

2 (66) 2003

НАД БУГОМ І НАРВОЮ

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII
I WIEDZY O
ul. Warszawska
21-500 Biała Podlaska
tel. (083) 34 51 51



Cena 3,00 zł

PL ISSN 1230-2759 Nr indeksu 367214



Kalendarium imprez kulturalnych Związku Ukraińców Podlasia w 2003 roku

- „Na Iwana, na Kupała”, 19 lipca 2003 r., Zalew „Bachmaty” w Dubiczach Cerkiewnych
- V Polsko-Ukraińskie Spotkania Muzyczne, 2-3 sierpnia 2003 r., Czeremcha, Narew
- VIII Podlaskie Dożynki, 7 września 2003 r.
- XII Festiwal Kultury Ukraińskiej na Podlasiu „Podlaska Jesień 2003”, 7-9 listopada 2003 r.,
Bielsk Podlaski, Białystok, Hajnówka
- Przegląd Pieśni Weselnych i Lirycznych, 22 listopada 2003, Kleszczele

ПЕРЕДПЛАТА * PRENUMERATA

Шановні читачі – на Підляшші та у всьому українському світі!

Перед нами чергові місяці нашого – Редакції та постійних співпрацівників і принагідних дописувачів – служіння Вам словом і думкою. Робимо це вже більше як від десятиріччя і надіємося, що перед нами ще багато років спільного мандрування стежинами українського національно-культурного життя.

Щоб могли Ви швидко й надійно отримувати чергові випуски „Над Бугом і Нарвою” пропонуємо Вам редакційну передплату, прибуток з якої буде Вашим внеском в розвиток української видавничої справи на Підляшші.

Передплату „Над Бугом і Нарвою” замовляйте перераховуочи гроші на банк. рахунок видавця:
Związek Ukraińców Podlasia, ВРН РВК S.A., I O/Bielsk Podlaski, nr 11101167-401160001197.

Річна передплата за 2003 рік на території Польщі коштує 25,00 zł.

Річна передплата за кордон – рівновартість 30 доларів США (звичайною поштою)
або 40 доларів США (легунською поштою).

Roczna prenumerata na cały rok 2003 kosztuje: prenumerata krajowa – 25.00 zł
(w przypadku prenumeraty za okres krótszy ilość numerów należy pomnożyć przez 4,50 zł)
Roczna prenumerata zagraniczna na rok 2003 – równowartość 30 USD (poczta zwykła)
lub 40 USD (poczta lotnicza).

НАД БУГОМ І НАРВОЮ

Український часопис Підляшшя

Видавець: Союз українців Підляшшя

Редакція: Андрій Давидюк (веб-дизайнер), Юрій Гаврилук (в.о. головного редактора), Адам Степанюк, Людмила Филімонюк, Агнешка Фирсович (секретар редакції).

Співпрацівники редакції: Богдан Гдаль (Київ), Іван Ігнатюк, Іван Киризиук, Христина Костевич, Микола Рощенко, Славомір Савчук, Леокадія Сасвич, Єлизавета Томчук.

Часопис субсидіований Міністерством культури Республіки Польща. Не всі думки висловлені на сторінках нашого часопису віддзеркалюють погляди редакції. Не замовлених матеріалів не повертаємо. Редакція залишає за собою право редагувати, скорочувати тексти та змінювати заголовки.

За зміст поміщених реклам та оголошень редакція не відповідає.

NAD BUHOM I NARWOJU

Українське pismo Podlasia

Wydawca: Związek Ukraińców Podlasia

Redakcja: Andrzej Dawidziuk (webmaster), Ludmiła Filimoniuk, Agnieszka Firsowicz (sekretarz redakcji), Jerzy Hawryluk (p.o. redaktora naczelnego), Adam Stepaniuk.

Współpracownicy redakcji: Bohdan Hdal (Kijów), Jan Ignaciuk, Jan Kiriżiuk, Krystyna Kościewicz, Mikołaj Roszczenko, Leokadia Sajewicz, Sławomir Sawczuk, Elżbieta Tomczuk.

Pismo jest wydawane przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RP. Nie wszystkie opinie wyrażone na łamach naszego czasopisma wyrażają poglądy redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo ich redagowania, skracania oraz zmiany tytułów.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

„Nad Buhom i Narwoju”, ul. Kazanowskiego 15 B, skr. poczt. 77, 17-100 Bielsk Podlaski
Тел.-факс/Tel.-fax (085) 730-89-29 E-mail: nadbuhom@free.ngo.pl

WWW: <http://free.ngo.pl/nadbuhom>

Друк/Druk: Usługowy Zakład Poligraficzny, Bielsk Podlaski, ul. Okrężna 24, tel./fax (0-85) 730-33-67, tel. 741-31-79.

Pomiędzy historią a przyszłością

Natura do życia budzi się wiosną, nic dziwnego więc, że w dawnych czasach nasi przodkowie, bardziej od nas z naturą zżyci, rozpoczynali rok w marcu. Wiosna 1983 roku przyniosła nam pierwszy rajd młodzieży ukraińskiej pod nazwą „Podlasie”. Jego uczestnicy przybyli z całej Polski, była to więc dla naszej młodzieży z Bielska pierwsza okazja spotkania kolegów pochodzących z innych regionów – Południowego Podlasia, Chełmszczyzny i Nadsania (często były już tam tylko ich rodzinne korzenie, podcięte w 1947 r.). Wtedy nasza narodowa świadomość dopiero się budziła, więc odwołanie się do przeszłości było jak najbardziej naturalne – zwłaszcza do okresu, gdy Bielsk i Drohiczyn były grodami dawnych ukraińskich (ruskich) księstw – kijowskiego i wołyńskiego. Ale i dzisiaj, w zupełnie już nowej sytuacji historia ciągle daje o sobie znać.

Wprawdzie najważniejszym tematem chwili jest niedaleki już termin referendum w sprawie wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, które określi naszą bliższą i dalszą przyszłość, ale w drugim dniu tegoż referendum w Chełmie, niegdysiejszym stołecznym grodzie ruskiego księcia i króla Daniela mają się odbyć uroczystości kanonizacyjne nowych świętych naszej Cerkwi prawosławnej – ukraińskich ofiar narodowej i religijnej nietolerancji sprzed 60 lat. W miesiąc później mają być uczczone polskie ofiary tej „sąsiedzkiej wojny”, które padły na Wołyniu.

O historii nie można zapominać, ale żyć nam przyjdzie w przyszłości. Zachęcając mieszkańców woj. podlaskiego do opowiedzenia się na „tak” w unijnym referendum, prezydent Aleksander Kwaśniewski zwrócił się do mieszkających tu mniejszości narodowych, zapewniając, że przyniesie im to niemałe korzyści. To prawda, że instytucje unijne wypracowały sprzyjające dla mniejszości narodowych regulacje prawne, z których podstawowymi dokumentami są Karta języków regionalnych i mniejszościowych (1992 r.) oraz Konwencja ramowa o ochronie mniejszości narodowych (1994 r.). Ten drugi dokument Polska w 2000 r. już ratyfikowała. Mimo to nadal nie mogą zakończyć się sukcesem trwające kilkanaście lat prace nad uchwaleniem przez Sejm RP ustawy o mniejszościach narodowych. Można więc powiedzieć, że główne organy władzy państwowej w stosunku do mniejszości ograniczają się do działań pociągających za sobą minimalne koszty finansowe i polityczne, nie będąc w stanie podjąć decyzji mogących w istotny sposób skompensować mniejszościom uszczerbek spowodowany zarówno zaszłościami historycznymi, jak i nierównością szans wynikającą z samego faktu bycia mniejszością. Więc tylko w Unii nadzieja?

Ale nie możemy zapominać, że samo wejście Polski do Unii nie zamieni w plusy minusów bycia mniejszością, albowiem rozwiązanie naszych problemów nadal pozostanie głównie w rękach polskich polityków i liderów poszczególnych społeczności narodowych – wspólnie przecież odpowiedzialnych za zachowanie i rozbudowę narodowych tożsamości w warunkach rodzącego się otwartego społeczeństwa obywatelskiego. Jednak większa odpowiedzialność jest zawsze po stronie większości, więc nie tylko organizacje mniejszości narodowych powinny nauczyć się skutecznie korzystać z nowych możliwości, ale też ogół społeczeństwa polskiego musi „dorosnąć” do przyjęcia standardów europejskich w zakresie ochrony praw mniejszości narodowych, z uwzględnieniem form aktywnego wspierania rozwoju ich tożsamości i kultury.

Chciałoby się, żeby ten okres „dorostania” był jak najkrótszy, bo może się w końcu okazać, że gdy upragnione europejskie standardy zostaną wreszcie osiągnięte, to będą one w stanie pomóc mniejszościom niewiele więcej niż przysłowiowe „umarłemu kadzidło”.

Redaktor

Зміст * Spis treści

АКТУАЛЬНЕ ЗАВЖДИ

- C. Лукашук, В. Вернадський – вчений з козацького роду 2
Н. Труш, Український Монтеверді 3

СЬОГОДЕННЯ

- (бі), Святування молитовного характеру 4
І. Бакунович, Читачький конкурс поезії Т. Шевченка 4
(sas), Парламентаристи і харчовники 5
(Вай), Освітлові зале і проблеми 5
(res), До Кіжова надал без виз 6
М. Вербовий, Права національних меншин 7
J. Наврулюк, «Kuzawa – tam to wże wony ukrajinci...» 8

ПАМ'ЯТЬ

- І. Бакунович, «Всього одна хата осталась» 10

ПОЛЬЩА – УКРАЇНА

- Серце Європи – це Польща й Україна разом.
Інтерв'ю з О. Никоненком, Послом України у Польщі ... 12
Я. Куронь, Земля не увібрала в себе всю кров 12

ЦЕРКВА І НАРОД

- Sobór Świątych Męczenników Chełmskich i Podlaskich 13
Холмська Чудотворна Ікона вже відновлена 13
(бі), Пісні Великому Посту 14
АС, Видання Перемисько-Новосанчівської єпархії 14
І. Кирилюк, Великдень на Підляшші 15

ЮВІЛЯРИ

- J. H., 80-lecie Jerzego Nowosielskiego 16

БЕРЕСТЕЙЩИНА

- В. Місіюк, Український націоналізм
в Польському воєводстві (1921-39 pp.) 17

ХОЛМЩИНА

- В. Сидорук, Холмська зірка полин 18

РІК ДАНИЛА ГАЛИЦЬКОГО

- Я. Ісаевич, Князь і король Данило та його спадкоємці 22
J. Наврулюк, Bitwa pod Drohiczynem – mity i fakty 25
А. Хижняк, Данилова перемога під Дорогичином 26
(рес), Тост за короля Данила 29
(рес), Медаль Данила Галицького 29

З МИНУЛОГО

- J. Наврулюк, „Podlasianie ruskiego plemienia” w epoce
narodowego romantyzmu (cz. 2) 30
В. Місіюк, Повітовий староста про українців на Більщині 32

ХВИЛИНИ

- Л. С., Їхне сонечко заходить 33

ЛЮДИ

- М. Зимомря, Кризь призму високих устремлінь 34

ПІДЛЯСЬКИМИ СТЕЖИНАМИ

- R. Choloniwski, Rowerem przez Chełmszczyznę i Podlasie 37

ВІСТІ З УКРАЇНИ

- (юг), Українці чекають президента-реформатора 39
Nuansy polityki zagranicznej 40

ТРИБУНА ЧИТАЧІВ

- П. Питель, «Я вибрав українську дорогу життя...» 41

ХРОНІКА

- (бі), Представив знаних більщан 45
JP, Powiatowy budżet 45
ЛФ, «Підляшшя – наша мала батьківщина» 45
В. Прядко, Tołhaje – перлина з українським забарвленням 45
Уряд України та закордонне українство 46
(sas), Przedstawiciele trzeciego sektora na Podlasiu 46
М. Bergmann, P. Szarek, Obsy, goście, sąsiedzi? 46
(ред.), Щоб більше знали про Підляшшя 47
(res), Remonty podkarpackich cerkwi 48
(res), Solidna praca nagrodzona 48

140-річчя засновника вчення про біосферу

Володимир Вернадський – вчений з козацького роду

XX століття вельми багате іменами геніальних вчених, що на кілька десятиріч (або ж на кілька поколінь) випередили свій час, давши людству невмирущі зразки пророчої думки, глибоких, всеосяжних прозрінь майбутнього цивілізації. Але й в цьому ряду постать Володимира Вернадського (1863-1945) є воістину винятковою; 140-річчя від дня народження цього видатного мислителя-енциклопедиста, громадського діяча й організатора науки, яке ми відзначали 12 березня — це ще одна чудова можливість перекопатися в тому, наскільки незасвоєною, незбагненою є його наукова й філософська спадщина.

Володимир Вернадський – великий натураліст і геніальний мислитель належить до когорти природодослідників-енциклопедистів, які прагнули досягнути суті світу загалом, „обійняти природу єдиними велетенськими обіймами”.

Народився він у Петербурзі 12 березня 1863 року, але рід Вернадських був українського, козацького походження і щойно батько вченого Іван Вернадський, абсолютент Київського університету, переїхав працювати в Росію. У своїх спогадах Володимир Вернадський писав: *В обох родинах (батька і матері) були живі національні українські традиції*. Ще у ранньому дитинстві батько пробудив у сина інтерес до історії і культури України, куди сім'я Вернадських повернула з Москви у 1868 р., осідаючи в Харкові. Іван Вернадський підтримував дружні стосунки з дітьми української культури – був знайомий з Тарасом Шевченком, дружив з Михайлом Максимовичем, Христею Алчевською. Кожне літо сім'я проводила в маєтку українського письменника Григорія Квітки-Основ'яненка.

Все ж таки Володимир Вернадський, як і багатьох українців того часу, більшість свого життя провів у головних науково-інтелектуальних осередках Російської імперії, а згодом Радянського Союзу. У 1885 р. закінчив він Петербурзький університет, з 1898 до 1911 р. – професор Московського університету, з 1914 р. – директор Геологічного і мінералогічного музею Петербурзької Академії наук. Академік Російської Академії наук з 1909 року.

Але вчений не поривав зв'язків з Ук-

раїною, зокрема з Полтавщиною. Саме тут, у 1883-1884 роках почав він свою наукову діяльність у складі експедиції вченого-грунтознавця В. Докучаєва. У 1890 й пізніших роках експедиційні маршрути пройшли по Полтавському і Кременчуцькому повітах. В. Вернадський на карту став наносити не тільки зразки ґрунтів, але й кургани (карту і кілька кам'яних баб передав Полтавському музеєві).

У 1913 р. В. Вернадський придбав ділянку землі в Шишаках на березі р. Псла (недалеко від Великих Сорочинців), де побудував будинок в українському стилі за проектом Василя Кричевського. Спочатку проводив тут літні місяці, а навесні 1917 р. поселився тут на довше, з огляду на стан здоров'я та почав писати працю про роль живих істот в геологічній історії землі – «Жива речовина в земній корі та її геохімічне значення» (ця фундаментальна праця весь час була в архіві і вийшла у світ лише в 1978 році). В листопаді 1917 р. вчений поселився в Полтаві, де мешкав до осені 1918 р., коли був покликаний до Києва для участі в створенні академії наук у відродженій Україні – 27 листопада 1918 р. члени першого академічного складу обрали його головою-президентом Української академії наук (функцію цю вповнював до 1921 р.). З 1918 до 1919 року Вернадський викладав у Київському університеті, у 1920 році – у Таврійському університеті в Сімферополі.

У 1922-1939 роках В. Вернадський – директор організованого ним Радієвого інституту в Москві. У 1927 році створив і очолював (до 1945 р.) Відділ живої речовини Академії Наук СРСР,



реорганізований у 1929 році у Біогеохімічну лабораторію (тепер Інститут геохімії і аналітичної хімії ім. В.І.Вернадського у Москві). Помер 6 січня 1945 року.

Володимир Вернадський – основоположник вчення про біосферу та ноосферу, він заснував всесвітньо відомі школи мінералогів і геохіміків, був першим дослідником основних біогеохімічних закономірностей будови і складу Землі. Особливу увагу вчений приділяв питанням хімічного складу земної кори, атмосфери і гідросфери – його праці стали основою нових наук і наукових напрямків у геохімії, біогеохімії, космохімії, радіохімії, радіогеології, гідрогеології.

З часом з'ясувалося, що Володимир Вернадський створив дещо більше, ніж нові науки – він сприяв формуванню нового погляду на природу загалом, нового типу природознавства. Зосередившись на понятті живої речовини або живого стану матерії і вічності життя, вчений розробив вчення про біосферу – оболонку Землі, організовану життям. Тим самим було досягнуто нового синтезу уявлень про світ, його єдність і всезагальний зв'язок явищ. Він передбачив перегляд базових понять науки про матерію і енергію, будову Всесвіту, простір і час.

Ще один пласт думки В. Вернадського, який випередив свій час, розкрився тоді, коли людство ввійшло в період екологічних потрясінь, коли цивілізація почала могутнім чином впли-

Український Монтеверді

Цього року виповнюється 190 років від дня народження Семена Гулака-Артемовського (1813-1873), творця першої української опери «Запорожець за Дунаєм» та 140 років від першого її виконання на сцені.



Як не парадоксально, цей епохальний для української культури твір він вперше поставив у 1863 році на головній сцені Росії – в імператорському театрі Санкт-Петербурга. Головну партію виконав сам автор, одержавши компліменти щодо своєї вокальної майстерності і акторської удачі в ролі Карася.

До речі, про Гулака-Артемовського можна було б розповідати і як про краєзнавця – він склав статистико-географічну таблицю міст Російської імперії, і як про інженера – саме він є автором проекту водопроводу в Санкт-Петербурзі, і як про художника, тому що маестро писав мініатюри.

Семен був сином священника, який мав парохію в селі Городище на Черкащині. За сімейною традицією, теж мав стати священнослужителем. Тому в 1824 році батько відправив сина до Київського духовного училища, а згодом і до семінарії. Та ще в першому його атестаті появилася приблизно такий запис: *Має хороші здібності, але лінивий-прелінивий, тому успіхів великих не здобув.* А звідки вони могли взятися, якщо хлопець весь свій час віддавав хоровому співові – спочатку в ми-

трополічному хорі Софійського собору, потім – як соліст – у Михайлівському монастирі?

У 1838 році до Києва приїхав капелмейстер Санкт-Петербурзької придворної капели, композитор Михайло Глінка. Він почув гарний голос Семена, почав займатися з ним, як з оперним співаком та забрав у Санкт-Петербург. Юнак почав вивчати французьку й італійську мови, адже далі йому заповідалося навчання за кордоном.

Уроки вокалу в хороших італійських педагогів, наполеглива праця над шліфуванням голосу, подорожі Францією й Італією – усе це підготувало молодого артиста до великої сцени. Його перше професійне випробування відбулося в оперному театрі Флоренції.

Із весни 1842 року він – соліст імператорського театру Санкт-Петербурга. Пропрацював аж 23 роки, виконавши понад 50 партій в операх В.-А. Моцарта, В. Белліні, Г. Доницетті, Д. Россіні та інших. Партію Руслана («Руслан і Людмила») Глінка писав, орієнтуючись саме на його голос.

У перші роки свого перебування в Санкт-Петербурзі Гулак-Артемовський познайомився з Тарасом Шевченком, вони стали друзями на все життя. Чи не під впливом їх довірливих, просякнутих ностальгією бесід співак почав писати музику у стилі українського фольклору: романси, солоспіви, робив обробки народних пісень, а далі – й крупніші речі: вокально-хореографічний дивертисмент «Українське весілля» (1852 р.), водевіль «Ніч на Івана Купала» (1852 р.) тощо. Все це було підготовкою до написання опери «Запорожець за Дунаєм» – першої української опери, що здобула безсмертя, поєднавши патріотичні мотиви, лірику й гумор.

Прем'єра «Запорожця за Дунаєм» відбулася 14 квітня 1863 р. Її дуже добре сприйняли. Протягом двох років вона йшла у Санкт-Петербурзі, Москві, але пізніше, після появи сумнозвісного Валуєвського циркуляру, її було заборононено. Другого дихання вона набула у 1884 році – її поставила трупа українського театру М.Старицького. Відтоді вона не залишає репертуари українських театрів.

Надія ТРУШ

вати на природу Землі і не завжди у бажаному напрямку. Вчений довів, що розумна діяльність людини – не лише її „внутрішня” справа. Біосфера переходить у нову стадію – ноосферу, головним фактором розвитку якої стає розум людини і пов'язана з ним нова, геологічних масштабів сила – наукова думка і наукова організація людства. Зв'язок людини і довкілля – нерозривний, вона і природа – єдині, а її розум – явище закономірне.

Тут вчення В. Вернадського виходить за рамки власне природознавства в область філософії і загальнолюдських проблем. Відкривається новий зміст людської історії як продовження історії природи, на місце біологічної спадковості виходить процес створення і передачі нащадкам духовних багатств. Праці В. Вернадського змушують заглибитись у роздуми про місце людини у природі, про роль розуму в історії розвитку Землі.

* * *

Хоч вчений не був репресований то після смерті його творчу спадщину в СРСР фактично забули. Повернення ім'я та величезного наукового доробку геніального вченого розпочалося з кінця 1950-х років. Сьогодні про академіка Володимира Вернадського та його унікальну творчу спадщину, педагогічну та науково-організаторську діяльність у світі існує численна література.

Проте діяльність вченого в Україні вивчена недостатньо, хоч, починаючи з 1991 р. тут щороку відбуваються читання, присвячені академікові В. Вернадському. Тематика заходів розлога, як розлогою була творчість видатного вченого – від проблем геохімії, ґрунтознавства до загадки феномену життя та розсіювання його у космічний простір.

Нині Україна відтворює свій соборний духовний образ, а Володимир Вернадський є одним із його складових, адже він сам стверджував: *Все життя моє було нерозривно пов'язане з Україною.* Зараз його ім'ям названі Національна бібліотека України, українська полярна станція на Антарктиді, а також мала планета (планетоїда), відкрита у 1978 р. українським астрономом. З 26 березня 2003 р. Національний банк України увів в обіг ювілейну монету присвячену 140-річчю великого вченого.

Степан ЛУКАШУК

Урочисте відзначення пам'яті Тараса Шевченка в Любліні

Святкування молитовного характеру

У неділю, 2 березня у люблінській церкві Воздвиження Чесного Хреста Господнього, яка є центром духовного життя української громади Люблина, відбулись врочисті святкування пам'яті генія української літератури Тараса Шевченка. Святкування мали молитовний характер. Панахиду за душу поета очолив архієпископ Люблінський і Холмський Авель.

Молитовне відзначення пам'яті Тараса Шевченка в Любліні має вже свої традиції. Відбувались бо вже у міжвоєнний період. Не припинено їх у час, коли не дозволяла на це політична ситуація. Відбувались і у 80-ті роки. Тепер, коли відродилась Люблінсько-Холмська єпархія і очолив її владика Авель на постійно поповнили вони духовно-культурний календар святкувань української православної громади Люблина.

– Ми сьогодні, разом з вами совершили коротку молитву. Нехай ця пам'ять не загасне в наших серцях. Нехай вона допоможе нам у цій свідомості виховати наше молоде покоління, щоб знайшло воно достойне місце в лоні нашої святої Православної Христової Церкви, щоб вміло плекати цю

традицію і цю культуру, котру в серця наші вложив великий геній української поезії. Я думаю, що сьогоднішньою нашою молитвою, там у Каневі, на українських степах, Господь поросить його могилу, котру відвідують діти українського народу тисячами паломництв – сказав владика завершуючи свою проповідь.

Після панахиди, у залі біля церкви відбулось традиційне Шевченківське свято. Спочатку традиційно прозвучав, у виконанні всіх присутніх, Шевченків Заповіт. Прибулих на свято привітав д-р Григорій Купріянович. Художня програма свята почалась пісню *Бандуристе, орле сизий*. Цю і інші пісні на слова Т. Шевченка проспівав до звуків гітари Мирослав Луцюк, мешканець сусіднього Свидника. Всі



Зі вступним словом виступив Григорій Купріянович

захопила також експресивна декламація творів Кобзаря у виконанні пані Євгенії Зінчук.

Доповідь про релігійні мотиви в поезії Тараса Шевченка зачитав д-р Тадей Карабович, український поет і літературознавець з Холмщини. Нагадав він важкий життєвий шлях поета. Вказав на наповнення поезії Кобзаря релігійністю, природність його звертань до Бога. На завершення всі присутні мали можливість подивитись присвячений Шевченкові фільм *Сон*, якого сценарій написав Дмитро Павличко.

Серед присутніх були: архієпископ Авель, о. Мирослав Кохан, викладач Кафедри української філології УМКС проф. Григорій Аркушин з Луцька, поет і викладач цієї ж кафедри д-р Тадей Карабович, д-р Микола Рощенко. Зал заповнили православні українці Люблина різних поколінь, серед них також докторанти Європейського Колегіуму Польських і Українських Університетів, які – попри лише тимчасове перебування в Любліні – включаються в українське життя міста.

(бі)

Читацький конкурс поезії Тараса Шевченка в Більську

7 квітня в Більському будинку культури відбувся відбірний декламаторський конкурс поезії Тараса Шевченка. У конкурсі взяли участь учні, що вивчають українську мову в Початковій школі № 1, Початковій школі № 4 та Гімназії № 2 в Більську (разом понад 30 осіб). Діти виступили у трьох категоріях. Журі, в якого склад увійшла директор садочка № 9 «Лісова поляна» Єлисавета Нелипинська, вчителька Ірина Вищенко та поет Іван Киризюк належно оцінили читацькі здібності учнів.



Всі учасники конкурсу отримали почесні грамоти та нагороди, які фондував Союз українців Підляшшя

У категорії класів II-III перше місце очолив Адріан Рудчук, друге – Орест Михальчук, третє – Григорій Бужинський. Відзначено Йоан

ну Білокозович та Наталію Чернякевич.

У категорії класів IV-VI перше місце завоювала Катерина Максим'юк, друге –

Оксана Рижик, третє – Агнешка Мойсик. У цій категорії відзначено Уршулю Одинець та Корнелю Яким'юка.

У категорії гімназійних класів вірші найкраще читала Павліна Павлючук, друге місце зайняла Ольга Рижик, третє – Єва Корицька. Відзначено Йоанну Шерету та Ангеліку Домб.

Лауреати конкурсу братимуть участь у святовій академії присвяченій літературній спадщині Великого Кобзаря.

Іван БАКУНОВИЧ

Poselskie wędrówki po Podlasiu

W dniach 1-2 kwietnia w województwie podlaskim przebywali członkowie sejmowej Komisji do Spraw Mniejszości Narodowych i Etnicznych, którzy odwiedzili główne ośrodki kulturalne regionu i spotkali się z przedstawicielami zamieszkujących go społeczności narodowych. Uczestnicy spotkań z posłami dowiedzieli się m.in., że w tegorocznym budżecie Ministerstwa Kultury przewidzianych jest zaledwie 5 mln zł na dotacje imprez i przedsięwzięć kulturalnych dotyczących mniejszości narodowych. Dodatkowy 1 mln zł może pochodzić z ustawy o grach losowych.

Parlamentarzyści i harcownicy

Na Podlasiu komisja przybyła w bardzo okrojonym składzie: brakowało jej przewodniczącej, posłanki Samoobrony – Genowefy Wiśniowskiej, która w tym czasie była z wizytą w Hiszpanii, a także wiceprzewodniczącego – Jerzego Szteligi z SLD.

Przyjazd jedynie pięciu spośród szesnastu członków komisji wielu liderów organizacji mniejszości uznało za afront i bagatelizowanie problemów mniejszości w województwie, które zamieszkuje ich największa liczba w kraju.

Posłowie podczas pierwszego dnia pobytu na Podlasiu zwiedzali przede wszystkim cerkwie prawosławne (byli między innymi na Św. Górze Grabarce), a także szkołę ikonograficzną w Bielsku Podlaskim. Gospodarz w województwie, poseł SLD Eugeniusz Czykwini, uważa iż taki pobyt buduje sympatię i zrozumienie wśród posłów, dlatego też w przyszłości daje lepsze możliwości załatwienia wielu problemów dotyczących środowisk mniejszości.

Jak pokazało spotkanie członków sejmowej komisji z przedstawicielami organizacji mniejszości, które 1 kwietnia odbyło się w siedzibie Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, problemów tych nie brakuje. Na spotkanie oprócz posłów przybyli przedstawiciele miejscowej administracji, z wojewodą Markiem Strzalińskim na czele, przedstawiciele władz samorządowych regionu, a także departamentu mniejszości narodowych Ministerstwa Kultury w osobie pana Jerzego Zawiszy oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, które reprezentował Dobiesław Rzemieniewski. Na spotkaniu przybyli liderzy organizacji mniejszości: białoruskiej, litewskiej, romskiej, rosyjskiej, tatarskiej, oraz ukraińskiej. Tę ostatnią przedstawiała przewodnicząca Związku Ukraińców Podlasia – Maria Ryżyk.

Wspólnym problemem organizacji mniejszości jest brak funduszy na prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej. Prawne uwarunkowania powodują, iż stowarzyszenia te otrzymują pieniądze jedynie na docelowe projekty – nie mogą zaś ich dostać na zakup środków trwałych, opłacenie przynajmniej części etatu dla swych działaczy czy wynajęcie pomieszczeń biurowych.

Po raz kolejny wróciła także sprawa ciągnących się w nieskończoność prac nad uchwaleniem ustawy o mniejszościach narodowych. Trzynaste lat bez ustawy według działaczy środowisk mniejszości oznacza brak woli politycznej dla przyjęcia tego aktu prawnego, który dla państwa polskiego jest tylko skodyfikowaniem w wielu wypadkach już istniejących aktów i dostosowania ich do norm europejskich.

Na spotkaniu ze strony mniejszości padało także wiele innych postulatów. Mówiono o potrzebie powołania centrów

kultury danych mniejszości, uszanowaniu pamięci ofiar bratobójczych walk w okresie powojennym, odzyskaniu mienia organizacji, problemach związanych z postępującą asymilacją wśród najmłodszego pokolenia mniejszości narodowych w województwie. Dla stałego bywalca posiedzeń komisji oraz innych tego typu spotkań problemy te znane są od lat, ale najczęściej trudno liczyć na ich rozwiązanie.

Posiedzenie wyjazdowe komisji w Białymstoku tym różniło się od innych, iż wystąpił na nim poseł Ligi Polskich Rodzin – Andrzej Fedorowicz. Powiedział on, iż kultura mniejszości jest finansowana tak jak na to pozwala stan finansów resortu odpowiedzialnego za to finansowanie, a cięcia w równym stopniu dotyczą kultury mniejszości, jak i większości. Z tym twierdzeniem można polemizować, natomiast dalsze wypowiedzi posła, o tym iż Polska powinna być państwem jednorodnym narodowo i że to dobrze, iż postępuje proces asymilacji, wśród większości zgromadzonych wywołał konsternację. Komentując bulwersującą wypowiedź posła, część działaczy organizacji mniejszości uznała, iż powinna się nią zająć (jak i poprzednimi „wybrykami” posła) Sejmowa Komisja Etyki. Sądząc po reakcji kolegów posłów – raczej się nie zajmie. A za parę miesięcy będziemy mieli kolejne tego typu spotkania i kolejne „wybryki”. (Sas)

Oświatowe żale i problemy

We środę 2 kwietnia przedstawiciele Sejmowej Komisji spotkali się z przedstawicielami środowisk mniejszościowych i organów samorządowych w Liceum Ogólnokształcącym z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego w Hajnówce. Spośród wielu kwestii dotyczących szkolnictwa mniejszościowego na pierwszy plan wyniesiony został problem wyjścia Polski z tzw. Konwencji Praskiej z 7 czerwca 1972 roku, na podstawie której nostryfikowane są dyplomy zdobyte za wschodnią granicą. Przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, którzy także byli obecni na spotkaniu oznajmili, iż nawet jeżeli Polska zdecyduje się wyjść z Konwencji, to proces będzie trwał dosyć długo i nie będzie tak bolesny, jak to wydaje się teraz. W takim

przypadku ważność dyplomów będą regulować umowy zawarte pomiędzy uczelniami i oddzielne umowy pomiędzy polskim Ministerstwem Edukacji a odpowiednimi ministerstwami innych państw.

Inną kwestią, poruszoną przez przedstawicieli Wspólnoty Litwinów w Polsce była kwestia likwidacji placówek oświatowych, gdzie nauczany jest język litewski. Spośród 10 szkół – punktów nauczania języka litewskiego, w przyszłym roku ma być zlikwidowanych aż 5. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest niż demograficzny oraz niskie subwencje oświatowe. Według przedstawicieli ministerstwa najbardziej rozsądnym wyjściem byłoby połączenie tych placówek w większe, jednak przy takim rozwiązaniu pracę stracą nauczyciele języka litewskiego.



Spotkanie z posłami w Hajnówce. Głos zabiera dyrektor Elżbieta Nielipińska

Miasta podjęła decyzję o likwidacji placówki, kuratorium i tak nie zezwoliłoby na jej likwidację.

* * *

Komisja ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych na Podlasiu przebywała dwa dni. W programie wizyty znalazła się Św. Góra Grabarka, Studium Ikonograficzne w Bielsku Podlaskim, Zespół Szkół z Dodatkowym Nauczaniem Języka Białoruskiego w Orli, Liceum Ogólnokształcące z

Białoruskim Językiem Nauczania w Bielsku Podlaskim i Hajnówce. W planie wizyty komisji nie znalazła się jednak żadna placówka oświatowa, gdzie nauczany jest język ukraiński. A program pobytu układał członek komisji, poseł rodem z Orli Eugeniusz Czykwin, wydawałoby się, osoba doskonale orientująca się w problemach mniejszości narodowych w swym regionie.

Inną kwestią, która zbulwersowała środowiska mniejszościowe na Podlasiu był fakt, iż spośród 16 członków Komisji z problemami mniejszości narodowych na Podlasiu zechciało zapoznać się jedynie 5 członków. (Baj)

Do Kijowa nadal bez wiz

Już tylko dwa miesiące pozostały do wprowadzenia wiz w ruchu granicznym pomiędzy Polską a Ukrainą, Białorusią i Rosją, co jest związane z dostosowaniem polskiej polityki wizowej do wymogów Unii Europejskiej. Kwestia ta jest nadal tematem konsultacji konsularnych przed podpisaniem odpowiednich umów z zainteresowanymi państwami. W najkorzystniejszym położeniu po 1 lipca br. znajdują się obywatele Ukrainy i pragnący odwiedzić ją posiadacze polskich paszportów, gdyż zgodnie z uzgodnieniami dokonanymi przez prezydentów A. Kwaśniewskiego i L. Kuczmę 13 lutego br. wizy polskie będą bezpłatne, w zamian za co obywatele polscy będą nadal przekraczać granicę ukraińską bez wiz.

Jak informuje polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, to samo rozwiązanie zaproponowano Rosji i Białorusi, jednak ich rządy zdecydowały się na wprowadzenie wiz dla obywateli polskich. W tej sytuacji obywatele obu państw będą musieli ponosić koszty otrzymania wiz polskich. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zaproponowało, by wiza kosztowała kilka euro, umożliwiała wielokrotny wjazd i obowiązywała przez kilka lat. Jednak w ogólnym rozrachunku ceny wiz mają być porównywalne z opłatami pobieranymi za wizy wystawiane obywatelom Polski, dlatego ostateczna decyzja w sprawie opłat wizowych będzie zależała od tego, jakie opłaty wprowadzić będzie chciała Rosja i Białoruś.

MSZ szacuje, że rocznie konsulaty będą wydawały ok. 1,2 mln wiz, z czego około połowy dla obywateli Ukrainy, gdzie obok istniejących już konsulatów w Kijowie, Lwowie i Charkowie powstają nowe urzędy w Łucku i Odessie. W większości konsulatów trwają ostatnie prace adaptacyjne, budowlane lub remontowe. Dopiero gdy zostaną zakończone, w urzędach będzie instalowany nowy system informatyczny i przeprowadzone szkolenia personelu konsularnego.

Jak stwierdzają specjaliści, obywatele Białorusi, Rosji i Ukrainy pogodzili się już z faktem, że wizy zostaną wprowadzone. Obawiają się jednak, że opłaty związane z przekroczeniem polskiej granicy będą zbyt wysokie. Chodzi nie tylko o koszt wizy, ale i o ewentualne opłaty, jakich może żądać pośrednik, czyli biuro podróży. Z pewnością nie da się też uniknąć kolejek i innych utrudnień w pierwszych miesiącach funkcjonowania nowych przepisów. (res)

Problem likwidacji poruszyła także dyrektor Przedszkola nr 9 „Leśna Polana” w Bielsku Podlaskim Elżbieta Nielipińska. W tejże placówce, jako jedynej na Podlasiu i jednej z dwóch w Polsce, realizowany jest program nauki języka ukraińskiego, połączony z programem edukacyjnym „Ku tradycji” (podobna placówka funkcjonuje w Przemyślu). Na początku tegoż roku przedszkole to także stało przed widmem likwidacji. Pytanie pani dyrektor skierowane było do podlaskiego kuratora oświaty Zofii Trancygier-Koczuk i dotyczyło ochrony z boku kuratorium placówek o podobnym profilu. Pani kurator oznajmiła, iż gdyby Rada

ЛИСТИ * ЛИСТИ * ЛИСТИ * ЛИСТИ

ХРИСТОС ВОСКРЕС!

В СВЯТО СВЯТ – Світле Воскресіння Ісуса Христа шлю Вам, Редакції „Над Бугом і Нарвою” та Союзів українців Підляшшя, щирі побажання благословенного миру, плідної праці на народній ниві і всіх благ Господніх в особистому життю. Хай Господь Ісус Христос додає Вам сил і рішучості.

ВОЇСТИНУ ВОСКРЕС ХРИСТОС!

Дорогі!

Дякую Богові і Вам, що Ви там є і дієте. Дякую Вам за журнал „Над Бугом і Нарвою”, який на сьогодні є найкращим журналом нашим у Польщі. Всі числа „НБІН” завжди везу з собою в Україну і передаю школі в Києві або в Харкові.

Давно я вже не побував на Підляшші, але мої зв'язки з Підляшшям давні. Був час, коли ми мали в Бересті книгарню і висилали туди книжки, зокрема історичні. Працював в книгарні мій знайомий друг

Гриценко, родом з Київщини. В 60-ті роки минулого вже століття вдалося мені звідати властиво все Підляшшя, від Межиріччя до Гайнівки, Київця. Скрізь зустрічався з зичливістю людей. Тут, на Заході Польщі, проживають виселенці з Південного Підляшшя (з акції „Вісла”), з околиць Київця, Яблочина, а навіть Сім'ятич. Багатьох із них, як знаю, повернулись до своїх місцевостей. Зустрічав підляшуків, власне, в околицях Барлінка, Пижич... Священником православної парафії в Барлінку був о. Протасевич з Білої Підляської, як не помиляюсь.

Підляшшя географічно і історично пов'язане з Волинно і Поліссям, яке мені судилося стоптати власними ногами вздовж і впоперек, і де загинули мої брати і друзі. Тому може Підляшшя так близьке моєму серцеві. Тому БУДЬТЕ СИЛЬНИМИ, а Бог ВАМ (НАМ) допоможе.

Степан СЕМЕНЮК
Великдень 2003 р. Б.

Права національних меншин Як вони реалізуються?

На це питання хотіла почути відповідь група експертів Консультаційного комітету Конвенції з питань захисту національних меншин Ради Європи, яка перебувала в другій декаді квітня ц.р. у Польщі. Вивчаючи в рамках оцінки „Рапорту для Генерального секретаря Ради Європи” виконання Польщею положень цієї Конвенції, вона провела окремі зустрічі з керівними діячами меншинних організацій. Групу експертів очолювала проф. Лідія Р. Баста Флейнер – директор Міжнародного дослідного і консультаційного центру.

15 квітня представники Ради Європи провели також розмови з керівництвом громадських організацій української національної меншини та лемківської етнічної меншини. Об'єднання українців у Польщі представляли Мирон Кертчак – голова організації, Петро Тима – секретар Головної управи та Мирон Сич – член Головної ради Об'єднання, голова Вармінсько-Мазурського сеймику; Союз українців Підляшшя – Юрій Гаврилюк, член Головної ради Союзу, виконуючий обов'язки головного редактора журналу „Над Бугом і Нарвою” і Богдан Мартинюк; Об'єднання лемків – Богуслав Салій, секретар організації; Стіваришіння лемків – Андрій Копча, голова Стіваришіння та Михайло Сандович, заступник голови.

Євросоюзна експерти, знаючи рапорт польського уряду про його політику стосовно національних і етнічних меншин, намагалися шляхом безпосередньої розмови з представниками меншин почути те, наскільки рапорт віддзеркалює дійсний стан цих середовищ. Була це своєрідна конфронтація урядового документу з оцінкою політики польського уряду національними меншинами. Розмови відбувалися в будинку Міністерства Внутрішніх Справ і Адміністрації, але без участі представників урядової сторони.

Експертів зокрема цікавило дискримінаційне питання, причому як у контексті національної тотожності, так і в громадянському вимірі. Керівники меншинних та етнічних організацій на прикладі конкретних фактів характеризували дійсний, а не декларативний стан справ, указуючи на прояви ущемленості їх прав в культурній, освітній, а також і політичній сферах життя. Звернуто увагу на те, що польський Сейм протягом десяти років не спромігся прийняти закону про національні меншини, що держава надалі не має чіткої концепції по відношенню до цих

середовищ, зіпхнувши справи на самоврядні структури, які неспроможні впоратися з фінансуванням діяльності меншинних організацій чи установ; говорилося про ароганцію влади, яка часто не відповідає на звернення і запити цих організацій. Підкреслювано не лише факт недостатнього бюджетного фінансування їх діяльності, а й на затримку цих коштів, що, по суті, паралізує будь-яку роботу.

Прикладів нерівноправного трактування нацменшин подано чимало. Одним з таких найбільш наглядних проявів цього є факт відсутності в парламенті представництва національних та етнічних меншин. У зв'язку з цим указувано на необхідність зміни виборчого регламенту, який би шляхом утворення виборчих курій, враховуючи велику розпорошеність меншинного електорату, дозволив би меншинам ввести своїх представників до Сейму.

В українському контексті мовилося (П. Тима) про прояв тзв. заложництва, себто узалежнювання ставлення до нашої меншини від ставлення владних структур України до поляків-громадян України.

Експерти не зовсім могли збагнути питання приховування меншинами своєї національної тотожності. Спроба пояснити цей стан, хочби у контексті останнього перепису населення, не зовсім була для них зрозумілою. Їм бо незрозуміла постава замовчування нацменами своєї національної іншості, бо вони польську дійсність уже сприймають у категоріях відкритого демократичного суспільства.

В основі проблеми нерозуміння нашої поведінки лежить незнання експертами дійсності, в якій ми живемо, а також хочби найновішої історії. Тому добре сталося, що голова ОУП М. Кертчак передав експертам англomовну версію документу, схваленого Головною радою 12 жовтня 2002 р., в

якому представлено становище Об'єднання у питанні ліквідації наслідків акції „Вісла”. Його канва послужить експертам краще збагнути і те, про що говорили присутні – і в контексті рівня національної свідомості на Південному Підляшші (Б. Мартинюк), де будівництво православних храмів аж ніяк не йде у парі з навчанням української мови, бо тутешньому населенню глибоко закарбувався міжвоєнний період, і на прикладі сказано про ситуацію на Лемківщині (Б. Салій), де жахіття післявоєнного минулого, а також незадовільна допомога з боку держави лемківській організації у час дикої комерціалізації та великого безробіття, підсиленого волинським відгомном, не сприяє самовиявленню національної тотожності. Якщо не буде схвалений Сеймом закон про національні та етнічні меншини, якщо держава не посилить своєї опіки над розгортанням національними меншинами своєї культури та освіти, то, враховуючи економічну скруту, особливо безробіття, ми станемо занепадати, – підкреслив М. Сич.

Питання національних меншин – це та складова державної політики, яка свідчить про її справжній демократизм, – сказав М. Кертчак. – Це невідомий критерій, своєрідний лакмусовий папірець, який дозволяє наглядно переконатися у тому, наскільки декларативні записи, включно з конституційними, відповідають дійсності. Якщо національні меншини усуваються на обочини політичного, громадського і культурно-освітнього життя, то така держава не може іменуватися громадянською з відкритим суспільством.

Хочеться вірити, що розмови експертів Консультаційного комітету з представниками національних меншин матимуть вплив на зміну дотеперішньої політики держави по відношенню до меншинних середовищ. Щоправда, ми не вельми обізнані з європейськими стандартами, які стосуються прав національних та етнічних меншин, але навіть те, що знаємо, дозволяє нам очікувати, що після входу Польщі в Європейський Союз наш статус повинен значно покращитися.

Мирослав ВЕРБОВИЙ
„Наше слово”

Podlaskie drogi (II)

«Kuzawa – tam to wże wony ukrajinci...»

Któż nie przyzna, że jesień i zima to szczególnie dobra pora do wszelkich towarzyskich spotkań i rozmów. Wprawdzie dla mieszkańców miasta pomалу odchodzi w przeszłość wynikający ze zmiany pór roku tradycyjny kalendarz rolniczych zajęć i świąt, ale chłód za oknem odstrasza od wędrówek i skłania do szukania ciepłego zacisza. Dlatego też jadąc kolejny raz do Hajnówki zadzwoniłem z propozycją takiego właśnie kameralnego spotkania do mojego starego znajomego, a od kilku miesięcy przewodniczącego miejscowego oddziału Związku Ukraińców Podlasia. Na miejscu okazało się, że w jego mieszkaniu czekają także Jerzy Daniluk, z-ca przewodniczącego oddziału i sympatyk organizacji Sławomir Leoniuk.

Rozmowa zaczęła się oczywiście od omówienia wrażeń z niedawnych ukraińskich imprez, które odbyły się w Hajnówce i okolicy oraz planów działalności oddziału. Szczególnie głośna – zarówno w przenośnym, jak i dosłownym znaczeniu była oczywiście plenerowa impreza nad zalewem Bachmaty koło Dubicz Cerkiwnych. Jak bowiem twierdzi Roman: Jak było ostatnie „Na Iwana, na Kupała” to baby w Rutci powychodili i hulali, koli „Horpyna” hrała – tak muzyku nesło. A to ż kilomentruw nemało.

Poka szczo nas tut newelika horstka ludej, ale wże nawet na koncerti pry „Pidlaśkij oseny” spotkawsia z takymy ludyma, szczo dopytuwalisia, cikasylisia naszoju robotuju. Chocz zabrakło jak raz tohdy trochu wilnoho czasu, to koncert jakij projszow tohdy w „Lesniczanci” wse ż taki udawsia, zadowolony ludy buli. Dumaju, szczo takiji imprezy odnu-druhu zrobyty i dojde do swidomosti ludej, szczo je szczoś insze, szczo dobry imprezy orhanizujut.

Na plus wyszło toje – jak ja czuw od wicestarosty Siraka, jakij lubynt na taki imprezy chodyty – szczo tam win buw i pobaczyw imprezu. Win howoryw, szczo zo storony powitowoji władzy domoha j czas wysluchaty nas bude. Najchuczij można spiwpraciuj zawesty choc by pry okaziji bilsozji imprezy, typu Dni Hajnuwki – dopysatysia do jiji i zo swojeji storony jakijś ansambl stiahnuty, pokazatysia pered cilym mistom.



Uczestnicy hajnowskiej pogawędki (od lewej): Sławomir Leoniuk, Jerzy Daniluk i Roman Sidoruk

O nowo powstałym oddziale ZUP i jego zamierzeniach Roman informował już występując w białostockim programie „Sami pro sebe” oraz w niewielkim wywiadzie na łamach „Nad Buhom i Narwoju”, przez co zażył pewnej sławy.

– To wże w roboti zaraz poczuw: „Cześć przewodniczący”. To baczyli – czy w telewizorowi, czy w „Nad Buhom...”, jako je i w Narwi czytają. To dobre. Mene welmy potiszyło, szczo ne raz czuw: „Ja tebe baczyw u gazetzi.” I w Melnykowi toże czytają, tak szczo dotyraje do ludy.

Uważni nasi czytelnicy już wiedzą, iż Roman był jednym ze współzałożycieli koła Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Czeremnsze. Było to w końcu 1986 r., gdy grupa młodzieży z Czeremchy i Kuzawy napisała list do mieszczącego się w Warszawie Zarządu Głównego UTSK (adres znaleźli w „Naszem Słowie”, które sprzedawano w kiosku na stacji kolejowej), deklarując chęć założenia koła w swojej miejscowości.

– Inicjatory to buli mołodyji – Sławko Sawczuk, Jurko Kaczuk, Tarasiuk.... Wsio uczni – ja w tretijj klasy technikum buw. Zo storony Hołownoho prawlinnia USKT buła najpersze konsternacija – skil tam raptom takiji aktywisty... Ale wsio, szczo treba prysłali – odpowiedni papery j deklaracji do zapysuwania czleniw. Jak tilko fama poszła, szczo takij hurtok bude

zawjazanyj, to w Kuzawi w switlici nemało ludy zobralosia, z 70 czołowik chiba, i nemało buło zapysane.

Nichto ne prymuszuwaw, lude przyszli, zobralisia. Dopomahali tohdy Marijka Ryżyk, jaka toże buła z Czeremuchy, Jewhen Ryżyk, Mykoła Roszczenko, Iwan Kiryziuk, Jurko Misijuk. Pryjichali – bu demo zawjazuwaty hurtok USKT.

Oprócz wspomnianych aktywistów na zebranie założycielskie koła w Czeremnsze, które odbyło się 28 lutego 1987 roku w świetlicy wsi Kuzawa, przyjechała Natalia Krawczuk, sekretarz warszawskiego oddziału UTSK i redaktorka „Naszo ho Słowa”. Właśnie jej artykuł, wraz z notatkami S. Sawczuka (także w „NS”) i M. Ryżyk („Gazeta Współczesna” i „Kurier Podlaski”), wycięte i wklejone na pierwszej stronie kroniki czeremnszaskiego koła rzucają więcej światła na wydarzenia sprzed 16 już lat.

Do koła, którego przewodniczącym obrano Jurka Sawczuka, zapisało się wówczas prawie 30 osób, głównie młodzieży. A skoro młodzi, to i energiczni – pierwszą imprezą koła był wieczór szewczenkowski, który odbył się 21 marca. W jego organizacji pomagali studenci z Białegostoku, Warszawy i Lublina. Później, 9 maja 1997 r., koło w Czeremnsze zorganizowało przegląd zespołów artystycznych przed Festiwałem Kultury Ukraiń-



21 marca 1987 roku – wieczór poświęcony Szewczenko – pierwsza impreza czeremshańskiego kola UTSK. Na scenie zespół „Ranok”, w którym śpiewała ukraińska młodzież z Podlasia

skiej w Sopocie, na którym wystąpiły zespoły ludowe z Czeremchy-Wsi, Dasz, Dobrywody i Rybołów, a także studencki „Ranok” z Białegostoku i estradowy „Awers” z Czeremchy. Ale były też i momenty niezbyt przyjemne, o których jednak w podlegającej cenzurze prasie warszawskiej czy białostockiej nie pisano.

– Problemem było – wspomina Roman. – Persze to obstawa WOP-u na każdej imprezie, bo to strefa przyhraniczna. Czy to akademija z okazji dnia narodzenia Szewczenka, czy jakis inszy koncert, to buw wopista j pylnuwaw – zawsze „ochorona” buła. A druha sprawa, szczo nemało paszkwyluw pysali w „Niwi”, szczo nibyto raptom na fundamentach BTSK jakis odszczepenci odorwalisia i roblat na silu UTSK. To ja raz ne wytrymaw i napysaw do „Niwy” – ne odpisali, nawit ne wydrukowali lista. Ale od toho momentu spokuj buw.

Ja jim tam napysaw, szczo tak jak w „Niwi” pyszut, to nictu w nas tut nikoli ne howoryw i ne howoryt. Može komuś z nas i swoho czasu zdawałosia, szczo my bilorusy, bo tak chozby w szkoli kazali. Ale jak my kasety z ukrajinskimy pismiamy sluchali to dobre baczylu – jakisi z my bilorusy? Po biloruskomu to tam za Narowku pojichaty... Tam tyji, jak jich nazywajut „licwiny”, to j naprawdu po-biloruskomu howorat – w nas u Kuzawi kazali, szczo „cierebaczat”.

Język pomaga nie tylko rozeznac się w kwestii „kto nasz”, ale też „zdradza” przed ludźmi zupełnie obcymi. Taka właśnie „przygoda” przytrafiła się Jurkowi Danilukowi, pochodzącemu ze wsi Czochi (Czechy Orlańskie), który niegdyś zawędrował na Białoruś:

– Buw w takomu magazynie, znaczyt sklepi, i tak howoryw z prodawszczyńiu. A wona mene pyta: Ty polak czy ukrajinec? Bo ty tak miszajesz tuju polszczyznu z ukrajinskim jazykom. Tohdy to ja szczo sam ne welmy znaw. Nu bo w Puolszczy żywu, ale howoru to po-swojomu, a jak chto toje interpretuje to wże razno... Puzni’ej szczo Romam konkretno mene zapytaw – kim poczuwajeszcia: białorusinom czy ukrajinciom? Ja kažu – nu... ja zsiuol, ja miejscowy...

– I to najbuolsz pokutuje – wechodzi w slowo Roman, – szczo ludy ne howorat, szczo my bilorusy czy ukrajinci. Howorat – swoji. Ja kažu – jak to? Szczo to znaczyt swoji? Prawosławny polak? To ne klejit’sia do kupy...

Na Chołmszczyni czy nad Sianom, tam znajut – wony ukrajinci. Tut bez lita komuny buło whoworuwane – bilorusy, bo tak buło polityczno treba. Z odnei strony to może na tilko dobre wyszło, szczo akcija „Wisła” ne obniała tych terenow i ne pohnała ludej. To je odne z czoho można tiszytisia, ale po tomu na syłu buła takaja, tak skažu – białorusyfikacja.

Na przykład jak ja pomniu, do switlici poetuw białoruskich zwozyli, szczo wirszy deklamowali swoji, zbornyky pudpysuwali. Nu dobre – ja howoru z bat’kamy tak jak howoru, na swojij mowi, a tut przyjżdzaje jakis, szczo howoryt inszoju mowaju i perekonuje: „Ja białorus i ty białorus”. Nu, jak białorus?..

– Bo tak nas zaszufadkowali – podsumowuje Jurek. – Ja szczo zhanu py toje, szczo i w Kuzawi ne znali, kim wy tam je. Ale ja od pewnych ludy czuw: „A, kuzawci, to wony wsi’ uważajut’sia za ukrajinciuw”. Ne znaju skuol takij pohlad wywjuwsia. Kazali, szczo z Siemjanuwki to wony białorusy, ale wże Kuzawa – to tam wże wony ukrajinci...

– Ja wernuwsia wczora zo Lwowa, de buw w delegaciji zo swojeji firmy – włącza się do rozmowy Sławek Leoniuk. – Prodajemo raznoho rodzaju maszyny do derwa po ci’łuj Ukrajini. Tomu jżdu ne tuolki do Lwowa j trochu Ukrainy wże zwi’daw. Nedawno buw w Mukaczewi na Zakarpatiu – barzo chorosze mi’sto, mnuoho zabytkuw, odrestawrowanych swi’zo, barzo podobałos mni’ tam – warto poji’chaty, pobaczyty.

Nasza mowa je podobna, prawie identyczna, jak na tamtych terenach. Pud tym ohladom nema wielkich wontpliwości. A jak poczuju nazwisko to wże zaraz kažu, szczo ty ukrajinec. Zresztu Roman tože toje samo rozkazowaw.

– Tak buło, jak ja robyw szczo w „Hamechowi” j ne raz w Ukrainu jizdyw – potwierdza Roman. – Tam poczniesz ono howoryty, zaraz pytajut – Ty ukrajinec? Ja howoru – tak!

A więc nie po raz pierwszy sprawdza się przysłowie, że podróż kształca. Problemem jest tylko to, aby wsiąć do właściwego pociągu. Niestety, o wielu ukraińskojęzycznych mieszkańcach Podlasia, tak samo zresztą jak i ich białoruskojęzycznych sąsiadach, można bez wielkiej przesady powiedzieć, że spóźnili się na swój narodowy pociąg i do dzisiaj błakają się po peronie stacji „tutejszość”, narzekając, że „kolis nam whoworuwali, szczo my bilorusy, a teper nam whoworujut, szczo my ukrajinci”. Ale czyjeż zagubienie i niezdecydowanie, czy nawet strach przed tym „szczo inszy podumajut”, nie zniechęca młodych hajnowskich entuzjastów do samodzielnego szukania odpowiedzi na „trudne pytania” o narodową przynależność i do działania nad kształtowaniem swojej tożsamości.

Jerzy HAWRYLUK

Пацифікація села Залішани у 1946 році

«Всього одна хата осталась...»



Весна цього року прийшла лише на мить. На початку квітня знов впав сніг, повіяло зимою. Вибираючись до Залішан, подумав, що може і так краще. Погода якраз нагадуватиме ті дні, коли в січневий вечір, 57 років тому назад мешканців цього села зачинено в одній хатині з наміром спалення живцем усіх.

Дорога до села відбивається вліво від шосе до Кліщель, а далі до державного кордону, за яким Берестейщина. Мабуть цією дорогою, 57 років тому на підводах з більського повіту їхала солдатня Ромуальда Райса «Бурого». За ними догоряло безпевинне православне село Залішани, яке першим стало на кривавому шляху до втілення ідеї *wielkiej, wolnej, sprawiedliwej i katolickiej Polski... – Polski dla Polaków*.

Тепер село Залішани становить три поселення. Одне є на місці старого села, друге біля траси на Кліщелі, а третє ще неподалік залізниці Білосток – Черемха.

Перед війною ціле село находилося в одному місці. Однак подвір'я були досить вузькі. Село мало ще свої хутори. За віросповіданням цілісно православне, хоча в сусідніх Саках половину села склали римо-католики.

Хата Віктора Леміша находиться неподалік місця, де 29 січня 1946 року всі мешканці були зачинені в хаті, яку пізніше підпалено. Сам господар порятується в своїй обійсті. На зустріч вибігає песик, який своїм гавканням заважає розмові з господарем. В хаті однак викладається біла печі і неначе з увагою вслухується у післявоєнні спогоди свого пана.

– То було в сорок шостум рокови, якраз 29 стичня. То був второк, помню, бо в понеділок був в Кліщелях. Торг в нас там. Приїхав додому. Я з маткою жив, бо брата в 45. рокови забилі коло

Пілік. Банда «Зигмунта» забіла – так починає свою розповідь уродженець Залішан Віктор Леміш, який у трагічні дні 1946 року мав вісімнадцять років.

Второк рано ще я сплю. Приходить мати й каже: – Приїхало якоесь вуйсько до нас. Кожухі позабирали в нас і за клуньюю варта стоїт. – І що вони говорили – питаю я. – Шукают банди, лапают банди – одказала мати.

Я подумав, яка ж то банда може бути в нас. Банди ходіли у нас пока села не спаліли. На нуоч і по дві банди було – «кожушнікув» тих. Сало брали, то кубаси, то коні забірали. Встав я, подавав коровам і кобилі. Кобилу мі в такую хорошу. І бачу, що то не вуйсько. А в їх кожушки пуд сподом, такіе безрукавкі, шинелі зельони, якби ангельські, елеганцко повбірани.

Пришли, сказали, щоб до каждой хати наносіти соломи, бо вони будут одди хаті. Обставілі ціле село – од Сакуов аж по кладбіще наше туда. Хто в село в'їжджає – пускалі, а хто хоче вийти з села – нікуда, сиди. Там і католикув було

мнуого, бо в нас по-сусі дську Саки, а там то католикі наполовіну, наполовіну православни. Тут і до своїх приїхалі двох, до швагра.

Наносілі соломи, щоб добре було па літи тие хати, щоб добре запалілося. Потуом сказали наносіти овса, бо коні приїхалі з пуци. Подводув може з тридцетъ було, якії їх везлі. А ще попередньо – то неділя була – вони їхалі через наше село на Гайнувку. В селі була забава. Во второк їхалі вже назад, з Гайнувкі. Подвода була в мене одна. Один не дав овса то його застрілілі в шпихірові. І сказали ще, щоб обі д нашиковаті на годіну третю. Баби фасолювки наварілі.

На зебране всіх склікают. Нас, чоловік сімнадцетъ взяли на подводи. Каждый коло своі подводи стоїмо. Вже виїхалі на кунецъ села. Але нас теж завернули до теї хати на споткане. Сказали нам роздягатися, розбуватися. Над каждым з еркаемом стоїт, стріляти будут. Хто хоче втикати стріляют. Кожух з мене здерлі, в однуой сорочці остався. Ще скарпети я мі в суконни, прикладом достав, то і скарпети тие стягнулі. І сказав „Idźcie do tego mieszkania”. Прийшов одьон, вистрілів з запальної кулі в суфіт. А хата була соломою крита. Зара чути, що вже горит. Через окно видно – там пудпалілі хлі в солон'яни, там хати горат. Вже люде шалу досталі, не знають, що робіти. Жуонка скакала в окно – два літа молодша була од мене, літ шиснадцетъ мігла тогди. Що робіти?! Вони позамикалі окна і двери,



Віктор Леміш при хрестах на місці хати, в якій у 1948 році загинули жителі Залішан

позабівали гозьдзіма. Щоб спаліліся. Щоб то ще були люде з одного села. То був второк, день видатни і люде їчали до пуци, то куолько люди було ще чужих. І всіх туди загнали, в одну хату. Хата веліка була, там на половину двох братуов жило.

Одін якісь добрий бандіт був, що з-заду стояв. Той одомкнув нам двери, гвоздзя одбив, і каже „Усiekajcie тедь”. А хто його знає, чи вуон так не каже, щоб постріляти собі добре? Але хлопчак одьон каже: „Льоня, ти бижи перши. Може тебе не буде стріляти.” Літ мів може з вуосьом той Льоня – побіг. Той що нам казав втікати стріляє поверха. Давай і ми бігчи тогди. На Топори. Тут найбліжей, до двох кілометрув. І через тие болота ми давай втікати – боси і голи. Зімно. Добігаем до Топоруов, до вульшини, а там тож люде втікают з Топоруов. Кажут: „В нас банда”. Од нас поїхав одьон фурман і пов'юоз їх там. Я постояв ще з пув годіни там і забіг до одного Кравчука в Топорах. Вуон дав мні валянки без кальшув. Нога не влазіт, напухла. Зайшов до одного дядька. Вуон дав мні такіе черевікі жолнерські, велікі. Я завернув і всадив ногі і прибіг до села.

Хата Віктора Леміша тоді вже догоряла. В селі залишилась тільки одна хата, в його сусіда, і друга, недобудована, на кінці села. Погоріло все – корови, коні. Погоріли всі, хто залишився по хатах. В протоколі від 31 січня 1946 року Надзвичайної комісії Польської національної ради в Більську Підляському, покликаної до проведення дослідження обставин спалення села Залішани, в свідченнях паочного свідка Василя Остапковича читаємо: Dnia 29 I 1946 r. około godz. 6 rano liczna banda na 40 podwodach przybyła do wsi Zaleszany. We wsi rozkwaterowali się po mieszkaniach zajmując domy położone z jednego i drugiego końca wsi. Zażądali żywności na śniadanie i obiad, przy czym spożywali pokarm grupami. Po obiedzie nastrój bandy stopniowo pogarszał się i w stosunku do ludności zastosowany był terror, a mianowicie: nie wolno było już wyjść nikomu z mieszkań; wieczorem zażądali furmanek z całej wsi a ludność spędzili do mieszkania ob. Sacharczuka Władysława na zebranie, przy czym furmanów po odebraniu od nich obuwia i ubrania tak samo zapędzono do tegoż budynku i następnie zostało ludności ogłoszone, że wieś będzie całkowicie spalona, a ludność poniesie ofiary. Tabor w



Державний монумент загиблим жителям Залішан поставлений у 70-ті роки

міждзчасіе опуціл вїєш, тїлко поїедынче єдносткї вартувалї доокїла домїв і єднотчїєнїє рабовалї і подпалалї посzczєгїлне гїсподарствалї. Дзїалї сїє то мнїєї вїєєєї околї годз. 5 р[о] р[о]луднїу]. Banda oddała serię strzałїв pocїskamї запалajacymї, dom zaczął się palić, a bandycї z automatamї stalї w drzwiach, aż płomїen zmusїł їch do opuszczenia swego posterunku. Ludność uciekajaca z płomїeni została ostrzelana z automatїв, przy czym ranni pozostali w płonacym budynku і spalїli się żywcem. Ofiar było: zabitych 7, spalonych dzїeci 7, 7 osїв poparzonych, dwїє oso-

by ranne, a jedna osoba uprowadzona і dotychczas nїа ma o нїєї жаднєї вїадомїсци. Domїв mieszkalnych spalono 41, pozostawїajac bez dachu nad głїwã 46 rodzin w skłадzie 188 osїв, a z ogїlнєї лїczby wszystkich domїв pozostał we wsi тїлко єден dom mieszkalny. Ponadto spalono 42 stodolї і 46 chlewkwїв. Spalono rїwnїєї inwentarza żywego: konї 34, krїw 46, uprowadzonych konї 7, spalono owїec 300 sztuk, śwїn 100 sztuk, 10 wozїв zabrano przez bandę, a 40 wozїв spalono. Narzędzїа rolnїczє znajdujaca sїє w poszczєgїlnych гїсподарствалїх spalїly sїє doszczєтнїє. Straty obliczone wg cen [z] 1939 r. wynosã ponad 2.000.000 zł.

Всі жєртвї пацїфікацїї села булї похороненї 31 сїчня 1946 р. на сїльських могїлках в Залїшанах, бїля свїїх родїчїв. Матї Віктора Лемїша жїла дєякїй час у Шєрнїях, вїн сам жїв у дядька в Кошєлях. Кожнє залїшанське гїсподарство отримало тоді по 30 кубїчних метрїв дєрева на вїдбудову домївок. Коня отримав з UNRRA. На посївнїу отримали по 3 тїс. злотїх. Сєло помалєсєнєку почало вєртати до жїтїя.

Тєпєр Залїшанї завсїм нє нагадують села з часїв вїїнї і пїслявїєннїє пєрїоду. Поширєно вулицю. Гїсподарї пїсля комасациї отримали шїршї дїлянкї. Про сумнє мїнїулє нагадує лїшє дєрєв'янїй хрєст поставлєнїй на мїсцї, дє до хатї Владїслава Сахарчука на «зїбраннїя» склїкали всїх мєшканцїв села, а потїйбїк вулицї – монїмент побудованїй в часї комунїстїчнїєї владї.

Іван БАКУНОВИЧ

Мїжнародна школа українїстїкї

– навчально-науковїй цєнтр Нацїональнїєї акадємїї наук Українї, що сївпвпрацює з Кїївськїм нацїональнїм унївєрситєтом їм. Тараса Шевчєнка.

Лїтнїя сєсїя 2003 р. трїватїмє орієнтївно з 16-го лїпнїя по 10 сєрпнїя. Навчальна програма лїтнїєї сєсїї складаеться з практичнїх курсїв українськїєї мовї, лїтератури, культури та краєзнавства, культурнїєї програми.

Вїкладання українськїєї мовї та їншїх теоретїчнїх курсїв здїєснюють авторитєтнї вїкладачї Кїївськїєї нацїональнїєї унївєрситєтї їмєнї Тараса Шевчєнка, науковї працївнїкї Нацїональнїєї акадємїї наук, знанї вчєнї та дїячї мїстєцтв Українї.

Слїхачам лїтнїєї сєсїї пропонуємї насїченїу програму ознайомлєннїя зї столицнїмї музєямї, театрамї, пам'яткамї культури, органїзуємї лїтературнї-мїстєцькї вєчорї. Пєрєдбачамї культурнїу програму в Кїєвї та тематїчнї екскурсїї за мєжамї столицї (поїздкї в мїста Умань, Чернїгїв, Пєрєяслав-Хмєльнїцькїй).

Бїльш дєтальна їнформация про дїяльнїсть нашїєї Школї будє надїслана на Вашїу вїмїогу.

**Наша адреса: Мїжнародна школа українїстїкї
Україна, Кїїв-01033, вул. Володїмїрська-60, кїм.104
Тєл./факс 229-31-85, E-mail: msu@ univ.kiev.ua**

Серце Європи – це Польща й Україна разом

Олександр Никоненко
– Надзвичайний і Повноважний
Посол України в Польщі

«Для мене головне те, що сьогодні незалежність України не є темою для дискусій»

Як громадянин, тим більше, Посол України, я перш за все пишаюся тим, що Незалежна Україна – це дійсність. Незважаючи на вкрай несприятливі стартові умови для проведення системних реформ – адже Україні довелося пройти через страшну економічну кризу, руйнацію соціальної інфраструктури, втрату ціннісних орієнтирів – за ці роки було сформовано державність, прийнято нову Конституцію, створено інститути влади, було реорганізовано економіку. Ми створили свою грошову систему, власну армію, структури правопорядку. Наша держава завоювала міжнародний авто-



ритет, вона активно інтегрується до європейських та євроатлантичних структур, одночасно розвиваючи добрі стосунки з сусідами.

Для мене головне те, що сьогодні незалежність України не є темою для дискусій.

Україна була і залишається провідною космічною державою, створює найсучасніші літаки, новітні технології у багатьох галузях науки і техніки... Всього й не перелічити.

Так, дійсно, інколи доводиться чути, що в Україні повільно просуваються реформи, багато чого ще не зроблено. Що ж, не рідко з цим не можна погодитися. Та все ж правильніше і справедливше було б судити про сучасну Україну, беручи до уваги, які були стартові умови у 1991 році і що було зроблено за 11 років. І тоді кожній неупередженій людині стане очевидним, що за цей короткий строк ми здійснили такі перетворення, що в інших країнах у більш сприятливих умовах тривали десятиліттями.

Ну, а деякі перетворення – насамперед це стосується формування громадянського суспільства та його інститутів – просто не реально здійснити у короткий час. Потрібно, щоб змінилася менталітет і світогляд людей. Принагідно відзначу, що у цьому році відбувся тільки другий випуск учнів середніх шкіл, що пішли до школи вже в незалежній Україні. Так що потрібні час і терпимість. А у тому, що нове від-

крите суспільство стане реальністю в Україні, я не маю жодних сумнівів.

На сьогодні переважна більшість українців розглядає Польщу виключно як дружню державу й стратегічного партнера. Відповідне ставлення й до поляків – незалежно від того, чи польські вони громадяни, чи українські.

Ми високо цінуємо той факт, що Польща позитивно сприйняла і дотримується у своїй зовнішній політиці концепції синхронізації процесів її вступу до Європейського Союзу з набуттям Україною асоційованого членства в ЄС, підтримує євроатлантичні стремління України.

На політичному рівні між нашими країнами склалися чудові відносини. Ми в Україні вважаємо, що серце Європи – це Польща й Україна разом. Отже, від політичного та економічного „здоров'я” наших країн, нашої дієвої співпраці багато у чому залежатиме стабільність всієї європейської спільноти.

З інтерв'ю економічному журналу „Польський партнер”

Земля не увібрала в себе всю кров



Приязнь між нашими народами протягом найближчих місяців буде піддана важкому випробуванню. У Польщі вже почали готуватися до відзначення влітку 60-ї річниці події, яка у польській історичній пам'яті має назву «волинської різанини». На такі роковини я

дивлюся зі змішаними почуттями. Загиблим ми повинні віддати честь; ми мусимо про них пам'ятати. Однак, якщо це робити у ритмі річниць, то ми вихоплюємо кожен подію з її історичного контексту і таким шляхом даємо сфальшовану картину польсько-українських взаємин.

Нащадки волинських поляків мають право віддавати шану своїм близьким і просто співвітчизникам, убитим у певному місці та певного часу українцями. Таке саме право мають нащадки мешканців, наприклад, Павлокоми та Завадки Морохівської, де вбивцями у певний час були поляки. Ми можемо увесь рік заповнити річницями – польської пацифікації 1930 року,

знищення православних церков наприкінці 30-х років тощо. Близьке сусідство України та Польщі триває вже 1000 років. У цій історії є прекрасні сторінки, але над ними тяжіють кривди та помста обох сторін. Земля не увібрала в себе всю кров; вона, кров, родить месників, і ніхто сьогодні не зуміє сказати, хто й коли почав усе це. Однак майже шістьсот років саме ми – поляки – були сильнішою, домінуючою стороною, й тому ми полонізували українську еліту. У XIX і першій половині XX століття, коли у Польщі і в Україні майже аналогічно формувалася масова національна свідомість, щонайменше двічі ми унеможливили Україні здобуття самостійності; натомість ук-

раїнці ніколи нам такої кривди не вчинили.

Незважаючи на все це, Ми, як і Ви, сповідуємо Євангеліє, в якому Ісус звертається – вірю в це! – до кожного з нас із закликом не шукати скалку в оці ближнього свого, а шукати колоду в оці своїм (Мт 7, 3). Думка про те, що євангельські істини не стосуються взаємин між народами, є нехристиянською і суперечить духові Євангелія. Саме з цих причин я звертаюся до Вас – впевнений, що не лише від свого імені – і кажу: простіть нам. На жаль, ні ми, ні ви ще до цього не дозріли, хоч, без сумніву, дозріваємо щодня і щорозу.

Яцек КУРОНЬ

Повний текст надрукувала Всеукраїнська газета «День», Київ

Sobór Świętych Męczenników Chełmskich i Podlaskich

20 marca 2003 r. w Lublinie odbył się Św. Sobór Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Niewątpliwie najważniejszym owocem prac soboru jest przyjęcie, po wieloletnich pracach związanych z procesem kanonizacyjnym, uchwały o ustanowieniu Soboru Świętych Męczenników Chełmskich i Podlaskich "włączając do niego tych, których imiona znane i tych, których imiona nie są znane, a wiadome jedynie Bogu Wszechmogącemu". Przyjęto teksty: troparionu, kondakionu i wieliczania (tekst zostanie podany w stosownym czasie) oraz zatwierdzono projekt ikony Soboru Świętych Męczenników Chełmskich i Podlaskich.

Zgodnie z uchwałą soboru 8 czerwca w Chełmie odbędzie się uroczystość kanonizacji 8 znanych z imienia męczenników, którzy ponieśli śmierć w obronie wiary prawosławnej w latach 40. na terenie dzisiejszego woj. lubelskiego – mnicha Ignacego, sześciu kapłanów: Bazylego, Lwa, Mikołaja, Sergiusza, Piotra i Pawła oraz żony Pawła – Joanny. Są to ofiary konfliktu polsko-ukraińskiego z okresu II wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu. Brały w nim udział polskie i ukraińskie oddziały zbrojne, jak również zwykłe bandy dokonujące krwawych aktów zemsty i porachunków sąsiedzkich.

Ignacy, którego nazwisko nie jest znane, był mnichem w Jabłecznej. Zginął podczas napadu na klasztor w nocy z 9 na 10 sierpnia 1942 r. Napastnicy podpalili wtedy monaster i nie pozwolili mnichom gasić pożaru.

Pozostali kanonizowani męczennicy zostali zamordowani na terenie Hrubieszowszczyzny i Zamojszczyzny. W działaniach przeciw ludności ukraińskiej uczestniczyły tam głównie Bataliony Chłopskie, a także oddziały Armii Ludowej inspirowane

przez informatorów wywiadu radzieckiego.

Bazyli Martysz był protoprezbiterem i naczelnym kapłanem wyznania prawosławnego w wojsku polskim. Po przejściu na emeryturę w 1936 roku powrócił do rodzinnego Teratyna w powiecie hrubieszowskim. 4 maja 1945 roku dokonano napadu na jego dom. 71-letni kapłan był torturowany przez napastników i zginął od strzału w głowę.

Lew Korobczuk, proboszcz w parafii Mircze koło Hrubieszowa, zginął w pobliskiej wsi Łasków 10 marca 1944 roku w czasie jednej z największych akcji wyniszczających prawosławną ludność Hrubieszowszczyzny. W Łaskowie zabito wówczas 263 osoby. 25-letni o. Lew zginął razem z 20 swoimi wiernymi ukrywającymi się w schronie.

Mikołaj Golec, proboszcz parafii prawosławnej w Nowosiół-

kach (pow. hrubieszowski), został zamordowany wraz z kilkoma swoimi parafianami w czasie napadu na wieś 2 kwietnia 1944 r. Skrył się razem z nimi w cerkwi, ale napastnicy wyłamali drzwi do świątyni, wywieźli duchownego poza wieś i zamordowali. Miał 37 lat.

Piotr Ohryzko zginął 10 kwietnia 1944 we wsi Czartowiec k. Zamościa, gdzie celebrował nabożeństwo dla młodzieży. Duchownego wyprowadzono ze świątyni, wrzucono do błota na pobliskich łąkach i przepędzono przez nie konie, aby go stratawały. Ciało 36-letniego księdza zostało zmasakrowane.

Sergiusz Zacharczuk, proboszcz w parafii w Nabrożu w powiecie tomaszowskim został w 1943 r. zastrzelony we własnym domu, kiedy napadli nań uzbrojeni bandyci, zaś Paweł Szwejka, proboszcz parafii w

Grabowcu k. Zamościa, został zamordowany razem ze swoją żoną Joanną 28 sierpnia 1943 r. w czasie napadu na tę wieś. Według relacji wszyscy byli torturowani.

Sobór postanowił, iż ogólnocerkiewne święto Soboru Świętych Męczenników Chełmskich i Podlaskich przypadać będzie na pierwszą niedzielę czerwca, zaś święta ku czci znanych z imienia męczenników obchodzone będą w dniu ich śmierci lub w innych dniach związanych z ich życiem – zgodnie z postanowieniem biskupa diecezjalnego. Jednocześnie mają trwać dalsze prace nad gromadzeniem materiałów w celu przeprowadzenia kolejnych procesów kanonizacyjnych.

Na podstawie informacji Kancelarii Św. Soboru Biskupów PAKP i PAP

Холмська Чудотворна Ікона вже відновлена

У Луцькому Музеї волинської ікони 26 квітня відкрилася виставка „Холмська Чудотворна Ікона Божої Матері: історія в копіях і списках”. Сама ікона вперше після проведення реставраційних робіт виставлена для широкого огляду.

Для організації безпечного показу ікони музеєм при сприянні Волинської обласної державної адміністрації було придбано спеціальний сейф-вітрину, яка стане місцем постійного зберігання ікони Холмської Божої Матері, не лише об'єкту релігійного культу, але унікальної пам'ятки візантійського мистецтва, датованої XI-XII століттями, аналогів, якій в Україні немає.

За переказом, ікону написав євангеліст Лука, а привезена вона була на землі Київської Русі у часи князя Володимира. Ікона, намальована на трьох з'єднаних разом кипарисових дощечках. У старовину ікону було прикрашено дорогоцін-

ною ризою з литого золота й емалі візантійської роботи. 1261 року Холм, де зберігалася ікона, пограбували татари. Риза з ікони була знята, вона сама була пошкоджена. Через сто років після руйнування Холма ікону під час розкопок було знайдено і встановлено у відновленому Холмському соборі. Досі на іконі помітні дві втрати – на лівому плечі Богородиці від татарської шаблі та на її правій руці – від стріли.

* * *

Завершився всеукраїнський відкритий архітектурний конкурс на найкращий ескізний проект монумента українсько-польського примирення, який передбачається спорудити у Луцьку. Його переможцем став волинський архітектор Андрій Сенік, який запропонував твір під назвою „Ротонда миру – Каплиця ікони Холмської Божої Матері”, головною ідеєю якого є примирення українсь-



кого і польського народів під покровом Чудотворної ікони Холмської Божої Матері.

Проект передбачає зведення монумента у формі круглої каплиці без вівтаря з кіотом для ікони і внутрішньою колонадою. Спорудити її передбачається в одному із скверів у центрі Луцька, де колись були православний та католицький цвинтарі.

Повідомлення Адміністрації Президента України

«Концерти великопісної музики» в Більську

Пісні Великого посту

Від понеділка, 31 березня по четвер, 3 квітня в Успенській церкві в Більську проходили Концерти великопісної музики, організатором яких був о. Петро Снарський. До виступів запрошено 21 сільських парафіяльних хорів більського та нарвянського деканатів. Не всі хори однак скористались запрошенням.

Концерти великопісної музики в якийсь мірі можна віднести до Вечорів церковної музики більського деканату, які проходили напередодні Різдвяних свят. Але формулу «Концертів...» розширено на нарвянський деканат.

На репертуар «Концертів...» склалися пісення, які притаманні лише для часу Великого посту. Це м. ін. твори Бортнянського, Орлова. Однак в більшості церковно-пісенний репертуар

сільських колективів складають релігійні пісні, які були поміщені в почаївському «Богогласнику», який вийшов у світ друком у 1790 році. Тепер церковні хори виконують їх з російською мовою, однак в деяких випадках час від часу чути було „народні“ закінчення чи цілі вислови, що показували на первісний український характер пісень. Були бо вони творені т.зв. церковноруською мовою – під оглядом



фонетики й граматики наближеною до розмовної української, але прикрашеною значною кількістю старочерковнослов'янців.

На фотографії: Парафіяльний хор зі Щитів виконав ряд великопісних пісень з рисами української народної мови. (бі)

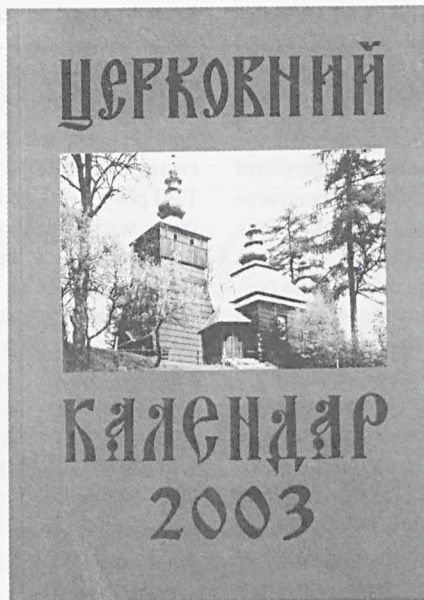
Видання Перемисько-Новосанчівської єпархії

„Церковний календар”

У Перемисько-Новосанчівській єпархії вийшов черговий „Церковний календар на 2003 рік”. Він гарно графічно оформлений і прикрашений чималою кількістю ікон, зображень храмів, фотографій духовних і вірних. Зміст календаря багатий. Крім календарної частини в книзі знайшлося чимало повчань на тему християнської моралі, православної віри, іконопочитання, подій з історії православної Церкви в світі та в Україні, духовного іконописного мистецтва, церковної архітектури тощо. Приділено увагу історії православної Церкви у Польщі, в тому Церкві у Перемисько-Новосанчівській єпархії. Історія відродження і встановлення православної Церкви на цій території є просто потрясаюча. У календарі чимало інформацій про питання відносин з церковною унією та римокатолицьким Костелом.

Щедро відмічено гетьманів-меценатів православної Церкви – Івана Мазепу, Кирила Розумовського, кошового Кальнишевського, а також пригадано про гетьмана Байду – Дмитра Вишневецького. Знайшлась інформація про церковні питання на петлорівських читаннях у Полтаві. З історичних подій показано страхоття голоду на Україні в 1932 – 1933 рр.

У календарі читач знайде колядки,



поезію, афоризми, золоті думки і народні прислів'я. Звернено увагу на письменників – Гізеля, Грінченка і Коцюбинського. Календар закінчено хронологією подій у єпархії в 2000 р. і некрологом про покійного о. Анатолія Федаша. Загалом календар зміцнює віру читача, поглиблює його знання і допомагає оминати блудні путі та гріхи, підносить національну свідомість.

„Антифон”

Перемисько-Новосанчівська єпархія видає тримісячник „Антифон” – тоб-

то перезвук про те, що діялось, або діятись буде, що боліло, болить, та надіємось – боліти не буде, у часі і просторі, у серцях і серцеподібних листках між Попрадом і Сяном і по всій землі... Журнали під благословенством владики Адама редагують о. Роман Дубец, о. Юліян Феленчак, о. Вячеслав Квока і о. Любомир Воргач. У журналі відзеркалюється духовне життя Перемисько-Новосанчівської єпархії та православної Церкви в Польщі, а також питання історії, літератури та інші. Редакція міститься в Горлицях, вул. Бжехви 2.

Для прикладу візьмемо 2-3 номер за 2002 р. В ньому поміщено статті на тему християнської моралі, з життя Осередка Православної Культури в Горлицях, про ремонт лемківського кладовища в Радоціні, про понадконфесійність на III Конгресі лемківських об'єднань, спогад про священника Анатолія Федаша, з життя Максима Горлицького, про православ'я в світі, розважання якою мовою молитися, молитви святих мучеників. З історії є стаття про Анну Ярославну – королеву Франції, з літератури – про пам'ятник Т. Шевченкові у Варшаві.

Є також вірші у діалектній стилізації Михайла Сандовича, Марії Янко і Івана Федорова-Федоричка.

АС



Великдень на Підляшші

На Підляшші пасхальне свято у житті людей, яких об'єднує східна культура, східна Церква, займає особливе місце. Воно відзначається глибоким змістом і багатою традиційно-культурною оправою святкової літургії.

По суті підготовка до Великодня починається тиждень перед святом Воскресіння, у Великий Понеділок Страсної Седмиці. Цей тиждень є часом внутрішньої очистки людини, діалогу з власним сумлінням, пробачення кривд, що людина протягом року зазнала від інших.

У Велику Суботу священик об'їжджає всі села у своєму приході, щоб всюди посвятити паску. На Підляшші розповсюджений звичай споживання великодніх яєць, раніше гарно оздоблених. Цей стародавній звичай, відомий ще зі старослов'янських часів. Тоді яйце було символом життя, склали його у жертву, віруючи, що це богів сонця, тепло якого народжує нове життя. Старі жителі Підляшшя ще й нині вірять, що в яйці є утаєне життя, яке можна воскресити, коли його оточити теплом і ласкою.

Людині також необхідне духовне очищення, духовне відродження. Християнські традиції, з цим пов'язані, сягають також давнини. Марія-Магдалина, яку церква величає святою, як символ початку нового життя, подарувала імператорові саме яйце, про яке говорив Ісус Христос. У християнському сприйнятті символ цей функціонує до нинішнього дня.

Великодні традиції на Підляшші сягає Х-го століття. Про це свідчать знахідки у курганах. Це є доказом того, що крашення і писання яєць є частиною народного мистецтва підляшуків від найдавніших часів. До сьогоднішнього дня збереглася традиція дарування на другий день Великодня хресним дітям крашанок.

Великоднем село жило вже від Вербниці. На Вербницю хлопці бігали, б'юти один одного вербовою гілкою, говорячи при цьому:

Верба б'є, не заб'є –
За тиждень Великдень.

Інші говорили:

Верба б'є, не заб'є –
За тиждень Великдень.
Не я б'ю, верба б'є –
Будь здоровий, як верба,
Будь багатий, як земля.

На Вербницю найчастіше хлопці билися вербовими гілками, а дівчата співали веснянки.

Великодні свята за давнім звичаєм святкуються три дні. З приходом весни хотілось вийти на зелену травичку і в гурті ровесників дівчат і хлопців співати передані з покоління в покоління чудові пісні.

Коли ціле село врочисто святкувало, сходились хлопці і старші мужики на «вибитки». Цокались крашанками, хто мав найміцніше яйце, той вигравав, а розбите забирав собі. Було так, що декотрі за три дні свят вигравали з копу (60 штук) крашанок. Було також і так,

що чоловіки сходились до одної хати. Уставляли на підлозі шоплік, чи, як називали по-іншому, дерев'яну топельку і з неї качали крашанки. Хто своєю крашанкою потрапив у другу, то забирав чужу собі. Але як не потрапив, то залишав свою на підлозі. У цій грі брало участь багато людей. Грали від ранку до пізнього вечора.

На другий день Великодня хресні батьки своїм хрещеникам давали переважно по 4 крашанки. Крашанки давали дітям і свояки. На другий і на третій день свят молодь йшла на музики. До одного села збиралась молодь з навколишніх сіл і під музику гармонії, скрипки і бубна танцювало біля 300, а навіть 400 чоловік.

Тиждень по Великодні – у понеділок – обливались водою. Облити хотів один одного. Набирали воду у відра, в коновки, а також робили сикавки з залізних рурок і так обливались, як мовляли, змивали бруд з минулої зими. Часто бувало так, що дівчата спіймають одного хлопця і всадять його в бочку з водою або й у корито – крипу – що поїли з нього коней і корів.

Тиждень по Великодні починались весілля. Починались сватання. Хто женився, а хто виходив заміж. Знову в селах було весело, гамірно, повно музик, співу, нового життя.

Іван КИРИЗЮК

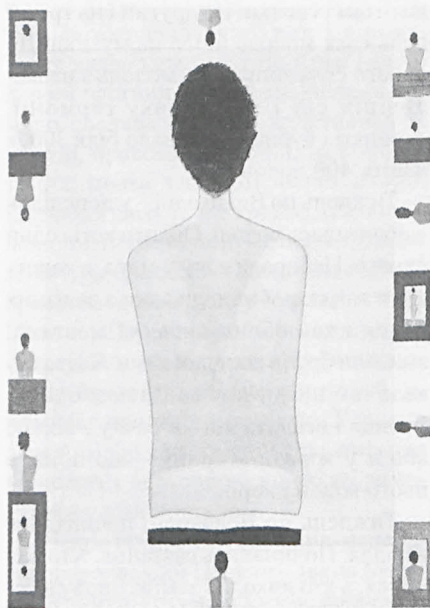
Вгорі дереворіз Леона Наум'юка з Каюків

80-lecie Jerzego Nowosielskiego

7 stycznia swoje 80 urodziny obchodził Jerzy Nowosielski, malarz wybitny i wszechstronny, wnoszący w sztukę polską technię kultury wschodnioeuropejskiej, z którą związany jest swoim ukraińskim pochodzeniem i prawosławnym wyznaniem. Z tej okazji, w salach warszawskiej Zachęty w marcu i kwietniu br. pokazanych zostało 600 obrazów artysty. Wystawa pod honorowym patronatem prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego była największą w Polsce ekspozycją indywidualną, jaką kiedykolwiek zorganizowano. Znalazły się tu dzieła bardzo znane, m.in. „Villa dei Misteri”, a także prace ze zbiorów prywatnych, które zostały wystawione po raz pierwszy.

Obrazy na wystawie zostały zaprezentowane w układzie chronologiczno-tematycznym. Ekspozycję otwierał znany obraz „Akt z okularami” z 1945 r., zaś ostatnia praca, wykonany tuszem ascetyczny akt kobiecy, pochodzi z 1999 roku. Ikony, które stanowią ważną część twórczości Nowosielskiego, mogą być pokazywane, zdaniem malarza, jedynie w miejscach sakralnych i dlatego na wystawie znalazły się wyłącznie „świeckie” prace artysty.

Dopelnieniem wielkiej wystawy w Zachęcie była otwarta 4 kwietnia w warszawskiej galerii Art New Media, na której eksponowano 22 prace od wczesnych obrazów z lat 40., do późnej abstrakcji z końca lat 90.



Głównym tematem obrazów Jerzego Nowosielskiego są cerkwie i kobiety. „Kobieta jest symbolem Kościoła. A cerkiew i akt są do siebie podobne. Kształty barokowych kopuł przypominają kształt kobiecego ciała. Cerkiew i kobieta to królestwo Boże na ziemi” – mówi artysta.

Wystawie towarzyszyła multimedialna prezentacja wszystkich prac znajdujących się w galerii, wyświetlanych na ekranie dużego telewizora widocznego z ulicy, aby mógł je zobaczyć każdy przechodzień.

Z wystawą w Zachęcie zbiegła się też publikacja książki *Nowosielski* autorstwa znanego krytyka sztuki Mieczysława Porębskiego, w której zebrane zostały wszystkie dotąd rozproszone, a także niepublikowane teksty o Nowosielskim – od juveniliów z lat 40., przez teksty programowe po analizy konkretnych płócien z prywatnej kolekcji autora.

Nowosielski jest artystą wszechstronnym, uprawia malarstwo ściennie, sztukę lądową, rysunek oraz scenografię. O swojej sztuce mówi: *To moje prywatne misterium. Ja sam sobie stwarzam rzeczywistość, o której marzę. I to jest twórczość.* Stylistycznie Nowosielski nawiązuje do impresjonistów oraz surrealistów. Największy wpływ na jego twórczość miała jednak sztuka bizantyjska, dlatego wiele obrazów o tematyce świeckiej inspirowanych było ikonami.

Inspiracje te były jak najbardziej naturalne. Jak stwierdza M. Tytko, autor opublikowanej w „Krakowskich Zeszytach Ukrainoznawczych (t.I-II) biografii artysty, *Jerzy Nowosielski jest w Polsce artystą wielkiego formatu, z odrębną (w stosunku do artystów-Polaków) koncepcją malarstwa i – wyphywającą m.in. z jego praktyki malarzkiej – jego teorią sztuki. Odrębność tę zawdzięcza swojej ukraińskości i grekokatolicyzmowi oraz prawosławiu.*

Artysta urodził się bowiem w rodzinie mieszkającego w Krakowie urzędnika kolejowego narodowości ukraińskiej (matka była Niemką) i ochrzczony został w krakowskiej cerkwi grekokatolickiej, otrzymując imiona Heorhij Kyprijan. Nowosielski będąc w latach 40. uczniem



Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie deklarował narodowość ukraińską i wyznanie grekokatolickie, zaś narodowość polską zaczął deklarować od 1962 r. (w tym właśnie czasie ubiegał się o etat w ASP). Ta wywołana sytuacją formalność nie zmieniła jednak stosunku artysty do swego pochodzenia, co zademonstrował chociażby biorąc udział w wystawie „Ukraińska sztuka cerkiewna”, inauguracyjnej działalności Ośrodka Ukraińskiej Nauki i Kultury Fundacji św. Włodzimierza (1992 r.), czy też innych imprezach organizowanych przez środowiska ukraińskie, na których wykazał się biegłą znajomością ojczystego języka.

Jerzy Nowosielski, po kilkunastoletnim okresie ateizmu, odnalazł się jako wierny Cerkwi prawosławnej. Był z nią zresztą związany już od dzieciństwa, gdyż formalnie pozostając grekokatolikiem uczestniczył z ojcem w prawosławnych nabożeństwach w Krakowie, odwiedzał prawosławny monaster w Poczajowie. Jednak w swojej twórczości sakralnej jest ekumenistą, wykonując polichromie i malując ikony oraz całe ikonostasy dla cerkwi – jak prawosławnych (także na Podlasiu – m.in. polichromia kaplicy w domu parafialnym przy cerkwi św. Michała Archanioła w Bielsku czy ikonostas przeznaczony dla cerkwi w Orzeszkowie), tak i grekokatolickich, a także ozdabiając kościoły.

JH

Український націоналізм в Поліському воєводстві (1921-39 рр.)

Про український націоналізм (в значенні – національний рух) писалося і говорилося багато. Але до Великої Волині, так ми визначаємо етнічні землі звані з часів Визвольної боротьби Північно-західними українськими землями (ПЗУЗ), в які входили історичні Волинь, Холмщина, Підляшшя і Полісся, велика кількість стандартних уявлень не поширюється. Ми вважаємо, що ці особливості обумовлені специфікою етнічних процесів і тому мають розглядатися окремо.

По-перше, це були землі, де більшість населення не була охоплена хвилею національного визначення і стихійного творення національних інституцій. Пов'язане це звичайно з біженством. У зв'язку з тим, що міста Великої Волині не мали вигляду культурних центрів, перед війною 1914-1918 рр. тут не встиг появитись рух національної освіти селян. Наслідки такої політики не були подолані і після Великої війни. Тому не було і умов на творення власних національних концепцій. Отже, на момент відродження політичного і культурного націоналізму в Поліському воєводстві ми знаходимо його в початковому етапі.

Позиція Церкви особливо вирізняла Велику Волинь від Галичини. Православна Церква, в якій найміцнішою була синодальна традиція часів Російської імперії, з великою тяжкістю піддавалась прогам націоналізації. Тому не могла вона бути в Поліському воєводстві осередком українського національного руху і освіти, хоча не менше 60 осіб, розпорошених по регіоні, пробувало надати їй національний характер. Вдалось їм тільки підготувати поле для діяльності української Церкви в пізнішому періоді.

Третя специфічна риса, це те, що на Великій Волині український націона-

лізм мав київське, а не львівське коріння. З цим був пов'язаний його переважно петлорівсько-гетманський характер. Саме тому українці Північно-західних українських земель прийняли участь в виборах до другого польського Сейму і Сенату (1922 р.), створивши згодом перше українське представництво в законодавчих органах Польщі. Звідси виникає і та різниця, що буде цілу „польську добу” відділяти Велику Волинь і Галичину, а саме „соціалістичний” характер національного руху, успадкований від УНР.

Соціалістичний підхід в національному питанні вимагав, щоб через національне визволення прийти до соціального і тому ставив соціальні проб-

раїнські соціалісти-центристи в найменш національно декларованому і охопленому політичними структурами пінському виборчому окрузі мали 30 тисяч голосів, в берестейському – 9,5 тисяч¹. Результати інших виборів до Сейму і Сенату наступні: в 1922 році 62 тисячі голосів, 1931 році – 53 тисячі. До Сельробу „Єдності”, також у момент бодай найбільшого чисельного розквіту на території воєводства належало 2 тисячі осіб. Всього під їх впливом за підрахунками поліції знаходилось 50 тисяч осіб, хоч ця цифра здається нам заниженою².

На наш погляд значна різниця була і в діяльності кооперативів Великої Волині і Галичини. В перших вона носила характер взаємної допомоги і прихованої політичної маніфестації, а не товарно орієнтованої діяльності. Хоча треба відзначити, що в сфері кооперації різниці між регіонами, мабуть, були чи не найменші. Під час найбільшого свого розквіту український кооперативний рух мав у Поліському воєводстві 3.847 членів³. Для порівняння, „Просвіта” в часи свого найбільшого розквіту охоплювала 1.754 особи.

Рівночасно на Поліссі діяла Комуністична Партія Західної Білорусі. Українська компартія появилась і зміцнилась найпізніше, тому опанувати Поліське воєводство до своєї ліквідації просто не встигла, хоча проби такі були і партійна границя всеж таки, як це не дивно для комуністичного руху, в середині 30-тих років почала змінюватись на користь КПЗУ, через поширення впливів окружних комітетів Ковель і Холм на районні комітети Дивин, Леликів, Великий Обзир, Комарівка і інші.

Закінчення на 21 стор.



Драматичний гурток в Кобрині при відділі Товариства „Просвіта”, який існував від 1924 року аж до війни

леми вище національних, тоді як для галицького інтегрального націоналізму нація була вартістю вже сама з себе. В Поліському воєводстві, як і на всій Великій Волині, соціалізм мав народницьке, есерівське коріння і під певним оглядом належав до рудиментів російської культури.

Тяжко оцінити, яку кількість прибічників мали українські соціалісти в найбільш сприятливому для організаційного розквіту і зросту ідеологічного впливу моменті. Блок лівих українських, білоруських і польських партій в 1928 році отримав в двох поліських виборчих округах 78 тисяч голосів, а ук-

Холмська зірка полин

– Ніколи не ступлю на цю землю, – не раз із нотками смутку в голосі говорив нам батько, двічі переживши руйну Холмщини: у недоброї пам'яті 1915 році і ще страхітливішу останню, в 1945-му. Але минули роки – переступив через свій біль, попросився у краї далекого дитинства, знаючи, що там, за Бугом, навіть стріхи не залилося, перед якою можна було б схилити голову.

Попросився тоді, коли відчув: докошує-бо останню загінку відміряної йому многотрудної ниви і не помре спокійною смертю, не вклонившись рідній землі – його кривавиці, незагоєній рані і водночас дивові з див, яке дарує душевний мир і радість хліборобському серцю. Воістину, як писав відомий письменник: *Ми нікуди не можемо подітися від тебе, як од власної долі, і хоч куди б занесли нас урагани часу, але як тільки вони вицухають і починають ледь видітися твої обрії, то ми знову прагнемо до тих місць, де вперше побачили тебе з коліскової висі, наче перекинуту горілиць, потім з отих віконець маленьких, у чотири шибки – прагнемо на ті споришеві подвір'я, де ми вперше ступили на тебе босоніж, звідки твоє тепло й зачули в жилах своїх твою незмірну силу.*

І ось той довгоочікуваний день настав. Прошкуємо із залізничного полустанку знайомою обом з дитинства стежкою, протоптанною серед полів. Соковита зелень спить очі. Гострою ранковою свіжістю дихає повітря. Батько час від часу зупиняється, з насолодою підставляючи обличчя щедрому літньому сонцю, або сідає на оксамитову межу під дозріваюче споловіле жито й обережно торкається рукою колосся, нагинає і довго роздивляється, щасливо усміхаючись: у колоскові вже наливалось вологе і ніжне зерно.

Перепочивши, прямуємо далі. У траві, змагаючись один з одним, завзято цвіркать коники, оглушливо і низько гудуть джмелі. А з неба блакитним сяйвом ллються веселі співи жайворонків.

– Яка краса, яка краса, сину! – захоплюється у батька, зворушеного зустріччю з рідним краєм. – Ніде не бачив такої краси!

Незчулися, як підійшли до цвинтаря перед нашим селом. Так здавна повелося, що цвинтарі і церкви опинялися на пагорбах чи горах, одне слово – на видноті. Вище над усім мирським і суєт-

ним, ближче до вічного? Можливо...

Кладовище в наших Пересоловичках теж на узгір'ї. Звідси, з узвишся, добре видно село – і рідне, і чуже; воно нам нічим не нагадує ошатне колишне, покинуте півстоліття тому. Хіба що назва залишилася давня, попри викорчуване і потрошене українське коріння.

Манівцями, плутаючись у чіпкій ожині, пробираємося до пересоловицького православного некрополя і німіємо: перед нами постає суцільна руйна – понівечені хрести, знищені надгробні написи, порослі чагарем і будяками могили.

Кров б'є у скроні, жаром обпікає щокі. Чому, пульсує десь у підсвідомості, чому така зневага до пам'яті тих, хто навечно залишився лежати під цим лагідним високим небом? Адже в усьому цивілізованому світі кладовище – дзеркало живих. Може тому, що називалися русинами-українцями?!

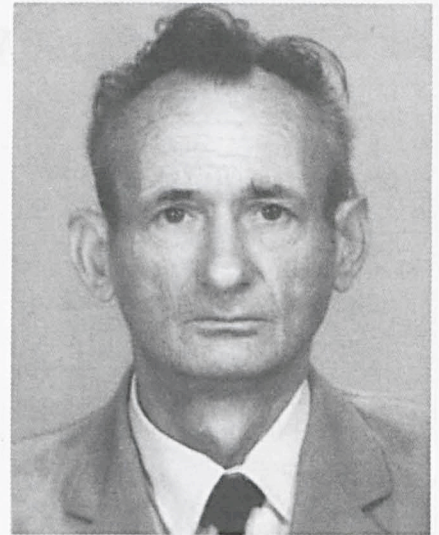
Сльози безпорадності й образи стискають груди, стають клубком у горлі. Розгублений батько, зробившись ще меншим, ще щуплішим, знімає окуляри, протирає якоюсь шматиною, що правила йому за хусточку, запітнілі скельця. Вирушаючи на вкрадену Холмщину, мабуть, він не сподівався побачити на цьому необітованому клаптеві землі, окраяного від плодovitого поля з незапам'ятних часів, те, чого боявся, чого майже нелюдськими зусиллями уникав.

Довкруг – мертвотна тиша. Рідким склом тремтить повітря в небі. Опускаємося на коліна. Обом у цю мить здається, що ми давно померли і лежимо на дні глибокої ями, яку, заступ за заступом, засипають могильною землею, і вона дивним зойком-стогоном відлунное з домовини. Хотілося востаннє поглянути на половіючі жита, наливні пшениці і сказати єдине слово „прощай” нашій „малій батьківщині” і всім холмщикам. Прощайте!..

І покладаємо блаватові букети на безіменну могилу. Більше це зробити нікому. Після евакуації пуповину, яка з'єднавала нас з Холмщиною, ніби відрізали.

На спомин батько відколупує грудочку землі, сирої, твердої, як камінь. Ми вирости на цій землі. Ріднішою від неї для нас не було і немає...

Ловлю себе на думці: куди б не закидала кожного доля-розлучниця, час



Валерій Сидорук – професор кафедри історії і філософії Міжнародного університету „РЕГІ” ім. акад. С.Дем'янчука в Рівному, кандидат історичних наук, автор праць з історії України і Польщі, релігієзнавства і фольклористики. За походженням він холмщак – народився у селі Пересоловичі на Грубешівщині. Нині працює над новою науково-публіцистичною книгою *Чужі на своїй землі. Незагоєні рани Холмщини і Підляшшя, присвяченою трагічній історії українських земель над Бугом. Подаємо тут уривок з цієї книги.*

від часу треба повертатися на рідні, хай і понівечені цвинтаріща. Для воскресіння пам'яті, яка очищає, робить кожного людянішим. Повертатися, щоб знов не опинитися в кривавій різниці, після якої на Холмщині залишилося заледве кілька тисяч наших співвітчизників, пошматованих денаціоналізацією і страхом, затурканістю і покривденістю, а сотні тисяч – у вигнанні, розсіяні по всіх світах.

Раптом опікає думка, що тут, в цій землі, лежать також тисячі поляків, які стали „мішенню” в безглуздій холмській різні. Всі вони були синами, батьками, братами. І досі не одна сиволоса полька оплакує сина, полеглого від українських куль, так само, як постаріла українська жінка-холмщачка й досі побивається за чоловіком чи дочкою, які знайшли загибель у Бересті або Ласкові, Шиховичах чи Тучапах... Чому не запитати їх, що думають вони про те

лихоліття, про численні безглузді жертви, принесені на догоду чийсь амбіціям? Як могло трапитись, що люди, які раніше не чинили один одному нічого злого, стали смертельними ворогами?

Картина побаченого на батьківщині спрацьовує як бікфордів шнур, як детонатор: глянеш – і відразу ж палахкотить минуле – болем, надією, нищістю...

Фронт, пройшовши грізним ураганом усю Холмщину, відкочувався далі і далі на Захід. Бої точилися вже на підступах Варшави. Зажеврів паросток надії: нарешті запаанує у нашому Забужжі спокій після п'яти довгих років жахів, припиняться підступно роздмухані фашистами криваві протистояння між українцями і поляками, які коштували багатьох тисяч загублених і скалічених людських жертв.

Однак зуби дракона, посіяні вже у перші дні окупації, продовжували сходити свіжими могилами. Землю вночі не переставали освітлювати високі заграви, а хижий регіт смерті і клекіт крові ніби зависли в повітрі. Від бойовиків з Армії Крайової нікуди не втекти українцям, полякам нікуди не сховатися від куренів УПА (переважно з Волині). І ті, і другі добиралися до найпотаємніших і найвузжчих шпарин і убивали на місці; стариків, жінок і дітей заганяли у вогонь. Мордували брутально, насолоджуючись муками, доки не пересичувались катуванням. Поводились, як окупанти на зайнятій території, застосовуючи тактику випаленої землі.

До пущених із димом на зламі весни 1944 року десятків українських сіл додалися улітку і восени нові: чорна мантиля смерті від Сягриня і Берестя потягнулася на схід і захід, північ і південь Холмщини. Скільки сягав зір – тільки димарі стриміли над погорільщиною, й обвуглені дерева підпирали мертве небо над полями і луками; в повітрі кружляв попіл, тяглися пасма диму. З жахом у зледенілих душах люди кидалися хто куди, хапали і тягнули до сховків дітей, хворих, немічних. В очах – сум'яття і безвихідь. Страх холодним вузем лежав у грудях. Здавалося, замкнулося ошкірене свинцем смертельне коло. Як вирватися з нього? І чи вирвемося? Бо опинились у становищі пасажирів захопленого терористами автобуса. Ніхто не знав, чия черга конати

завтра, захилинаючись власною кров'ю, над ким ударить грім.

Над нашими Пересоловичами, що приишли у мальовничому видолінку і протяглися звивистою биндою уздовж тихоплинної річечки, подзвін ще не лунав цієї потривоженої кулеметними чергами і вибухами гранат осені. Але всі в селі почували себе ніби загнаними у вузьку залізну клітку з розпеченими стінками-гратами. Навіть дід Яким – колишній царський вояка, завжди спокійний і незворушний, уже не знаходив собі місця у хаті. З досвіта кудись квапився, аби небавом повернутися на обійстя. Чогось вилазив на горище, витягаючи за собою драбину, а потім довго видзвонював порожніми відрами на подвір'ї або заганяв у колоду бабку й починав, невідомо для чого, клепати коосу. Дядина, дивлячись на нього, схилялась на причіпок і тихо плакала.

Валилося усе з рук матері. Застиглі сльози в її очах з ранку до вечора. Не покидає тривога і нас, дітей – мене, дев'ятирічного, і молодших сестер – за тата, мобілізованого разом з кількома односельцями підвозити боеприпаси на фронт. Де він? Що з ним? Чи повернеться живим додому?

Ось дядька Антона, котрий поїхав у якихось справах до Молодятич (там була гміна), знайшли поколотим багнетами в лісі, і він у тяжких муках, не приходячи до пам'яті, помер у лікарні. Вона і коней бандити забрали. Після цього випадку рідко хто з Пересолович ризикував виглянути за межі села.

Непомітно спливає осінній день. Засутеніє, спускаємося у сирий схрон, викопаний за хатою, на вернувши на всяк випадок над входом яду. Лягаємо, не роздягаючись, на дерев'яні нари, і ма-

ма, вкривши нас блаженним кабатом, дмухає на каганець у бляшанці, що шкварчить і сердиться та чадить. Минула ніч спокійно – це означало: пощастило і цього разу не потрапити в пазури смерті.

– Ой, горе, горенько наше! – гладила вранці наші дитячі голівки мати, тяжко зітхаючи. А ми, мружачи від світла очі, тулили холодні, як скрига, мамині руки до своїх облич і радісно усміхалися...

Усяка трагедія спонукає до роздумів. Уже вкотре перебираю в пам'яті події тих далеких років: зіставляю розповіді земляків, спогади очевидців пережитої драми, документи й архівні матеріали. І дедалі більше переконаюся: всяка історія, як вітер, має не одне обличчя. Зосібна й мого рідного Забужжя, обпаленого полум'ям Другої світової війни і жорстокого протиборства українців з поляками, приречених долею сусідувати в цьому благодатному краї, який став для обох етносів спільною батьківщиною. На жаль, багато хто й досі до кінця не зрозумів або не хоче збагнути, у що поляки й українці були втягнуті в роки гітлерівського лихоліття, яким це було зроблено способом і хто винен у тому, що опинились вони у страшній м'ясорубці, ставши розмінною монетою політичних дальтоніків, дорогою ціною заплативши за сатанинську музику, якої не замовляли.

З прикрістю доводиться констатувати: продовжують досі переважати поверхові оцінки тодішніх подій. Простіше кажучи, все, що раніше замовчувалось, сьогодні вважається однозначно чорним або білим. Дехто з новоспечених „дослідників” з єзуїтською вправністю навіть намагається довести, що чорне є якраз найвища стадія білого. Подібне трактування історії, її підлагоджування під певні смаки і погляди стало нині своєрідним снідом, сумною реальністю, рівень напруги якої нерідко диктує життя, а часом підігривається штучно. І таке можна зрозуміти – це найкращий спосіб „пробачити собі гріхи”, звинувачувати хоч і увесь світ – тільки самому залишитися чистим і вмити руки, як Пилат.

Значить, продовжуємо гудувати людей ідеологічними медівниками, хоч і з обкусаними краями, замість одних „білих плям” створюємо інші. А це не сприяє встанов-



«Чорна мантиля смерті потягнулася на схід і захід, північ і південь Холмщини» – палаючий Сягринь

ленно істини чи наближенню до історичної правди.

Інколи можна почути й таке міркування: навіщо повертатися до кривавих і похмурих сторінок „холмської трагедії”, навіщо викликати демона? Доводиться відповідати опонентам: мусимо ще й ще повертатися до тих сумних подій – і за покаанням, і за прощенням. Щоб побачити в минувшині – нашій і польській – не те, що нам хочеться, що вигідно Варшаві чи подобається Львову, а те, що було і як було в дійсності. Може, тоді знайдемо відповідь, чому залишаємося змією, яка кусає власний хвіст?

Зобов'язані ще раз переглянути леденіючий душу розділ польсько-українських взаємин у роки Другої світової війни, спільної драми, аби ніколи більше не повторилося подібне, пережите холмшачками-українцями і поляками-холмшачками. Завжди маємо пам'ятати: пролита кров наділена страшною особливістю – вона повертається.

Рано чи пізно прорветься кров дітей, онуків і навіть правнуків тих, хто колись пролив чужу, невинну кров у сусідському домі. І ще повинні взяти на карб: кров не висихає ніколи, вона проступає в історії, забарвлює колір майбутнього.

Не одну безсонну ніч провів батько, решетуючи думки, як повернулися ми додому. То лежав з розплющеними очима, вслухаючись у розмірений стукіт настінних ходиків. То вставав, виходив на кухню і викурював цигарку за цигаркою, поки за вікном не починало світати. Сушив голову, з упертістю Сізіфа дошукуючись: чому зіткнулися лобами у смертельному протистоянні поляк Ян з українцем Іваном? Чому в них не вистачило мужності, коли над краєм впала зловісна тінь фашистської свастики, не піднімати ніж один на одного, не воювати?

Від нездоланих мук і сумнівів він чах, як свіча. А перед смертю, ніби сповідаючись, промовив:

– Ніхто від нас з тобою в житті не плакав. Нікому ми не зробили ніякого зла. Душа моя чиста. Чиста совість... як у новонародженого. Відчуваю, як мені легко буде на розстанні... І ще...



«Чому зіткнулися у смертельному протистоянні поляк Ян з українцем Іваном?» – польські (вгорі) й українські жертові (село Верховини) „холмського апокаліпсису”

– Пізно доходимо розумом, що не з нас почалася історія і не нами закінчиться. Здоровий глузд робить цю історію. Знаю одне, – продовжував він, перевертаючи слова, наче жорнове каміння, – немає народів, які оголошують війни. Всі бойні починаються в головах політиків. Не прирікати Холмщину на потрясіння – в цьому була найбільша мудрість... Ті, – продовжував ломаним голосом, пожадливо ковтаючи повітря, – хто жив одним днем, принесли трагедію не тільки собі, а й іншим...

На 85-му році, якраз на Різдво, перервалася татова печальна книга життя. Його кончина нагадувала кончину плугаря, який упав, прокладаючи борозну. Уже й дев'ять днів минуло, і сорок, уже півроку і десять років, як його нема, – ще одного пагона на всихаючому холмському стеблі. А з пам'яті не сходять батькові слова: „Щоб пережити горе, треба жити. Віддавати життя за ідеї – безглуздо. Розум підказував тоді гарячим головам не підставляти свій глек на німецьку сироватку: дивіться, й у нас масниця, а спільно з поляками-сусідами шукати порятунку від фашистської чуми”.

Ці батькові слова дедалі частіше ви-

ринають з глибини моєї підсвідомості, причепившись, як прибудний пес. Оглядаюся назад, згадую минуле, щоб знову побувати в ньому, коли агонізувала і корчилася у муках Холмщина, а потім пролунало і обекло страшне слово: ЕВАКУАЦІЯ. Услід за ним задаю собі запитання: „Невже неможливо було уникнути біди?” Задаю, добре знаючи, що „чорний ящик” холмської драми підняти на палубу сьогодення непросто. І все ж...

Тому мої роздуми, очевидно, не будуть претендувати на всебічну висчерпність. Бо одні і ті ж події по-різному бачаться, скажімо, тим, хто їх пережив і нині з ностальгією марить рідним вогнищем, і тим, хто благополучно перезимував при комуністах і нині в авангарді переписувачів історії. Для останніх усе просто і нехитро, як рецепт пшоняної каші. Це з одного боку. З другого – повної об'єктивності в міжетнічних конфліктах, мабуть, годі дошукатися:

кожна із супротивних сторін переконана, що правда лише на її боці, оскільки у цих змаганнях виразно простежується зрозуміла і певна ідеалізація свого, рідного як реакція на вірус зверхності чи національної упослідженості.

Разом з тим „холмська” тема, зачіпаючи тонкі, легко раними національні почуття, є водночас надзвичайно складною, бо критична маса у стосунках між етносами нагромаджувалася століттями. І хоч маємо певну літературу з цієї проблематики, вона залишається, так би мовити, „цеховою” за способом осмислення, нерідко шокуючи зараженістю бацилою „ЧБЧ” – чорне-біле-чорне. Й нема, нажаль, свідчень, щоб цей вектор змістився бодай на кілька градусів і ми наблизились до істини. Аби взяти з історії вогонь, а не попіл. Бо ж є ще й факти, реальні події, живі люди, котрі вивисуються над пристрастями як непогрішimi і незалежні свідки. Може все-таки звернемося до них, якщо не хочемо – вкотре! – бути облудними і продовжувати залишатися без відповіді: хто здетонував вибух братовбивчої війни між двома слов'янськими народами на етнічно змішаних територіях, в якій гинули не сол-

дати на полі бою, а мирні, ні в чому не винні люди?

І ЗАСПІВАВ ПІВЕНЬ ХВИЛІ ЦІЄЇ... Час ніби спресувався. Світило над білим від рідвяного снігу сонце. Ми назавжди залишали рідні оселі. І якби тоді, на зламі зими 1944-го, хтось навіть сфотографував не переляканих людей, які не розуміли нічого, що діється, не знали, що назавжди покидають рідну домівку, а тільки залишених напризволяще домашніх тварин, які почули звіриним своїм нутром настання кінця, це було б свідченням однієї з найстрашніших трагедій українського народу ХХ століття.

І АНГЕЛ КЛЯВСЯ, ЩО ЧАСУ ВЖЕ НЕ БУДЕ.

Часу не стало. Настав холмський апокаліпсис. Перервалася нитка тисячолітнього буття холмщаків за Бугом. Зозуля лихої долі відкувала їм останні дні на цій землі. Відтепер життя для них розпалося на те, що було до цього, і те, що опісля. Холмська зірка полин перевернула усе: плин життя, стосунки, звичаї, світосприйняття. І вже ніби крізь сон згадували забужани коротку пору свого нетривкого (після біженства 1915-го) щастя, що так нагло розвіялося, в думках залишаючись там, звідки коріння, де могили предків.

Часто замислююся, чому так цупко тримає холмщаків минуле, яке, здавалося б, чим швидше вивітриється, тим краще? Чому серед них втрата „малої батьківщини” викликає такий біль? Їй Богу, коли б зібрати до купи закинуті села, нерозорані землі по всій державі, за площею набереться не менше, ніж усе холмське Забужжя.

Не кваплюся з відповіддю. Помовчімо. Вернімося у зиму 1945-го. Так-так, тоді на обличчі України з'явилась ще одна кривава слеза – холмська. А на серці холмщаків – незагоєна рана. Вона і досі яtringить.

Валерій СИДОРУК

Український націоналізм в Поліському воєводстві

Закінчення з 17 стор.

Пізно з'явилась в Поліському воєвідстві і Організація Українських Націоналістів. Треба говорити швидше про зв'язок окремих осіб із структурами ОУН, аніж про ширення самої організації, яка з'явилась тільки в південних селах воєводства. В самому Бересті лише малочисельна група інтелектуалів-петлюрівців, що мали значний вплив в емігрантських структурах, інженерів Івана Гнойового і Івана Блюдимко, підтримувала зв'язок з лодьми, які мали вплив в ОУН – Миколаю Фещенком-Чопинський і Михайлом Омеляновичем-Павленком (старішим). Свої погляди ця група формувала під впливом часописів „Сурма”, „Батьківщина”, „Розбудова нації”. Люди в якійсь спосіб пов'язані з ОУН були навіть в Кам'яниці.⁴

Коли прийняти, що в національних організаціях знаходились люди, що належали тільки до одної організації, що не є правдою, то в Поліському воєводстві на кінець 20-их – початок 30-их років ми маємо біля 7,5-8 тисяч членів. Найбільший вплив українці мали в районах гмін і мали своїх воїтів, особливо на Кобринщині: в гмінах Підлісся, Тевелі, Городець, Дивин, Хомськ і інші⁵. Отже створювалися певні організаційні і адміністративні структури української автономії в воєводстві, які впливали на формування суспільної свідомості регіону.

Вперше ми маємо тут такі явища, як присутність „мучеників за Україну” – емігрантів-колишніх військових армії Петлюри названих так за їх страждальну боротьбу (гміна Висоцьк Столинського повіту), збірка грошей в Жабчиць-

кій гміні Пінського повіту для тих, хто постраждав в боротьбі за українську справу в Галичині, націоналізм на рівні пісень на офіційному віче посла Василя Дмитріюка в Городці („Не пора, не пора, москалеві й ляхові служити”). В розмовах партійних діячів прорадянської орієнтації появились вимоги створення „незалежної радянської України”, а в колах КПЗУ в Столинському повіті поширювався і національний гімн „Ще не вмерла Україна”⁶. Поширенням явищем стають і відзначення роковин смерті Шевченка.

Побутовий націоналізм виражався в поглядах подібних до поглядів селянина Геца з Ляховців Великоритської гміни, який вважав, що *... як прийде час, то зробять одночасно напад на всі пости польської поліції і їх розгромлять, і тоді Україна повстане. ... Коли весь народ повстане, Польща нічого зробити не зможе*. Натомість Плясун Никифор з Олблів Ляцьких Камінь-Каширського повіту стверджував, що під час війни Німеччини і більшовиків з Польщею українці скористаються нагодою, як це зробили поляки в останній війні і буде створена Україна, яка приєднається до СРСР. Більше того, прибічники КПЗБ, як то в с. Лищиці Берестейського повіту Федор і Іван Мечуки, Оксентій Коровай покладали надії, що після війни Німеччини і Польщі Гітлер створить самостійну українську державу⁷.

Націоналізм почав проявлятися в дитячих віршах, назва яких говорить сама за себе – „Українець мое ім'я”, „Хто ти сину?”, „Українка я маленька”, а навіть в тостах „Ще не вмерла Україна”⁸. Мотив українства переростає в мотивацію діяння заради України.

Отже можемо сказати, що тільки на момент Другої світової війни склались підстави для національного руху, який міг би творити власні державні і культурні органи. Хід війни, в якій було втягнуто і Полісся закінчився разгромом носіїв національної ідеї і заморозженням будь яких українських ініціатив. Діячі національного руху або були знищені, або свідомо „викреслили попередній етап свого життя”, навіть своїм дітям про нього не розповідаючи, або ж виїхали в еміграцію. Емігранти спробували хоч якоюсь мірою заховати пам'ять про національне пробудження міжвоєнної доби.

Покоління людей, які формували українську думку на Берестейщині в міжвоєнну добу, вже відійшло лишивши по собі кілька видань, ідея ж, яка їх насаждала так і не була втілена в життя. Головне національне питання Європи, як окреслював українське питання Комінтерн⁹, не було вирішено протягом війни і його гострота була захована і законсервована до кінця 80-их років ХХ століття.

Віктор МІСЮК, Берестя

1. Державний Архів Берестейської області (ДАБО), фонд 67 опис 1 справа 929 аркуш 18-20; ф. 1 оп. 9 с. 46 а.54-58.

2. Там же, ф. 1 оп.9 с. 1168 а.3.

3. Там же, ф.1 оп.9 с.2106 а.49.

4. Там же, ф.1 оп.10 с. 260 а.6; ф. 93 оп. 1 с.1655 а.43.

5. Там же, ф. 67 оп. 1 с. 964 а.80; ф. 1, оп.9 с. 442 а.93.

6. Там же, ф. 67 оп. 1 с. 365 а.38; ф. 67 оп.1 с. 965 а.105; ф.1 оп.8 с.1596 а.116-117; ф. 2003 оп.2 с. 1798 а.20.

7. Там же, ф.1 оп. 10, с. 125 а.35, 47, 56; ф.93 оп.1, с.2571 а.122.

8. Там же, ф. 67 оп. 1, с. 365 а.20,115.

9. Там же, ф. 93 оп. 1 с.810 а.43.

В історії українського народу відомі лише два королі – Данило Романович і його внук Юрій Львович (Юрій I). Коронація Данила – один із яскравих епізодів історії нашої державності, свідчення консолідації держави у надзвичайно складний і важкий для наших предків час.

Князь і король Данило та його спадкоємці

Як відомо, протягом XII-XIII ст. політична ситуація на землях України неодноразово змінювалася. Перші чотири десятиріччя XII ст. багатьма істориками розглядаються як завершальний етап історії Київської Русі. Від другої третини XII ст. (переломною датою заведено вважати 1132 рік – дату смерті великого князя київського Мстислава Володимировича, сина Володимира Мономаха) Київська Русь вже не була об'єднаною державою. По суті, державами стали удільні князівства. Вони мали власні війська, вели самостійну політику, як внутрішню, так і зовнішню, укладали міжнародні угоди. У кожного з великих князівств, що утворилися на теренах, підвладних раніше Києву, утвердилася власна династія. Водночас правителі найбільших князівств боролися за володіння Києвом, що не лише було престижно, а й давало реальні переваги: Київ залишався найбільшим економічним та культурним центром, головне ж – осередком церковної адміністрації, оскільки тут містилася резиденція митрополитів. Проте з 70-х рр. XII ст. князі, які на шляху до старшинства серед Рюриковичів здобували Київ, не завжди переносили туди свою резиденцію, а здебільшого залишалися у власних столицях. Оскільки Київ та його безпосередні околиці переходили з рук у руки, тут не змогла запанувати окрема династія.

З огляду на політичну історію, в перші десятиріччя XIII ст. у межах тодішніх українських земель сформувалося три регіони. По-перше, це Київська і пов'язана з нею Переяславська земля, володарі яких постійно змінювалися, далі – Чернігово-Сіверщина, що впродовж цього часу залишалася у володінні династії Ольговичів, і, врешті, – Галицько-Волинське князівство, яке утворилося 1199 року, коли волинський князь Роман Мстиславович оволодів також Галицьким князівством. Черні-

гівські Ольговичі і галицько-волинські Романовичі вели між собою тривалу боротьбу за гегемонію. Головні епізоди цієї боротьби відомі, однак внутрішню державну політику можна більш-менш докладно схарактеризувати тільки на прикладі Галицько-Волинського князівства, оскільки тогочасне чернігівське літописання не збереглося.

XIII століття для ряду країн Європи в багатьох планах було переломним етапом у боротьбі монархів за утвердження їхньої влади та підпорядкування знаті королівському авторитету. Схожі процеси простежуються і в Чернігівському та Галицько-Волинському князівствах. Романа Мстиславовича, який після об'єднання Галичини і Волині закріпив свій вплив також і в Києві, літопис називає великим князем, самодержцем усієї Русі. Слово «самодержець» (буквальний переклад грецького слова «автократор») вживалося щодо імператорів Візантії і виражало рівень особистої влади князя.

Синови Романа Данилові лише після тривалої боротьби вдалося подолати ті угруповання галицьких і перемишльських бояр, які орієнтувалися на підтримку Угорського королівства. Лише у 1237-1238 рр. Данило остаточно укріпився в Галичі. Волинь він залишив молодшому братові Василькові, який у всіх важливих справах діяв спільно з Данилом. 1238 р. Данило розгромив тевтонських рицарів Добжинського ордену, що захопили місто Дорогичин, і взяв у полон магістра ордену Бруна. За літописом, Данило напередодні проголосив: «Не личить держати нашу батьківщину крижевникам (хрестоносцям)». Незадовго до зруйнування Києва Батием Данило встановив свою владу і в Києві, де доручив управління тисяцькому Дмитрові, досвідченому і хороброму воєводі, якому й довелося керувати героїчною, але без надії на успіх, обороною міста.



Данило Галицький. Різьба Т. Брижа

Столицею князівства Данило Романович вибрав свою нову резиденцію Холм, де побудував оборонні споруди, церкви, заклав гарний парк. Літописець показує планомірний, цілеспрямований характер містобудівної діяльності Данила і його брата Василька Романовича. За їхнім наказом було споруджено міста-замки Данилів, Крем'янець, Угоревськ та ін. До міст Данило запрошував «сідлярів, і лучників, і тупників, і ковалів заліза, й міді, і срібла, і життя наповнювало двори навколо замку, поля і села». Ці слова у літописі наводяться при описі заснування Холма, але вони стосуються й інших новозбудованих міст. Свідченням високого рівня архітектури є палати Данила Галицького у столичному Холмі. Якщо інші світські будівлі тієї епохи збереглися лише на рівні фундаментів, то в цьому випадку виявлено стіну на висоті 3,3 м, викладену з білого каменю і місцевого холмського глауконітового пісковика зеленого кольору.

Слід сподіватися, що мистецькі оздобу цієї споруди, унікальної також і в європейському контексті, буде виявлено в ході дальших досліджень.

Фортифікаційна і будівельна діяльність Романовичів була дуже своєчасною. Подолавши впертий опір на лінії укріплень вздовж Верхнього Тетерева,

РІК ДАНИЛА ГАЛИЦЬКОГО

Горині й Случі, Батий на початку 1241 р. рушив на Волинь. Як зазначає літописець, Батий, побачивши, що не зможе взяти Крем'янець і Данилів, відступив від них. Очевидно, героїчна оборона цих добре укріплених фортець привела до того, що орда вирішила не затримувати свого походу до головного міста Волині – Володимира. Боротьба за володимирський дитинець була кривавою. Дружинники та озброєні містичі боролися до кінця, до останнього воїна. Bastіонами опору стали муровані церкви, які після відходу орди залишилися заповнені трупами. Так само самовіддано захищалися Звенигород, інші міста і замки. Данило, який на той час повертався з Угорщини, зупинився в Синевідському монастирі (в сучасному Сколівському районі Львівської області); тут він дізнався про навалу і мусив

повернутись до Угорщини, «бо мало з ним було дружини». Ймовірно, шлях орди проходив з Прикарпаття на Верещкий і через Буковину на Роднянський перевали. Коли в Угорщині стало відомо про наближення орд Батия, був посланий палатин Григорій з дорученням перекрити карпатські «ворота». Але він здав їх без опору. Не затримуючись у Карпатах, орди Батия рушили в Угорщину, де об'єдналися з іншою частиною орди, яка поверталася з Польщі і Чехії.

Однак Галицько-Волинська земля зазнала порівняно меншої шкоди, ніж східні князівства. Це дало змогу відразу ж після відходу ординців розпочати не тільки відбудову зруйнованих міст, а й спорудження нових. Зокрема, не лише зведено могутні укріплення Холма, але й збудовано Львів, який названо за

ім'ям Данилового старшого сина Лева. Одночасно і далі доводилось воювати з непокірними боярами, які робили ставку на Ростислава Михайловича чернігівського та його союзників.

У 1245 р. військо Данила Галицького здобуло блискучу перемогу в битві з військом угорського короля та його союзниками поблизу міста Ярослава над Сяном. Ярославська битва, в якій Данило підтвердив свою славу хороброго і здібного полководця, надовго зупинила агресію Угорського королівства на північ від Карпат. Близько 1250 р. між Данилом і угорським королем Белою IV налагодилися дружні стосунки, які були закріплені шлюбом сина Данила Лева з дочкою Бели Констанцією.

Але спроба організувати достатньо сильний союз проти ординців не вдалася. Не маючи змоги чинити надійний опір їхнім переважаючим силам, Данило був змушений поїхати на переговори до хана Золотої Орди Батия в його новозасновану столицю Сарай-Бату (поблизу гирла Волги). Хан прийняв Данила з почестями, але сучасники розуміли, що ця поїздка означала визнання залежності від орди. Подальша діяльність Данила засвідчує, що він ішов на підпорядкування орді, тільки щоб отримати перепочинок і зібрати сили для вирішальної боротьби. Саме з цією метою було споруджено низку укріплених міст, які мали стати опорою «проти безбожних татар». Поступово і обережно Данило знову починає шукати союзників для боротьби з ординцями. В 1254-1255 рр. війська Данила, його брата Василька і сина Лева здобули міста, що піддалися татарам (Болохівські міста в районі Случі і Тетерева), а загои хана Куремси, які перейшли в контрнатуп, витіснили у їхні кочовища. Однак після приходу 1258 р. величезного війська Бурундая Данило і Василько змушені були розібрати укріплення найбільших фортець, аби довести, що вони «мирники» орди. Лише столичний Холм не скорився і зберіг свої фортифікації.

Данило провадив активну зовнішню політику. Після смерті останнього австрійського герцога з династії Бабенбергів син Данила Роман одружився з Гертрудою Бабенберг і з допомогою угорського короля спробував оволодіти герцогським престолом Австрії. Ця спроба була невдалою (з 1282 р. тут укріпилася династія Габсбургів).





Лев Данилович. Уявний портрет (XVII ст.)

Міжнародному авторитетові Данила сприяло увінчання його 1253 р. отриманою від папи Інокентія IV королівською короною. Місцем коронації він вибрав Дорогичин на Підляшші, щоб підкреслити свої права на місто, у якому свого часу розгромив тевтонських рицарів. Західноєвропейські хроніки називали Галицько-Волинське князівство королівством ще задовго до дорогичинської коронації, тому, надсилаючи в подарунок Данилові корону, папа враховував реальні факти. Стосунки холмського двора з Римом мали переважно політичний характер, однак папа не зміг тоді надати реальної допомоги в боротьбі проти орди, тому взаємини Данила з Римом не вилилися у стійкий союз. Але коронація беззастережно засвідчила орієнтацію Данила на союз із країнами тодішньої Західної та Центральної Європи. В контексті цієї орієнтації розвивалися і його взаємини з польськими князями.

Як зазначалося, консолідація Галицько-Волинської держави відбувалася в ході боротьби із зовнішніми ворогами, а також шляхом подолання сепаратизму боярських родів. Зовнішня загроза з боку золотоординців сприяла певному згуртуванню всіх політичних сил Галицько-Волинської держави навколо її володарів. Безпосередньо Данило Галицький правив у Холмі та Галичі, а його брат Василько Романович на Волині, проте у всіх найважливіших питаннях вони діяли спільно, і Василько

визнавав авторитет старшого брата. Тому наявність окремого князівства на Волині не порушувала єдності Галицько-Волинської держави. Після смерті Данила Романовича (1264) його князівство було поділене між його синами і Володимиром – сином Василька Романовича. Конфлікти і своєрідне змагання між ними не набирали загрозливої форми. Оскільки ім'я князя Льва Даниловича (Льва I) асоціювалося з назвою міста Львова, пам'ять про нього залишилася особливо стійкою. Пізніші посилання на грамоти князя Льва для підтвердження земельних володінь церкви і окремих землевласників свідчать про те, що усвідомлення власних державних традицій зберігалось і після втрати незалежності.

На початку XIV ст. Галицько-Волинська держава знову об'єдналася під владою одного князя – Юрія Львовича (Юрія I). Про далекосяжні плани цього володаря свідчить те, що він домогся у константинопольської патріархії дозволу на заснування окремої Галицької митрополії, яка стала символом державного суверенітету князівства, сприяла зміцненню його реальної незалежності. Доти митрополія на Русі була тільки у Києві. Не випадково саме Юрій Львович прийняв королівський титул і став називати себе «королем Русі, князем Лодомирій». Оскільки Лодомирія – це Володимирія тобто Волинь, історичним центром якої було місто Володимир, то цілком очевидно, що, в його розумінні, Руським королівством була Галицька земля.

Галицько-Волинське князівство вело самостійну зовнішню політику, підтримувало відносини з Польщею, Угорщиною, князівствами Німеччини, а також із Литвою, Тевтонським орденом. Активність міжнародних контактів засвідчують міжнародні шлюбні зв'язки династії Романовичів – галицької гілки Мономаховичів. Про характер міждержавного листування дають уявлення листи галицько-волинських князів до великих магістрів Тевтонського ордену, які збереглися до наших днів.

Київське Правобережжя майже до кінця XIII ст. перебувало у сфері впливу Галицько-Волинської держави. Так, згаданий 1289 р. пороський князь Юрій був васалом волинських князів Володимира Васильковича та Мстислава Даниловича.



Масштабна королівська печатка Юрія Львовича

Взагалі Галицько-Волинська держава доби Данила Галицького, його синів і внуків претендувала на роль продовжувача традицій давнього Києва. Про це свідчить структура літописного зведення, у складі якого до нас дійшов Галицько-Волинський літопис. Це зведення (представлене такими літописними кодексами, як Іпатіївський, Хлебниковський, Погодінський, Літопис Марка Бундура та Єрмолаївський), складається з Початкового Київського літопису («Повісті временних літ»), Київського літопису XII ст. і, насамкінець, – Галицько-Волинського літопису. Таким чином, кодекси цього типу принципово відмінні від північноруських (російських) типу Лаврентіївського, де після «Повісті временних літ» ідуть літописи про Володимиро-Суздальську землю.

Вже мовилося про королівський титул Данила Галицького та його внука Юрія Львовича, Юрій II Тройденевич в останньому з відомих його документів виступає як «князь Руського королівства». Назва «королівство» засвідчує прагнення володарів підкреслити, що йшлося про державу з такими самими суверенними правами, як і у європейських королівствах.

Той факт, що Галицько-Волинське князівство функціонувало як, фактично, самостійна держава ще понад сто років після монголо-татарської навали, мав істотне значення для збереження і подальшого розвитку традиційної культури, що, у свою чергу, було запорукою етнічної консолідації українців.

Ярослав ІСАЄВИЧ

Директор Інституту українознавства ім. І.Крип'якевича Національної академії наук України, Львів

Bitwa pod Drohiczynem – mity i fakty

Przed 765 laty – w marcu 1238 r. drohiczyński gród i jego przedpoła były miejscem bitwy stoczonej przez wołyńskich książąt Daniela i Wasylka Romanowiczów z pochodzącymi z Niemiec rycerzami zakonu krzyżowego, zwanego Braćmi Dobrzyńskimi. Wydarzenie to, zwięźle opisane w *Latopisie ruskim*, zostało uwiecznione także w XX-wiecznej literaturze ukraińskiej – m.in. w powieści historycznej Antona Chyżniaka noszącej tytuł *Danyło Hałyćkyj*.

Na powieści tej, rozpoczętej w 1944 r., odbiło się piętno trwającej wówczas wojny z hitlerowskimi Niemcami, co miało niemały wpływ na charakter i obszerność opisu starcia ruskich wojsk z niemieckimi krzyżowcami. Autor przedstawił bowiem wydarzenia drohiczyńskie jako pierwszy epizod inspirowanych przez papieństwo działań tzw. Krzyżaków, mających na celu podbój Rusi Halicko-Wołyńskiej, a nawet Kijowa.

W rzeczywistości rycerze, z którymi przyszło się zmierzyć pod Drohiczynem ruskim drużynom, z Zakonem Rycerskim Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego, zwanym popularnie Krzyżakami, nie byli związani. Byli to również Niemcy, Pruscy Rycerze Chrystusowi, zakon założony z inicjatywy Konrada Mazowieckiego do obrony Mazowsza przed Prusami, osadzeni w 1228 r. w Dobrzyńcu nad Wisłą. Gdy w 1235 r. z papieskiego nakazu ci tzw. „bracia dobrzyńscy” zostali wcieleni do zakonu krzyżackiego, część z nich nie podporządkowała się tej decyzji i to właśnie dla nich w marcu 1237 r. Konrad Mazowiecki wydał przywilej na władanie ruskim grodem Drohiczynem, należącym do księstwa wołyńskiego.

Opierając się na tym dokumencie większość historyków uważała, że Konrad Mazowiecki, w poprzednich latach sojusznik Daniela i Wasylka Romanowiczów, rzeczywiście zawładnął Drohiczynem. Miało to stać się w 1235 lub 1236 r., gdy mazowiecki książę zmienił swój stosunek do Romanowiczów i wsparł ich konkurentów do władania w Ziemi Halickiej. Innego zdania jest współczesny historyk ukraiński Mykoła Kotlar, autor poświęconego tym wydarzeniom szkicu *Wijna Wołyńskoho kniazivstwa z Dobrzyńskym ordenom*, który stwierdza, że Konrad obdarzył zakon rycerzy dobrzyńskich ziemią i miastem, które nigdy do niego nie należały. Jak by jednak nie patrzeć – Drohiczyn w 1237 r. znajdował



Daniel Halicki – pomnik w Tarnopolu (fot. „Ternopiłska hazeta”)

się w rękach rycerzy dobrzyńskich, z tym że nie było to preludium do podboju Włodzimierza Wołyńskiego i Kijowa, lecz próba „upchnięcia” gdzieś niepokornych mnichów-rycerzy.

Nie ma również uzasadnienia historycznego twierdzenie, iż sami Krzyżacy mieli jakieś agresywne plany wobec Rusi Halicko-Wołyńskiej, z którą zakon nie miał nigdy bezpośredniej granicy. Źródłem tego fałszywego poglądu było nieprecyzyjne sformułowanie latopisu o okupujących Drohiczyn *Krzyżowcach-Templariuszach, to jest Salomonowcach*, przez co historycy nie znający innych dokumentów związanych z wydarzeniami drohiczyńskimi mało znaczący zakon braci dobrzyńskich mylili z o wiele potężniejszym, powstałym także w oparciu o regułę Templariuszy, zakonem rycerskim Kawalerów Mieczowych, którego terenem działania była obecna Łotwa i Estonia. Zakon ten, po kilku klęskach w walkach z miejscową ludnością, wspieraną przez wojska księstwa nowogrodzkiego, został w 1237 r. wchłonięty przez

Krzyżaków. Wzmocnione w ten sposób niemieckie wojska zakonne dokonały agresji na Ziemię Nowogrodzką, jednak w 1242 r. zostały rozbite przez księcia Aleksandra Newskiego.

Mechaniczne przenoszenie sytuacji z pogranicza nowogrodzko-inflanckiego na południe zaowocowało historiograficznym mitem, że Drohiczyn padł ofiarą rzekomej krzyżackiej agresji na Ruś Halicko-Wołyńską, podczas gdy rzeczywiste stosunki pomiędzy jej władcami a mistrzami zakonu krzyżackiego były przez cały czas pokojowe.

Literackie wykorzystanie opisanego w latopisie zwycięstwa nad niemieckimi rycerzami zakonnymi mogło posłużyć „pokrzepieniu serc” w momencie gdy cała Ukraina znajdowała się pod okupacją hitlerowskich Niemiec – tak właśnie uczynił Mykoła Bażan, tworząc w 1942 r. poemat *Danyło Hałyćkyj* opisujący bitwę pod Drohiczynem. Równie mocno element publicystyki i agitacji literackiej zaznaczył się w powieści A. Chyżniaka, który przedstawił także swoją wizję wydarzeń poprzedzających bitwę, nadając im dodatkowej dosadności i aktualności poprzez kilkakrotne opisywanie wymyślnego okrucieństwa niemieckich krzyżowców (jak wiemy krzyże malowane były też na kadłubach hitlerowskich czołgów i samolotów): *Zakuli się w żelazo i myślą, że ruska siła ich nie pokona – miał zwracać się do Daniela jeden z kowali szykujących bojowe topory dla książęcej drużyny. – Bij te bestie. Ten chłopiec u mnie dmie w miechy, uciekł z Drohiczyna, ojca jego psiołłowcy zamordowali... Najpierw ręce odrąbali, potem końmi po nim deptali, a jak się nacieszyli – głowy odcięli... Niech się szczęści w boju tobie i wszystkim wojom naszym!*

Mimo historycznych nieścisłości i przejawów wynikających z atmosfery epoki, w której powstawało dzieło, opis batalii stworzony przez literacką wyobraźnię jest z pewnością interesujący. W bieżącym numerze przedstawiamy więc fragmenty powieści Antona Chyżniaka. W jednym z kolejnych przedstawimy poemat Mykoły Bażana, którego setna rocznica urodzin jest w tym roku obchodzona w Ukrainie.

Jerzy HAWRYLUK

Данилова перемога під Дорогичином

Коли ж настала весна, рушили вони удвох на Ятвягів. І прийшли вони до Берестія, але ріки наводнилися, і не змогли вони йти на Ятвягів. Данило сказав: «Не годзе є держати отчину нашу крижевникам-темличам, тобто соломоничам». І пішли вони на них із великою силою, узяти город Дорогичин місяця березня, і старійшину їх Бруна схопили, і воїв захопили, і вернулися обидва у Володимир.

«Літопис руський за Іпатським списком»

Занепокоєний Кирило часто приходив до Данила тієї осені 1237 р. Біженці прибували з руського города Дорогичина. Вдерлися туди люті рицарі-хрестоносці, рвали й роздирали на пматки Руську землю...

Кирило увійшов у сіни:

– Дома князь Данило? Отрок вклонився йому:

– Дома, отче владики.

Кирило піднявся крутими східцями на другий поверх, ішов темними переходами, вступив у другі сіни перед княжою світлицею.

На стіні у підсвічнику блимала свіча, от-от погасне. Кирило залізком підняв гютик, полум'я вдарило вгору, освітло стіни. Взв'явся за двері, переступив поріг. Данило сидів біля столу над книгою і так уважно читав, що й не помітив, як і тут обгорів гніт, а світильник уже чадів.

– Волосся займається, глянь на світильник, – занепокоївся Кирило.

– О! А я й не бачу. От спасибі, а то б згорів. Заходь, гостю дорогий. Чому так пізно, щось трапилось? Сідай! Сідай!

Кирило поставив свій посох, відкашлявся, розчесав пальцями бороду. Довга ряса, пишна борода, спокійні рухи – і не вгадаєш у ньому колишнього дружинника.

– Сяду, розмова велика, однак на ногах не витримаю. Дві лави біля княжого стола: одна – для господаря, друга – для гостя.

– Багато думати треба, Даниле. Вістка з Рязані нерадісна прийшла, гусярі принесли, знову татари на Руську землю рушили, уже до Рязанського князівства підійшли.

Данило стрепенувся, ніяка інша звістка не могла так вразити його, як ця.

– Татари? Так... Мислив я, що знову прийдуть. Калка початком була.

– Зима тепер, треба наші кріпості зміцнювати, може, й не прийдуть татари до нас, може, Бог помилує. Та все ж треба думати про це.

– Помилує нас Бог так, як і рязанців! – глузуючи, відповів замислений Данило. – Татари і далі полізуть. А воно знову у нас так – кожен сам собі, – Данило схилив голову.

– Чому, князю, голову похилив? Невже такий ворог страшний?

– Та ні, не хило я голову, думаю так, що не ворог страшний, а наша роз'єднаність. Велика є сила руська, та тільки кожен князь – собі господар. От тепер би піти, скликати князів, та ніхто не прийде, бо Калка налякала.

– І налякала, і, може, повчила.

– Не повчила. Подивись, хоч один князь подумав, що сили треба докупити з'єднати? Одні голови загубили на Калці, а інші думають, що то не їх справа... Треба кріпості полагодити, оце зимою можна й робити, посланців пошлю до тисяцьких, сам поїду. А ти знаєш, отче, що біда не одна йде, – з двох боків насуває на Руську землю.

– Знаю, тому й прийшов до тебе.

– Оце сидів я і думав, доведеться з німцями силою міряться. Вчора прийшли наші люди з Дорогичина, оповідають, що нахваляються рицарі потовкти нас. Розпитував я про них, що то за вояки. Це не Фільнієві сотні.

– Знаю. Піп у мене був дорогичинський, бачив він їх усіх, цих рицарів. Каже, зимувати у Дорогичині збираються, а на весну – сюди, до нас, у Холм, у Володимир, і про Київ натякають.

– Чув я про це.

Данило замислився. Потім заговорив схвильовано:

– Думаю я, як же наших вояків повести до бою, не бачили вони ще німців. Хоробрі вояки наші, а знаєш, котрий злякається, побіжить та й сміливого за собою потягне... Мовчати нам не годиться. Я все думаю, як на Дорогичин іти та німця прогнати. Не добре є нашою отчиною крижевникам володіти.

– Золоті твої слова, князю. На порозі з'явився Василько:

– А я йду, чую розмову, гадаю, з ким це Данило так пізно бесідує?

– Заходь, Васильку, – запросив його Данило. – Про Дорогичин поговоримо.

– Чув я твої останні слова, правильно сказав, і я вже думав про цей похід.

– Думайте, не пускайте ворога. Данило глянув у Кирилові очі:

– А як гадаєш? Випадково з двох боків на Руську землю та в один час? Не домовились?

Кирило вразила ця смілива Данилова думка. Невже вгадав, не вгадав вороги між собою домовились? Не кваплячись, відповів:

– Далеко татари від хрестоносців, чи ж встигли порозумітися?

Данило встав із-за столу, ходив по світлиці схвильований:

– Далеко... А порозумітися могли вороги, бо хитрі та лукаві.

...Данило ще не раз викликав втікача з Дорогичина, розпитував про рицарів, про їхню зброю. Наляканий дикунськими вчинками хрестоносців, дещо й перебільшував боярин, та Данило вміло все розпитував і розрізняв вигадки від справжнього.

– А вони, князю, на великих конях, і коні у панцирах залізних. Рубати мечем – коня не зарубаєш. Укриті зверху коні попонами світлими, а на попонах цих хрести. І вояки в залізо одягнуті, з голови й до ніг, в руках тримають копія довгі, а мечі які важкі. На голову надівають шолом залізний з двома гостряками-рогами, і ні меч, ні шабля не візьмуть. А зверху – корзно довге, і по цьому корзну хрести і мечі червоні нашпирі.

– А як мислиш, переможемо ми їх, коли вони до нас прийдуть?

Боярин побачив лукаві вогники в очах княжих, не розумів, чому так запитав його Данило, не знав, що відповісти.

– А ти сміливіше, сміливіше кажи.

– Не бачили ще таких на нашій землі, ой страшні вояки, у залізо закуті, як з ними до битви ставати? – боязко відповів боярин.

– Страшні? У залізо закуті? А ми спробуємо по їхніх залізних головах ударити. І вдаримо! – рішуче вигукнув Данило.

* * *

Данило зібрав усіх тисяцьких і соцьких, тісно в гриндніці, і місяця, щоб всі сіли, не вистачило.

– Відпочили, – ніби жартуючи, почав Данило. – До нового походу час збиратися. Похід скоро буде. Військо знову готувати. Не тільки кінні дружини підуть, а й пішці багато візьмемо. Сани готувати треба, на ятвягів підемо, упокорити їх треба, – приховав справжню мету походу. – Не відпочивати вже нам – знову зі сходу татари полізли на Руську землю. Далеко вони ще, та хто знає, може, й сюди полізуть.

Тисяцькі і соцькі пильно прислухалися до Данилових слів.

– Ятвягів провчимо, щоб на нашу зем-

лю не лізли. Неспокійні то люди. Звідти повернемо, тоді й на схід глянемо. А ви військо готуйте, сам буду перевіряти кожного воїна, кожного коня, кожні сани. Мечі гострити, нові робити, копія кожному дружиннику. Сокири зробити такі, щоб перерубувати супротивника, як дровину. І кольчуг треба багато, щоб і котрим пішцям дати. Зразу починайте готувати зброю, скоро і вирушимо.

* * *

...Рано вставав Данило, не спалося йому, тихо виходив з опочивальні, щоб не почула жінка. Поївши щось напвидку, він йшов до ковачів, що кольчуги робили, там і коні біля ковачів стояли, до них вони приміряли кольчуги.

— І що це ти, князю, надумав? — не було ще в нас на конях кольчуг, — запитували ковачі.

— Не було, то зробіть. Та такі, щоб ніким мечем не перерубати.

Він жартував з ковачами і йшов до теслярів, що вистругували стріли. Діди і ночували в княжій теслярні: треба багато стріл наробити. Вони стругали і при світільниках.

А найдовше Данило сидів завжди у ковачів, де кувалися мечі та сокири. Тямуці ковачі відразу зрозуміли Данилову думку — сокири потрібні не звичайні, а такі, щоб навпіл розколювали залізо, важкі і зручні в бойовищі.

Данило спостерігав, як вправно літав у руках ковача молот.

Оглянувшись, чи нема близько нікого, ковач підійшов до Данила і спитав пошепки:

— А на якого ворога підеш? Так мислю, що на рогатих з хрестами.

Данило посварився:

— Мовчи! Мовчи!

— Не бійся, князю, старий Семен Гострий нікому не скаже. Тільки я так здогадуюсь, кого, як не цих супостатів, бити. Закувалися вони в залізо та й думають, що руська сила їх не візьме. Бий їх, звірів. Он хлопець у мене міх роздуває, утік з Дорогичина, батька його песиголовці замордували... — Семен помовчав трохи, зітхнув. — Спершу руки відрубали, потім кіньми по ньому топтали, а як нагішались — голову відрізали... Щастя тобі у бою і всім воїнам нашим!

...Виїздив Данило у Володимирську землю, перевіряв, як пішці збираються. Мирослава погнав у Берестя, а Дмитрія — до Перемишля. Микулі наказав:

— А ти стеж, щоб жодне слово до німців не дійшло.

* * *

Вже три дні йшли руські воїни. З Холма лежав шлях па Угровськ, а звідти треба

було дійти до Прип'яті, поки ще морози стояли. Данило поспішав, бо могла вда- рити відлига і перешкодити походіві. А весна і справді прийшла. Потеплішало, шлях зіпсувався. Усі воїни знали — йдуть на ятвягів, і нарікали на князя, що погнав їх у таку негоду. Та раптом за Кобриньом Данило повернув ліворуч...

Дорога розкисла, коні йшли важко, та те й зверху іноді поливав дощ.

На ніч не завжди знаходили оселища, і ночувати доводилося в лісі. Тоді розкла- дали вогнища і кидалися сушити одяг, варити їжу. Почалося грізне весняне бездо- ріжжя.

От тепер Данило звелів сказати воїнам, куди йдуть. І відразу повеселішали дру- жинники та вої-смерди, вже й негоди не помічали. Про німців-хрестоносців всі чули і, визнавши, що йдуть на Дорогичин ворога проганяти, — воїни зраділи.

— Така погода тільки для нас, — підба- дьорював Данило своє військо, — німці сплять спокійно і думають, що в такий час ніхто не піде на погибель, а ми покажемо, що русинам завжди однаково — і в спеку, і зимою, і в негоду, й при сонечковій ясному.

Німці довідалися про наближення руського війська вже тоді, як воно було під Дорогичиньом. Смерди в оселищах бачили військо княже, та мовчали. Хто побіжить до ворога проти своїх намовляти? Хто до розбійників піде, які вже спалили багато оселищ і городів, повбивали багато руси- нів?

— Хрест на них, та душа не хрести- яньська. Це пси, — говорили люди, радісно зустрічаючи рідне військо.

Данило послав Дмитрія лісами, щоб зайшов з дружиною з протилежного боку.

* * *

Бундючний Брун був приголомшений. Як це князь Данило вгадав його наміри? Марив Брун повесні піти на Володимир, а звідти на Холм, велика здобич виждалася йому. Про Холм багато йому розповідали: скільки золота там у новому храмі, що його збудував Данило. Худий, злий Брун стиснув пальці, аж кістки затріщали: «Цей руський князь ще попробує рицарського меча!»

Пройдисвіт Брун облязав усю Європу. Заздрісний і скупий, він, затаївши злість на старшого брата, у спадщину якому ді- стався батьківський феоде, рушив зі зграєю таких, як і він, молодих розбишак на схід...

Тут Брун відчув себе на місці. Тут мож- на було дістати землю, тут можна набрати рабів, які оброблятимуть землю. О, він, Брун, покаже своїм родичам в Аугсбурзі, на що здатний рицар-хрестоносець! Як він ненавидів свого старшого брата, — через нього доводилося тинятися по світах оди- наком, без сім'ї, без рідних. Але Брун уже

досяг свого, ось уже тут, близько, його ма- єтки, на землі Руській. Він, Брун, уже ма- гістр ордену, йому підкоряються сотні хрестоносців. З більшою повагою стави- тиметься до нього папа римський після перемоги над цими непокірними руси- нами. Коли б устав батько з труни та по- глянув на Бруна! Земля у Бруна вже є, навкруги Дорогичина землі багато, тепер потрібні гроші, золото. А вони там, у Хол- мі, у Володимирі, у князів руських.

Брун скривився і заплющив очі, згадав- ши смерда біля Дорогичина. У смерда за- бирали коня, і він бігав по двору і просив, потім почав лаятись. Брун наказав відру- бати йому голову. Тоді смердова жінка в розпачі кинулася на Бруна. Він вихопив меч і, мов звичайну гілку з дерева, зрубав непокірній жінці голову. Дитині, що бігала під ногами і ридала, він роздавив, просто наступив кованим постолом на голівку і... дитина замовкла. «Отак буде і Данилові, не підкориться — на голову наступлю», — лютував Брун. І раптом ця зловісна звістка — руські дружини йдуть на Дорогичин!

Неймовірна чутка! Це вороги вигада- ли, щоб його налякати! По такому бездо- ріжжю! Та не можна ж не тільки їхати, а й верхинку проскочити! Вода, грязюка, річки розлилися. Не може бути, щоб ру- халося військо!

Брун бігав по світлиці, сіпалося і за- плющувалося пошкоджене в бою ліве око. Він хапав себе за підборіддя. Голене, по- мережене зморшками, мов у старій баби, обличчя з одвислими щоками трусилося, немов холодець. Довгий ніс закапзюбився.

Розлотований Брун покликав старших рицарів.

— Отець наш духовний папа Григорій благословив на боротьбу з поганцями і з тими, хто не визнає влади святого Рима. Хрест є нашим прапором! Ми несемо на схід світло істини. Задумали ми і народ руський просвітити. А вони противляться. Князь Данило Галицький рушив проти нас, до Дорогичина доходить. Чи потерпи- мо, щоб русини заважали нам?

Рицарі вихопили мечі і вигукнули:

— Не потерпимо, знищимо русинів!

— Вони вже близько. Чекати нам нічо- го. В городі нас переловлять по одному. На бій будемо виступати. Зустрінемо їх біля города і розіб'ємо. Вони розбіжаться, як тільки нас побачать!

* * *

Ранкове сонце впливало з-за лісу, осві- тило шлях перед руським військом, гра- лося промінням у замерзлий за ніч ка- люжах. А потім насунули хмари, низько повзли над лісом, ніби хотіли все закрити.

— І сонце не хоче на поганого Бруна ди- витися, сховалося, — жартував Теодосій.



«Перемога Данила Галицького над хрестоносцями під Дорогичином». Картина в музеї «Арсенал» у Львові, створена у 1983-1985 роках заслуженим художником України Станіславом Серветником. Репродукція Ю. Гаврилюка

Уже й до Дорогичина недалеко. Що там доля приготувала? Поволі посуваються руські полки. Попереду іде головна дружина, за нею – Дем'янова. Василько взяв собі берестейську дружину.

За дружинами пішці крокують. Не підганяє Данило похід, щоб пішців не знесилити. Вже доповів Данилові Мижула вісті, принесені розвідниками, – німці розташувалися недалеко від города. Та ось він і сам їх побачив...

Данило зупинився і покликав до себе Дем'яна, Василька і Мирослава, наказав їм лаштувати своє військо.

Виглянуло сонце й освітіло рицарські полки. Заблищали щити і наконечники копій, заіскрилися дивовижні рогаті німецькі шоломи. Рицарі вишикувалися тісними шергемами по обидва боки шляху. Данило пильно придивлявся. Вершники застигли, немовби неживі істоти, тільки іноді якийсь кінь ударить ногою. Данило подумав: «Було б краще, якби розтяглися в довгий ряд, можна було б їх розсікти на частини». А тут вони щільно тулилися один до одного. Грізний вигляд ворогів спершу приголомшив, руських воїнів. Згадали Данилові слова – справді, з такою силою ще не доводилось зустрічатися.

Брун виїхав наперед і, щось гукнувши, махнув рукою. Рицарі просунулися на кілька кроків вперед і знову зупинились. Рухалися мовчазні, мов один багатоголовий звір, тільки глухо брязкотіла зброя та хоркали коні.

Червоні хрести били в очі. Вони були скрізь – і на покривалах коней, і на щитах, і на рицарських корзнях-плащах, і на шоломах.

Руський табір занімів.

Андрій вивів свою дружину праворуч від шляху. Василько подався в лівий бік. Дем'янова дружина залишилася посередині. Мирослав вивів пішців наперед, поставив їх перед Дем'яном.

Василько підскочив до Данила, голос його дрижав, оця тиша гнітила:

– Починати чи нехай вони починають?

Данило не встиг йому відповісти, показав рукою – німці почали рухатися.

Данило зняв шолом і перехрестився, він був на виду у всіх воїнів.

Надівши шолом, Данило опустив забороло і підняв руку. Зразу ж рушили пішці. У першому ряду йшли лучники з накладеними стрілами. Пустивши стріли, вони мали вихопити мечі і приєднатися до копійників...

Добрі сокири виготовували руські ковачі! Скуштували їх пі мечькі рицарі зі смердівських натруджених рук! Не сховаєтесь, вороги, за латами залізними! Твердохліб сокирою вражав коней, бив рицарів по ногах, закрутився у ратній завір'юсі. Після кожного удару стугоніло залізо, хтось мелькав перед очима, падаючи. Що робив би Твердохліб без сокири у цьому бою? Він не раз уже згадав з подякою ковачів.

Оглянувшись навкруги, він побачив, що першу хвилю нападу стримали пішці-стрільці, стримали страшною зброєю – сокирами. Поруч з'явилися пішці-копійники. Вони кололи копіями рицарських коней, присідали, прикриті щитами, і знову схоплювалися. Мечники захищали копійників своїми щитами, бо копійники обома руками трималися за копія. Поруч Твердохліба билися два пішці, теж з сокирами. Твердохліб бачив, як копійник штурнув копієм з коня товстого рицаря. Рицар намагався підвестися і вже розмахнувся мечем, та був збитий вдалим ударом – сокира якраз потрапила під шолом. Другий пішець з усього розмаху, прикриваючись щитом, ударив сокирою по ворожому щиту, вибив щит, ухопився рукою за копія і потяг рицаря з коня.

Дружинники вступили в бій слідом за пішцями. Дем'ян бачив, як німці вривалися в гурт пішців і потиснули їх трохи назад. Багатьох пішців не видно було, вони потрапили у гущу рицарів. Дем'ян не міг знайти очима Мирослава.

Він розігнався вперед і міцніше стиснув меч. Поряд із ним дружинники з копіями мчали на рицарів. У вухах дзвеніло – мечі, копія, щити, панцирі, шоломи страхотливо відзвонювали на різні лади. Здавалося, що тут велетенська кузня і ковачі пробують нову зброю.

– Де ж їхній найбільший рицар? – вигукнув Теодосій.

– А онде, мабуть, там! – закричав Мефодій і рвонувся туди, де праве крило Дем'янових дружинників скупчилося навколо ворожого стяга.

Рицарі не відступали ні на крок. Вони пам'ятали Брунів наказ – не розрізнятися, стояти поряд і рубати та колоти руських воїнів. Цим Брун хотів наполохати Данилових воїнів, створити уяву, що рицарі, заковані в броню, ніколи не рушать назад.

Та Брунового наказу рицарі не додержали. Руські дружинники мали такі ж довгі копія, як і німці. І як тільки вони з'явилися, багато рицарів злякалося. Руські вершники гнали прямо на них, не боялися простягнутих копій, вибивали їх з рук рицарів і міцно натискували. Вже попадали вибиті з сідел руські дружинники, їх топтали кінцями, та замість них з'явилися інші, і смерть товаришів ще більше озлобляла їх проти ворога.

Дем'ян наказав відійти, і вигук радості залунав у рядах рицарів. А Дем'ян, повівши дружинників назад, раптом завернув убік і наскочив на німців з лівого боку. Брун був усередині і зрозумів, що Дем'янова дружина обдурила рицарів. Він рушив на цих сміливців. Студи й кинувся Мефодій. Він бачив перед собою тільки стяг з великим червоним хрестом.

Стяг владно вабив до себе Мефодій. Стиснувши в руках сокиру, дружинник мчав вперед. Несподівано відчув удар – рицар рубонув мечем по сокирі, та витримало холмське залізо, задзвенів, пощербився меч. Розлотований Мефодій не спускав з ока рицаря і, розмахнувшись, ударив його сокирою по голові. Рицар захитався, а Мефодій, не давши йому отямитися, з усієї сили вдарив удруге, і рицар посунувся з коня на землю.

Данило добре передбачив, що таке поворотність у бою. Руські воїни були меткіші, на них було менше заліза, і це дуже допомогло. Хоч мечем відразу не можна було поранити німця, бо тіло його було захищене, та руський воїн міг ухилитися від

удару, швидко обернутися і знову настати на ворога.

Мефодій, ніби на крилах, летів до стяга. На нього налітали німці, та ні один не вирвався живим – всі відчували важку Мефодієву руку. Міцну, добрячу сокиру виготовили для нього холмські ковачі.

Німці вже облишили думку про те, щоб розрізати руське військо по частинах. Брун заметушився, гукав, щоб відходили до Дорогичина, але Данило розгадав цей намір і вирішив їх не пустити. Він послав гінця до Василька, щоб Василькова дружина квапилася під самий город і стала на шляху. Хвилювався Данило – де ж затримався Дмитрій? Збившись до купи, рицарі вже не нападали, а відбивали наскоки. Данило поскакав до Дем'янової дружини. Проти неї височів стяг Бруна. Данило підскочив саме тоді, коли Дем'ян удруку кидав у бій свою дружину.

– Стяг захоплюйте! – крикнув Данило.

Звичайно, Мефодій не міг чути цього вигуку, але він і так лото кидався в гущу німців, за ним пробивалися дружинники. Німці подалися, угнулася їхня лава, і Мефодій доскакав до стяга. Стяг тримав у лівій руці огрядний рицар. Мефодій підскочив до нього і ухопився рукою за держак. Рицар підніс меч, але не встиг опустити, бо сам повалився на землю від Мефодієвого удару. Стяг був у руках русинів. Мефодій поскакав із стягом.

– Нахилій, нахилій! – закричав йому Теодосій. Коли стяг падав, це означало, загинув головний у війську. Теодосій з товаришами скакав до своїх.

– Тут Брун, хапайте його! – вигукнув Данило. Він пізнав цього розбійника: і на кінському покривалі, і на щиті великі червоні хрести були обведені золотом. – Не вбивайте його! – кричав Данило. – Забирайте живого!

Німці, побачивши, що стяг зник і що на місці, де був Брун, відбувається сутинка, повернули назад, до города. Але там зустріла їх Дмитрієва дружина, що вискочила з бічного лісу. Запекло пробивалися рицарі, вони лізли на копія, представляли себе під сокири. Знали: як не всі, то хоч частина навальним натиском може прорватися.

На лузі бігали рицарські коні без вершників. Металися й коні загиблих дружинників.

До полудня тривав бій. Уцілілі рицарі скакали через Дорогичин і тікали далі.

...Руські воїни збиралися під свої стяги, розшукували по полю загиблих товаришів. У тій світлиці, де ще вчора лютував Брун, сидів тепер Данило...

Антон ХИЖНЯК

Тост за короля Данила

4 березня відбулося у Львові засідання Академічної ради програми „Галицький лицар”. Оскільки цього року минає 750-а річниця коронування Данила Галицького, дата далеко непересічна для цілої України, а для Львова і Галичини ще знаменніша, вирішено відзначити цей ювілей і проголосити 2003 рік роком коронації Данила. Утворено громадський організаційний комітет, який безпосередньо займається організацією урочистих, веселих, святочних, масових та всіляких інших акцій. Апогеем відзначення має стати запропонований на 4 жовтня День коронації з грандіозною акцією коронування Львова – увінчення Ратуші короною. Для відзначення ювілею планується м.ін:

– розробити і запатентувати спеціальну емблему року;

– звернутися до „Української пошти” із пропозицією випустити присвячену ювілею марку і конверт та провести урочисте спецпогашення;

– звернутися до Національного Банку України із пропозицією випустити пам'ятну монету із зображенням короля Данила;

– запропонувати організаторам цього річного Дня міста відзначити його під егідою ювілею коронації;

– на відзначення ювілею рекомендувати міській раді ввести традицію міського сурмача, котрий щополудня відсурмував з львівської Ратуші з цієї нагоди спеціально написану мелодію;

– запропонувати організаторам традиційних львівських фестивалів („Контрасти”, „Золотий лев”, „Віртуози Львова”) провести їх під егідою ювілею коронації;

– організувати низку концертів (академічної, естрадної та рок-музики) та театральних імпрез під егідою ювілею коронації;

– провести наукову конференцію, присвячену ювілею;

– організувати кондитерські та кавові фестивалі у Львові;

– для святочного нагадування львів'янам про ювілейний рік запропонувати кожного разу при гостині другий тост проголошувати за короля Данила. (рес)

Медаль Данила Галицького

В березні Президент України підписав закон про внесення змін до закону про державні нагороди, якими започатковує медаль князя Данила Галицького. Медаллю нагороджуватимуть військовослужбовців Збройних сил України й інших військових формувань, а також державних службовців за значний особистий внесок у розвиток України, добросовісну та бездоганну службу українському народові. (рес)

„Podlasianie ruskiego plemienia” w epoce narodowego romantyzmu

Ciąg dalszy z nr 5-6/2002

W 1824 r. represje spowodowane wykryciem na Uniwersytecie Wileńskim polskich organizacji patriotycznych dosięgły też Ignacego Daniłowicza, który został zwolniony z posady. Lecz już wkrótce mianowano go profesorem dyplomatyki w Uniwersytecie Charkowskim, dokąd przybył z Petersburga w lutym 1825 r. Tak nasz *Podlasianin*, jak tytułował go w swych listach Michał Bobrowski, znalazł się w mieście, które stało się wówczas stolicą ukraińskiego literackiego i narodowego romantyzmu.

Uniwersytet Charkowski, otwarty w 1805 r. w stolicy gub. slobodzko-ukraińskiej, chociaż językiem wykładowym był tu rosyjski, wcześniej czy później musiał stać się centralnym ośrodkiem kultury ukraińskiej na terenach Imperium Rosyjskiego, tym bardziej że położony był na terenie, gdzie żywa była pamięć kozackiej wolności i niezależności. Wprawdzie rosyjski centralizm zniszczył wszelkie instytucje lokalnej autonomii, pozostała jednak silna tradycja, która stała się fundamentem pozwalającym zapoczątkować nową epokę w dziejach narodu. To właśnie z kręgów starszyny kozackiej, która uzyskała zrównanie swego stanu prawnego ze szlachtą rosyjską, wywodził się cały szereg badaczy przeszłości, mających znaczący wpływ na formowanie się świadomości narodowej naddnieprzańskich Ukraińców.

Dla tej warstwy społecznej zainteresowanie okresem świetności Kozaczyzny – zbieranie dawnych latopisów, dokumentów i wszelkich pamiątek przeszłości, było swego rodzaju rekompensatą za polityczne porażki, oderwaniem się od monotonii codziennego życia w martwym uścisku wszechogarniającej imperialnej biurokracji. Jednym z pierwszych entuzjastów ukraińskiej starowyny był Oleksander Bezbod’ko (1746-1799), absolwent Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, pułkownik kijowski, a później minister i kanclerz carycy Katarzyny II. Chociaż przeszedł on na służ-

bę do Petersburga, to nadal utrzymywał ożywione kontakty z Ukrainą i z zamiłowaniem zbierał zabytki przeszłości. Współpracował z nim Wasyl Ruban (1742-1795), również wychowanek Akademii, który jako pierwszy wydał drukiem zarys dziejów Ukrainy (1777 r.). Opanas Szafoński (1740-1811) ułożył opis namiestnictwa czernihowskiego (1786 r.), zaś Jakub Markowicz był autorem *Zapiszków o Malorosji* (1798). Wszystkie te prace spotkały się z życzliwym przyjęciem ukraińskiej szlachty Lewobrzeża, wywodzącej się przeważnie ze starszyny kozackiej.

W pierwszym ćwierćwieczu XIX w. powstawały kolejne prace historyków-amatorów, zaś w 1822 r. wyszło czernotowe profesjonalne dzieło Dmytra Bantysz-Kamińskiego *Istoria Malorosii*. Wszystkie te utwory przesiąknięte były jednak „malorusizmem”, czyli duchem lojalności wobec panującego „wszechrosyjskiego” cara.

Odmienny charakter miała anonimowa *Istoria Rusow*, czyli *Historia Rusinów*. Otoczony atmosferą tajemniczości traktat historyczny mający niezmiernie duży wpływ na ówczesne społeczeństwo ukraińskie, pojawił się w pierwszym dziesięcioleciu XIX w. *Istoria* przez długi czas była rozpowszechniana jedynie w rękopisach, drukiem zaś wyszła dopiero w 1846 r. Było to następstwem „wywrotowego” ducha dzieła – raczej traktatu politycznego niż pracy naukowej. Odważ-

nie sławiono w nim i romantyzowano kozacką przeszłość, i chociaż autor nie występował o natychmiastową niezależność Ukrainy, to dostrzegał w Ukraińcach naród odrębny od Rosjan i nawoływał do przywrócenia mu pewnych form samorządności. Autor dzieła podkreślał, wbrew dążeniom imperialnej historiografii tego czasu, iż to Ukraina, a nie Rosja jest bezpośrednim spadkobiercą Rusi Kijowskiej. Wprawdzie jako najzacieklejsi wrogowie Ukraińców zostali przedstawieni Polacy, jednak autor krytycznie patrzył i na Rosję, m.in. stwierdzając, iż w odróżnieniu od kochających wolność Ukraińców, *wśród ludu moskiewskiego w najwyższej mierze panuje pańszczyzna i niewolnictwo... tak jakby byli oni stworzeni, by być zniewolonymi*.

W *Istorii* podkreśla się, iż prawda i sprawiedliwość jest kamieniem węgielnym każdego systemu politycznego, a obrona życia, wolności i własności jest niezbywalnym prawem wszystkich ludzi. Jeszcze radykalniej brzmi w tym dziele twierdzenie, iż żaden rząd nie może opierać się na tyranii i niewolnictwie. Zatem z jednej strony jaskrawy (choć nie zawsze prawdziwy) opis Kozaczyzny w tym dziele wzmacniał zainteresowanie ukraińską przeszłością, z drugiej zaś strony poruszano w nim problem miejsca Ukrainy w ówczesnej sytuacji politycznej. Wraz z pojawieniem się *Istorii Rusow* poznanie dziejów Ukrainy nabrało znaczenia ideologicznego i politycznego.

Rozwijało się również zainteresowanie inteligencji szlacheckiego pochodzenia rodzimym folklorem, głównie pod wpływem przenikających na Ukrainę idei Herdera, który zachwycony bogactwem kultury ludu ukraińskiego pisał: *Ukraina stanie się nową Grecją: przyjdzie dzień i obwiążą się wszystkim to przepiękne niebo, ten pełen radości życia ludowy duch, te naturalne muzyczne talenty, ta urodzajna ziemia*. Do pierwszych zbieraczy folkloru ukraińskiego należał książę Mikołaj Certelew (Cereteli, 1790-1869), który w 1819 r. opublikował zbiór *Popytka sobrani-*



Budynek Uniwersytetu Charkowskiego

ja starych malorossijskich piesien. W przedmowie stwierdzał, iż prezentują one geniusz i duch narodu, zwyczajnie tego czasu a także moralną czystość, z której zawsze słynęli Ukraińcy. Folklor to także język, który Herder uważał za najważniejszy element narodowości. *Czy ma naród coś droższego niż język ojców?* – zapytywał „ojciec romantyzmu”. – *W języku wcielone są wszystkie zdobycze jego myśli, jego tradycje, jego historia, religia, osnowa jego życia, całe jego serce i dusza. Pozbawiać naród języka – to pozbawiać go jedyne go wiecznego dobra.*

Jednak aż do schyłku XVIII w. ludowy język ukraiński nie znajdował miejsca w literaturze i nauce. Używano albo archaicznego języka „książkowego” (ruskiego), albo języków obcych, zwłaszcza rosyjskiego. Pierwszym zachowanym utworem literackim napisanym żywym językiem ukraińskim była dokonana przez Iwana Kotlarewskiego (1769-1838) trawestacja Wergiliuszowej *Eneidy*, ogłoszona drukiem w 1798 r. Był to utwór humorystyczny (parodia) i sam autor uważał go początkowo za ekstrawagancki eksperyment literacki. Okazało się jednak, że pojawiwszy się drukiem *Enejida na malorossijskij jazyk pereliciowannaja* zdobyła sobie ogromną popularność, trafiając zresztą i w nasze podlasko-poleskie strony, albowiem w opisie zbiorów Biblioteki Publicznej w Wilnie wspomina się o odręcznym odpisie poematu dostarczonego z terenu gub. grodzieńskiej.

Podobnie eksperymentalny charakter miały prace Oleksija Pawłowskiego (ur. 1773), który w 1818 r. napisał *Gramatykę narzecza malorosyjskiego*. Autor ten odnosił się do języka ukraińskiego niejednoznacznie – pragnąc udoskonalić go, uważał go za dialekt języka rosyjskiego. Jednak osiągnięcia Pawłowskiego, jak też dorobek Iwana Wojciechowicza, który w 1823 r. ułożył niewielki słownik języka ukraińskiego, miały ważne znaczenie.

Dzieło Kotlarewskiego znalazło wielu naśladowców, którzy jednak swoimi prostackimi utworami o tematyce humorystycznej raczej przeszkadzali niż pomagali w rozwoju innych gatunków w literaturze ukraińskiej. Pozytywne zmiany nastąpiły w latach 20. i 30. XIX w., gdy przewodnią rolę w rozwoju kultury ukraińskiej miał Charków, w którym zaczęły wychodzić pierwsze czasopisma naukowo-literackie („Ukrainskij Wiestnik” – 1816-1819, „Ukrainskij Żurnal” – 1824-1825, i satyryczny „Charkowskij Demokryt” – 1816 r.).

Literaturę w języku ukraińskim na



Petro Hulak-Artemowski

lamy pisma „Ukrainskij Wiestnik” wprowadził Petro Hulak-Artemowski (1790-1865), który w 1817 r. rozpoczął studia uniwersyteckie na wydziale filologicznym, zaś w następnym roku zaczął publikować swe utwory poetyckie. Wtedy też Hulak-Artemowski został wykładowcą języka polskiego, wzbogacając swoją twórczość literacką o przekłady z literatury polskiej, w tym i romantycznej (tłumaczył też z łaciny i francuskiego). Przekłady te zapoczątkowały zjawisko określane mianem romantyzmu charkowskiego. Znaczący wpływ na ich autora miał też Daniłowicz.

Hulak-Artemowski, uważający literaturę polską za *zapładniającą część wiedzy*, podkreślał, że język polski ze względu na swoją bliskość może być również bogatym źródłem dla mowy ruskiej, nie mógł przejść obojętnie obok faktu przybycia swego rówieśnika z Wilna, gdzie żył i tworzył wieszcz polskiego romantyzmu Adam Mickiewicz. Przy bliższym poznaniu okazało się, że na dodatek obaj mówią „narzeczaniami” tego samego języka, co podkreślał M. Bobrowski w liście do J. Lelewela, pisząc o Daniłowiczu, że *pochodzi z narodowości chacholskiej* (jak wiemy *chachol* to przezwisko, które ukuli Rosjanie na określenie Ukraińców). Szybko więc obu uczonych złączyły bliskie więzy, zarówno o charakterze zawodowym, gdyż Hulak-Artemowski w 1925 r. uzyskał profesurę z historii, jak też i osobistym (w jednym z listów Hulak-Artemowski o naszym Podlasianinie pisał *mój dobry przyjaciel prof. Ign. Mikołajewicz Daniłowicz*).

Trwający do 1830 r. pobyt w Charkowie i bliskie kontakty z miejscową inteligencją ukraińską miał znaczący wpływ na naukowe zainteresowania Daniłowicza. Obok dalszych prac nad wyjaśnianiem zagadnień prawodawstwa i dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego, przystąpił on do intensywnego zbierania nowych materiałów źródłowych i opracowywania tekstów, nosząc się z zamiarem napisania w możliwie szybkim czasie zarysu dziejów Ukrainy. Bobrowski w listach do Lelewela, pisanych po spotkaniu z Daniłowiczem na Podlasiu, gdzie ten przebywał w lecie 1827 r., podkreślał nawet, że: *Podlasiak między kozakami zupełnie się skończył czy też schacholił*.

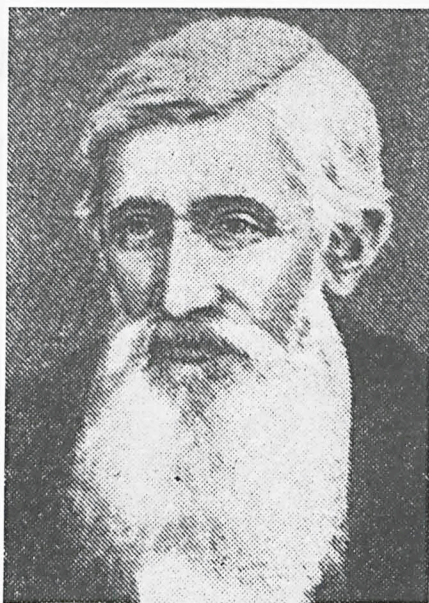
Niestety, dziejom Ukrainy nie dane było ujrzeć światła dziennego (w spisie jego prac wymienia się jedynie napisaną po rosyjsku i nie opublikowaną rozprawę *O prawie magdeburskim i organizacji Kijowa*). Konkretnie skutki miały natomiast stosunki Daniłowicza i Hulaka-Artemowskiego dla literatury ukraińskiej. Pierwszym takim znaczącym faktem był pobyt w Charkowie Adama Mickiewicza (grudzień 1825 r.), który był dobrym znajomym Daniłowicza z czasów wileńskich. W mieszkaniu Daniłowicza z Mickiewiczem spotkał się też Hulak-Artemowski. Między obu poetami zawiązała się wówczas nić wzajemnego szacunku i sympatii, czego efektem był dokonany przez Hulaka-Artemowskiego przekład ballady *Pani Twardowska* na język ukraiński. Praca nad jej przekładem została zakończona jesienią 1826 r., i jak pisał I. Daniłowicz *ballada „Twardowska” w kozackim przebraniu podobała się wszystkim nadzwyczaj*. O popularności utworu najlepiej świadczy fakt, że w 1827 r. została opublikowana czterokrotnie (w tym i w „Dzienniku Warszawskim”, gdzie jej tekst wysłał Daniłowicz). Przekład spodobał się również Mickiewiczowi, który z uszczerbkiem dla swej autorskiej ambicji miał twierdzić, że *jest o wiele lepszy od oryginału*.

Po sukcesie przekładu *Pani Twardowskiej* Daniłowicz próbował zachęcić Hulaka-Artemowskiego do dalszych prac nad tłumaczeniem dzieł Mickiewicza, zwłaszcza zaś *Dziadów*. Ten jednak nie podjął się takiego zadania, gdyż postanowił przystąpić do układania słownika ukraińskiego w celu – jak pisał Daniłowicz w liście do Lelewela – *uratowania języka od zagłady. Peroruję, by go raczej w pismach utrzymywał, i już wythumaczył Goethego „Rybaka” na malorosyjski język*.

Wśród charkowskich uczniów Daniłowicza był m.in. wybitny sławista i etnograf Izmail Srezniewski (1812-1880), który wspominał później, iż zawdzięcza swemu profesorowi zaszczepienie naukowego sceptycyzmu i przyzwyczajenia do dokładnej analizy. Jak podkreśla współczesny historyk ukraiński O. Kyjan: *Znaczący wpływ na kształtowanie się jego światopoglądu mieli wykładowcy – profesor I. Daniłowicz, doskonały znawca historii Wielkiego Księstwa Litewskiego i znany pisarz ukraiński P. Hulak-Artemowski, profesor historii, geografii i statystyki.*

To właśnie wokół Srezniewskiego skupiło się grono młodych romantyków ukraińskich zgłębiających ze swym mistrzem problemy literatury, historiozofii, zbierającej materiały etnograficzne i historyczne (częściowo wydane w latach 1833-1838 w postaci 6-tomowego zbioru *Zaporożskaja starina*). W czasie podróży naukowej za granicę Srezniewski w 1842 r. odwiedził także Wiedeń i Lwów, gdzie spotkał się z działaczami nieformalnego koła narodowo-literackiego zwanego „Ruską Trójcą”, którego działalność była najbardziej znaczącym etapem w narodowym odrodzeniu galicyjskich Rusinów-Ukraińców. Założycielami i najwybitniejszymi działaczami koła, powstałego ok. 1832 r. i liczącego około 25 członków byli trzej studenci Uniwersytetu Lwowskiego Markijan Szaszkewicz (1811-1843), Iwan Wahylewicz (1811-1866), Jakub Hołowacki (1814-1888).

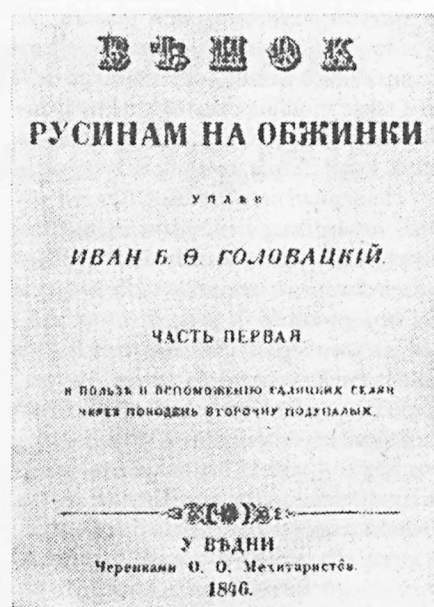
Odtąd charkowski uczony utrzymywał ścisłe kontakty z lwowskim i wiedeńskim środowiskiem ukraińskim. Możliwe więc, że to on zainspirował opublikowanie w pierwszym tomie wydawnictwa *Winok Rusynam na obzynky* (Wiedeń 1846) ukraińskiego tłumacze-



Izmail Srezniewski. Strona tytułowa almanachu „Winok Rusynam na obzynky”

nia rozprawy I. Daniłowicza poświęconej prawodawstwu Wielkiego Księstwa Litewskiego, pt. *Staryna lytowsko-rusko zakonodatelstwa*.

W kwietniu 1830 r. Daniłowicz został wezwany do Petersburga, gdzie brał udział w pracach poświęconych kodyfikacji praw dla Kraju Północno-Zachodniego. Jednak w 1835 r. znowu powrócił do uniwersyteckich zajęć, tym razem w Kijowie, gdzie w 1834 r. otwarty został Uniwersytet św. Włodzimierza (niejako w formie rekompensaty za likwidację uniwersytetu w Wilnie). Oprócz pracy dydaktycznej, Daniłowicz współpracował tu z Komitetem Badania Starożytności, czynił też starania o wydanie ruskiego tekstu pierwszego *Statutu Litewskiego z 1529 r.*, zabytku prawodawstwa epoki, w której *Litwa rządziła się ruskimi zwyczajami* (niestety bezskuteczne z powodu braku pieniędzy).



W Kijowie, podobnie jak i w Wilnie, znaczny odsetek studentów stanowili Polacy, wśród których zaczęły powstawać tajne organizacje niepodległościowe. Podobnie jak wileńscy filomaci i filareci, także one „przysłużyły się” Daniłowiczowi, gdyż w 1839 r. władze rosyjskie nakazały wszystkim profesorom pochodzącym z „polskich” guberni opuścić uniwersytet. Tym razem *wysoczałym powieleniem* Daniłowicz został, jak sam pisał: *rzucony w odmęt niezbrodzonej ludzkiej stopą Moskwy*, gdzie wykładał na uniwersytecie do 1842 r. Jednak z powodu stanu zdrowia porzucił profesorską służbę i powrócił do Kijowa. Zmarł w 1843 r. w uzdrowisku Graefenberg na Śląsku.

cdn.

Jerzy HAWRYLUK

Повітовий староста про українців на Більщині

У матеріалах Державного архіву Берестейської області переховуються досить добре збережені матеріали міжвоєнної доби. Серед них зустрічаються і матеріали із сусідніх з Польським воєводствам і повітів. Є серед них і матеріали пов'язані з Більським повітом. Так у фонді 93 (опис 1, справа 575, стор. 89) в звіті більського старости за 31 квітня 1926 про українців подана наступна інформація:

Малочисельна група українців, бувших інтернованих солдатів Армії УНР, зосереджених навколо українського комітету в Гайнівці. Крім агітації серед бувших інтернованих про виїзд в Аргентину іншої

діяльності не веде. Національний український вплив в повіті частково доходить з Берестейського повіту, але поки що незначно. Жителі деяких сіл, що знаходяться на межі з Берестейським повітом мають ідею відкриття української школи. Агітацію за те веде якийсь Дмитро Мартинюк, бувший вчитель – однак поки що безуспішно. В останньому часі в повіті появилася український часопис „Світло”, що видається у Львові.

В звіті за лютий 1926 року, у тій же справі на сторінці 245, маємо інформацію виключно про українських емігрантів: Невелика група бувших інтернованих україн-

ців зосереджена навколо українського комітету в Гайнівці, який в цей період не відзначається живішою діяльністю. Культурним осередком в Гайнівці є коло самодіяльності, яке 6 і 7 лютого цього року влаштувало виставу п'єси „Безталання”. 50% прибутку пішло на католицький костел в Гайнівці, остатнє на потреби гуртка. Українці мають намір на початку весни емігрувати в Аргентину або Бразилію. Агітує за те бувший інтернований Бичковський.

Матеріал віднайшов
Віктор МІСЮК

Їхнє сонечко заходіт...

Є такі місця, котори порушуют нашу совість й почутє справедливості, викликають непокою і почутє вини. То дітячи доми і доми спокоюної старості. В стінах тих домуов скривається чнєсь проданство і опустієне найбліжшимі особамі.

Сльози в дітячих очах, їхні жаль, потреба тепла, материної руки, єї слова і присутності – не оставляють хіба нікого обоятним. Хотієлося б розвеселіті, витерті сльози, погладіті. І часом приходят добри люде, до сіруот і не сіруот, і берут їх в своїє наповньони теплом і любов'ю хати.

А доми спокоюної старості? В їхніх стінах гасне надієя, живе смуток і плаче душа. І хоч в окнах весьоли заслуопкі, то весьо тут чужое. А там, в руоднум куткові, осталася може старая хатка, доживавша своуй вієк і хоч не било в юой на пудлозі диванув – біла своя. І тієшила проста заслуонка на окнові, зельони вазонк на юом і старенька ікона в куткові, перед которою можна било одкриті своїє найбуольш скрити думки.

Покуоль у нас є сіли, є і гордость, і незалежность. Але молодость бистрокрилою пташкою пролітає, а приходіт час, коли проживши своуй робочи вієк старенькі маті й батько остают самі.

І їдудт вони в доми спокоюної старості. Їдудт з надієйною, што будут незалежни, што не туолькі їм пришлась така доля... Везут з собою своїє шафи, сундуки, телевизори. Старие речи, до яких звиклі сталі частіною їх самих. Кажда нагадує мінуле. Але на новому мієсцьові є своїє шафи, столкі, постелі. Давнє жите остає в мінулому, за дверима, котори за їмі замкнувшись подієлят жите на „там” і „тут”.

„Наше сонечко вже заходіт” – думає зо смутком старенька бабуся сідієвши в куточкові, перед окном в домі спокоюної старості. Маті трох дочок!

Обок, на шафці красується фотографія – дочка. Знялась мамі на паметь, зо своєю сім'єю. На стініє приклеїона вицінанка. Показує бабця всім вицінанку, гордітєсе. Внуки, правнуки. Велике ім'я. Дочки одвідуот.

А чи думала колісьня дієвчина про такую старость? Як марила вона про щастє, про чоловієка, котори буде „на руках носіті”, про добри з „золотим



серцьом” дієті, про наповньону всякім богатством хагу?

Вишла замуж, труділася рук не покладавши. Свекруху уважала, мамою називала. З сонцьом вставала, з мієсцьом засинала. Успівала на полі і вдома. Дочечкі ховала. Пекла їм хлієб. Плаття шила. В школи проводжала. Розцвітала з їх молодостею. І настав час – дочечкі замуж видала. Мама, мамочка – весьо для їх! Мама – такоє велике слово! Туолькі в юом тепла, радості дігінства, безінтересовность, де берем „всьо” за „нієц”.

Час несе змієни, ламає обичаї, міняє уклады в сім'їє. Чи аж на туолькі, штоб ми забивали про своїє матеріє і батькуов? І не находілі їм мієсця в бльоках, віллях, в оддієльних покоях для внука і внучкі?

Мудри мудростею прожитого працюовітого вієка, старенькі бабці і діди – то добри духі в наших сім'ях, арбітри. Помагают нам розобратієся в плутанніні життьових проблем. І куолькі нам не било б лієт, покуоль живут наши мама і тато – при нас живе наша молодость. А наши дієті тягнуться до їхнього душевного тепла, як молодие стебліни до сонця. Є кому їх послухаті, притуліті, сказаті добре слово, розвеселіті. Потієшиті казкою, поговуоркою. Для старості – молодость то радость. Молодие несут їм надією, грієют своєю красою.

І нехай сонечко старості заходіт не в чужих стінах домуов старості, а в до-



мах заповньоних білзькімі, а внуки нехай веселятєся при їх, а не на фотографіях приклеєних на голих стінах.

Якімі словами опієсаті матерю з повним краси, благородним ліцьом, лежавшу як „опали лієсточок” серед чужих, коли опустілі їїє сіли...

Пусти місця, котори творим кругом наших білзькіх забивавши про їх, чужим людям заповніті не пуд сілу. І тая пустота боліт і раніт. Календар старості входіт в наши дніє незамієтно. Символь домуов старості – желієзна мієска – час-то стає перед тімі, котори ставлялі їїє для своїх постарієлих батькуов.

Колі родітєся дієя „перед матерою одкривається небо”. А посліє? Якая гуркота в словах: „Пуйду до дому старцув”. Якіє думкі тут скрити. Куолькі в їх розпачу? І куолькі вдячності, коли такіє слова виклікуот протест?

В домах спокоюної старості штотраз слабієй свієтіт сонце житя. Старие твари, погасли очи, згоровани серця. Часом розблієне в їх огоньчик, запалаяни спогадом мінулого – давнієйших лієт, заповняних працюою і білзькімі людіма. І блієне в очах живая ієстрія, а паметь поклієче мінуле щастє і радосни хвіліни, й попливе сльоза і закамєніє сердце...

І тогди сонечко заходіт не вечієрньою зорою а сієрим туманом. Заходіт і гасне в смуткові...

Л. С.

Фото Ю. Гаєрліюка

Крізь призму високих устремлінь

Олександр Колянчук з Перемишля – щирий приятель Підляшшя й часопису „Над Бугом і Нарвою”, вже понад сорок п’ять літ активний у різних ділянках: творить, досліджує, пропагує, а ще – шукає, власне, вишукує тих, хто „душею з рідним народом”...

Народився він 2 квітня 1932 року в родині, яка не мислила себе без праці на землі. Мати – Анастасія Колянчук (з хати Пашук, 1902-1986) повернула до знищеного вщент села – його мешканців було депортовано 1915 року в Росію. Рясною була її радість, коли викладала сніп до снопа, як вінок із барвінку: врожайна пора завжди розбуджує в хлібороба нові надії... Вони в’язалися в неї із двома важливими подіями: зведенням хати та народженням сина – особливою втіхою для матері. Бо ж хто, як не син, попри батька заворожить колосся озимового посіву?

Її суджений – Микола Колянчук (1889-1977) – також вернув з далеких сторін: зазнав біди депортації в Росію, а відтак – і польсько-більшовицької війни 1920 року... Високий і дебелий був щодня зі словами молитви на устах – хай перст Божої благодаті догоджає його газдівству та кооперативній крамниці, що мала у селі Вілька Тарнівська добру славу. Щоправда, обійстя пильнували дідуся Іван (1866-1964) та бабуся Софія (1870-1946) з невісткою. А крамничка мала цікаву назву – „Бджола”, яка ревно служила жителям Холмщини і була знаною на тих теренах. Здебільшого проживали тут православні: приголомшені загравами першої світової, а ще більше – наслідками депортації. Примітне, що холмшчак мали поділену долю: одних депортували, передусім – православних, а інших – ні. Останні користувалися майном виселених у 1915 році. Досить назвати такий факт: за станом на 1922 рік з-поміж 400 православних церков 154 було перетворено на костели, а 164 зачинено, 35 храмів знищено і тільки символічне число – сорок церков – функціонувало на засадах, що були основою рідної віри для холмшчаків до 1915 року...

Таким було довкілля, де жили й трудилися Колянчуки, які творили ланцюг з кількох поколінь. Їхня хата збирала добрих людей, що навідувалися звідусіль до крамниці „Бджола” Тут перебувала також акушерка з Холма Марія

Вовк-Урбан, колишня сестра-жалібниця з армії УНР. Від неї дев’ятирічний Олександр дізнався вперше про красу творів Кобзаря, а також Богдана Лепкого й інших українських художників слова. Свіжим виринає з пам’яті 1942 рік, коли декламував „Тарасову ніч” на врочистій академії, що відбувалася на церковному майдані в Сичині. А „за вікном” верховодила біда над бідною: звісно, війна – незряча. А на її зламі, що припав на 1944-45 рр., розпочався вир депортаційних акцій: одних можновладці гнали на Схід, інших – на Захід... Одне крило родини по лінії Миколи Колянчука опинилося у місцині Верба, що на Одещині, а інше – у селі Лесіска, що в Пасленському повіті на Ольштинщині, куди була депортована сім’я Колянчуків: 5 липня 1947 року в рамках акції „Вісла”.

Життя має свою дикцію – особну для старших і окрему для дітей. У вересні 1947 р. Олександр поступив до рільничої гімназії в Пасленку. Попри навчання – праця в рільничому господарстві у Вульці Пасленській. Середню рільничу школу закінчив 1951 року з відмінними показниками у Каролеві, що поблизу Кентшина. Відтак – навчання в Ольштинській вищій рільничій школі.

Від 1956 року, коли завершив студії й отримав звання магістра-інженера, понад сорок літ працював Олександр Колянчук в Ольштинському й Серадському воевідствах: то в мережі молочно-чарських кооперативів, то керівником воевідського центру вдосконалення працівників рільництва, то вчителем, інспектором рільничих шкіл, то заступником директора воевідського центру розвитку сільського господарства, а певний час і генеральним директором аналогічного центру Серадського воевідства. А паралельно – співпраця з інститутом освіти рільничо-технічної академії в Ольштині, заняття з її студентами. Про його авторитет промовляє й те, що кілька років був членом Ради з питань рільничої освіти при міністрі рільництва Польщі.

На що орієнтувався Олександр Колянчук, коли навкруг – метушня? На вранішню зорю: у мірадах росинок гасив дужу напругу і встигав повсюди: окрім трудових буднів, спричинився до створення у 1956 році Українського суспільно-культурного товариства в Ольштині, був заступником голови воевід-

ського управління УСКТ (1957-1967), заснував систематичні радіопередачі українською мовою, був автором численних матеріалів, диктором, а водночас – відповідальним редактором (1966-1976). З його ім’ям пов’язуються сотні радіопередач на найрізноманітнішу тематику, що мала конкретного слухача з української громади в Польщі.

З його ініціативи частими були гості з України; в ефірі звучали голоси таких відомих діячів української культури, як Юрій Щербак, Борис Олійник, Григорій Вервес, Віталій Коротич (Київ), Роман Іванчук (Львів), Остап Лапський (Варшава), Всеволод Кармазин-Каковський (Ясси, Румунія), Лев Гец (Краків) та ін. Все це привертало слухачів до рідної мови, історії шевченкової Вітчизни загалом. Так, наприклад, в одній з радіопередач, підготовлених Олександром Колянчуком, прозвучав факт: в епоху добу першої світової війни майже триста тисяч українців православного віросповідання було виселено з Холмщини й Підляшшя на малолюдні землі 37 губерній Росії... До 1920 року біля 160 тисяч повернулося в рідні місця. І ось тут зацікавлений слухач „прочитував” між подіями зриму паралель: понад 150 тисяч українців, не охоплених у 1944-46 роках тотальною депортацією в СРСР, було дивовижно жорстоко переселено на північно-західні землі Польщі в квітні-серпні 1947 р. Власне, аби розпоршилося голося, які творили природню ланку традицій, звичаїв, казкових сюжетів і пісенних скарбів українців.

Одне слово, Олександр Колянчук вмів поєднувати виробничу діяльність з освітньо-культурною, громадською роботою, в основі якої лежала засада твердих переконань. Він добре засвоїв істину, яку висповідували Євген Малашок, Іван Феценко-Чопівський та Михайло Добряк: необхідно допомагати насамперед тим, хто прагне допомоги, аби прямувати далі. Звідси – його плодотворні починання як члена Головного правління УСКТ (1960-1974), а відтак – члена Головної ради Об’єднання українців Польщі (ОУП) в 1996-2001 роках. Адже течія діяльності Олександра Колянчука ніколи не визнавала каламуті, бо його поступ був і є натхнений сумлінною гармонією між словом і ділом. Згадаймо його довголітнє співробітництво з українськомовними видав-

нями („Український календар”, „Український альманах”, „Над Бугом і Нарвою”, „Благовіст”) і, в першу чергу, з „Нашим словом”.

Зі словом Шевченка він побував упродовж 1956-1976 рр. Майже в кожному селі Ольштинщини, де випало жити українцям, виселеним із українських етнічних земель можновладцями, сталіновими осавулами. Йому вдалося бути причетним до організації мережі пунктів навчання української мови. Рідна мова в ефірі та в пунктах навчання української мови – це особлива підвалина для його внутрішньої гордості. Адже без знання рідної мови годі гортати материнський буквар...

Хтозна, де і яким чином Олександр розпізнав першого порадника, котрий прищепив йому любов до наукового пошуку. Сотні відряджень, звісно, на власні кошти, аби розшукати сліди оборонців Української Народної Республіки, інтернованих на території Польщі опісля розриву нею українсько-польської політично-військової угоди з квітня 1920 р. То були сліди по таборах, де перебували і вмирали тисячі полонених і інтернованих упродовж 1918-1924 рр. Власне, йому вдалося реставрувати згадані сліди, достовірно встановити місця поховання невинно убієнних у Пикуличах під Перемишлем, Ланцуті, Вадовицях, Кракові, Стшалкові під Слупцею, Александрові Куявському, Щипіорні під Калішем та Каліші, Сувалках, Дубінах під Гайнівкою, Рейовцю, Любліні, Варшаві, Познані... Скільки синів і дочок України знайшло свій останній притулок в тих могилах? Не маймо сумніву: такий дослідник, як Олександр Колянчук, не залишив питання без відповіді. Він уклав унікальний довідник, що містить невідомі або малознані біографічні відомості про сто тридцять генералів УНР, учасників спільних польсько-українських змагань 1920 року та довідник майже двохсот видатних учасників визвольних змагань 1917-1921 рр., які померли у Польщі.

Той факт, що нині такі місцини, як Сувалки, Вадовиці, Щипіорно-Каліш, Ланцут, Воля у серці Варшави, пов'язується з українськими військовими некрополями, це – між іншим – його першорядна заслуга. З – під його пера з'явилися історичні праці – десятки



Олександр Колянчук (праворуч) під час освячення могил солдатів Армії УНР у Варшаві (зювень 2000 р.)

статей та кілька монографій, зокрема: *Незабутні могили* (Львів 1993), *Інтерновані війни армії УНР в Калішу 1920-1939* (Каліш – Перемишль – Львів 1995; польською мовою), *Генералітет українських визвольних змагань. Біограми генералів та адміралів українських військових формацій першої половини ХХ століття* (Львів 1995; співавтори – Микола Литвин, Кім Науменко), *Слідами інтернованих в Польщі вояків армії Української Народної Республіки* (1991), *Український військовий цвинтар в Щипіорні* (1997), *Українські табірні університети* (1998), *Українці в таборах Перемишля (1918-1921)* (1995), *Хрести на чужій землі* (1993) та ін. Безумовним завершальним акордом у справі розробки цієї проблематики стала монографічна праця *Українська військова еміграція у Польщі (1920-1939)*, Львів 2000, 278 стор. Привертає увагу його концептуально новаторський підхід до розв'язання нез'ясованих попередниками завдань, його багата історико-документальна база, що дає панорамне уявлення про значну роль української військової еміграції у збереженні державно-соборних традицій українського народу, зокрема, після драматичної поразки його національно-визвольних змагань за доби 1917-1921 рр.

Праці О. Колянчука спричиняють конкретне враження, якщо досліджувати ним факти, події, тенденції розглядати крізь призму аналізу історичних паралелей, що творять певний ланцюг поміж епохами Богдана Хмельницького, Івана Мазепи, Михайла Грушевського, Симона Петлюри, Августина Волошина. Кожна з них виокремлювала геополітичне значення України, зумовлюючи лавину скитальців – носіїв української еміграції у багатьох країнах

світу (Франція, Німеччина, Швеція, Канада, США, Польща, Чехія тощо). У тому сенсі авторові вдалося зримо відтворити самотність української військової еміграції, що зберегла у складних умовах свою суб'єктивність у польському державному організмі. Слід тільки порадуватися: дослідник явив творчий подвиг, коли представив дисертацію на тему *Українська військова еміграція у Польщі (1920-1939)* до захисту спеціалізованій вченій раді у Державному

університеті „Львівська політехніка”. Її успішний захист відбувся в 2000 році, коли життєвий досвід диктує високу мудрість, джерела якої – у прожитому й пережитому... Так, жорно часу перемелює як радості, так і тривоги, а все ж видається: відтинок незламності духу, сприйнятий од батька в пору дитинства, полишається на все життя. Може, тому, по-молодечому боронив кожне твердження з дисертаційної праці, яку високо оцінили провідні українські історики – Микола Литвин, Кость Кондратюк, Ігор Ципенда. Їхні спостереження зводилися до однозначного висновку: дисертація збагачує українську історичну науку і є помітним її надбанням.

До слова, хто вже доцїла вірив і вірить завжди у творчі успіхи Олександра, так це його світло – невтомна у трудах і добромисних покликаннях Дружина Лідія Колянчук (з хати – Євусяк). Подружжя невідільне від усього, що має сполуку з українством в Польщі. Без перебільшення, ця родина несе з собою одержимість, позначену любов'ю до України, власне, такої яка вже є на світі...І вони працюють для неї, живуть її болями й сподіваннями на крашудульність; вони добре знають: Шевченкову Вітчизну може збагатити лише той, хто, як гуцульський кінь, тягне свою борону кам'янистою цариною, оберігаючи гідність співучого народу. Вони разом відшукували місця національної пам'яті, брали активну участь у покликанні Українського лікарського товариства (УЛТ) в Польщі, роботах Конгресів Світової Федерації Українських лікарських товариств в Україні, відтак Лідія як ялен Управи (відтак голова УЛТ) налагоджувала виїзди української молоді з Польщі на навчання у Львівському медичному університеті. Разом займаються популяризацією пре-

сових видаць з Лемківщини („Ватра”) та Підляшши і Холмщини („Холмський вісник”, „Над Бугом і Нарвою). Підтримали матеріально м.ін. зростання школи ім. Шашкевича у Перемишлі, споруджування монастиря в Уйковичах та меморіалу воякам армії УНР похованих у Варшаві та Люблині. Олександр спричинився до з’яви поетичної збірки Ольги Петик (1922-2001) *Ми без хати* (Львів 1995), а Лідія – до видання внятково цінної книжки, упорядкованої Ольгою Гнатюк: *Барокові духовні пісні з рукописних співаників XVIII ст. з Лемківщини* (Львів 2000).

Таких прикладів обопільного розуміння українських справ з боку подружжя Колянчуків автор цих рядків міг би навести чимало. Здебільшого вони мають еманацийний характер; їхня сутність випливає з Божого начала, яке розуміють Лідія та Олександр кризь призму високих духовних ідеалів. Для них важливо посадити здорове дерево, а хто споживатиме фрукти – питання символічне, бо в уяві кожного з них, мабуть, цвіте папороть. Тому це подружжя завжди насажене щедрою ідеєю, що нуртує у річищі єдиного бажання – зробити б довкілля щасливим, а мальовничу Україну – багатою. Будьмо переконані: їхня пристрасть не тільки проривається назовні, аби реалізувати виражені у дійствах добрі начала, але й має місце конкретне намагання спо-

кувати й інших до гарних почуттів, змістовних думок, які б супроводжувалися безпосередніми вчинками.

Відродно: у Перемишлі чим далі, то й більше, шириться гурт однодумців, які не ховають ріднокрай за обрієм, акцентуючи сенс Шевченкового споглядання: *Не відтіля сонце сходить // Та не так заходить*. Юліан Бак, Микола Новосад, Володимир Пилипович, Степан Заброварний, Іван Гук, Михайло Козак, Богдан Гук – ось перші ліпші імена застрільників добрих справ, побратимів Олександра Колянчука.

Мимоволі зринає на думку мелодія надсянського композитора Максима Копка (1853-1919), покладена на слова заслуженого для Перемишля і усієї Галичини визначного освітнього діяча Григорія Цегельського (1859-1912):

Де срібнолентий Сян пливе,
Хрустально водий Прут реве,
Де бистротечий наш Дністер,
І Славутиця наш Дніпро.

Он там мій рай, он там мій рай,
Он там мій рай, той рідний край,
Той рідний край, той руський край.

Де рідне слово гомонить.
Де рідним звуком пісня звенить,
Луна, луна де вість несе,
Що мати Русь живе:

Он там мій рай...

Лине та прегарна мелодія – гордість усіх покровних лемків, бойків, гуцулів, холмцаків, підляшуків – розсіяних не

лише по всій Польщі, але й по далеких і близьких світах! Проте Олександр, як мовиться, довго не пробуде без пера. Звісно, перо кличе його за стіл, завалений як своїми, так і не своїми сторінками, які він упорядковує у рамках видавничих планів Південно-східного наукового інституту, очолюваного відомим дослідником польсько-українських стосунків Станіславом Стемпнем.

Чому хлібороби стають жати з того боку, де є корінь стебла, а не від колосся? На кожне подібне запитання Олександр Колянчук має розлогу відповідь. В його особі щасливо поєднується знавець агрономії, з одного боку, та – дослідник історичної науки – з іншого. Мабуть, це мав на оці Дмитро Павличко, звернувшись листовно до Олександра Колянчука, аби підкреслити своє захоплення працею автора з Перемишля: „Українська військова еміграція у Польщі” – *Ваша книжка – робить незвичайно сильне враження. Її тяжко читати. Скільки великих патріотів мала Україна, а тепер про них ніхто не знає!* Отака похвала – допоки єдина винагорода від пеньки-України. Та варто сподіватися на кращі її часи, коли достойних шукатимуть, аби гідно вшанувати тих, хто невтомно працює на рідній ниві в ім’я розквіту України.

Микола ЗИМОМРЯ
Ужгород – Перемишль – Кошалін

ПОВІДОМЛЕННЯ * ANONSE * ПОВІДОМЛЕННЯ * ANONSE * ПОВІДОМЛЕННЯ

Jurij Andruchowycz «na żywo»

Wydawnictwo Czarne zaprasza 17-26 maja 2003 r. na cykl spotkań z Jurijem Andruchowyczem, najbardziej znanym w Polsce współczesnym pisarzem ukraińskim.

17 maja: Warszawa, Międzynarodowe Targi Książki, stoisko W-wa Czarne (godz. 12.00-13.00); Lublin, OPT ul. Grodzka 5a (godz. 17:30)

19 maja: Łódź, EMPIK MEGASTORE, ul. Piotrkowska 81 (godz. 16.00); Poleski Ośrodek Sztuki, ul. Krzemieniecka 2a (godz. 18.00)

20 maja: Gdańsk, Klub Mechanik, ul. Do studzienki 61 (godz. 19:00)

21 maja: Gdańsk, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada-Korzeniowskiego, Targ Rakowy 5/6 (godz. 18.00)

22 maja: Poznań, W Starym Kinie, ul. Nowowiejskiego 8 (godz. 20.30)

23 maja: Wrocław, EMPIK MEGASTORE, Rynek 50 (godz. 17.00); Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ul. Szewska 37 (godz. 19.00)

24 maja: Kraków, Café Camelot, ul. św. Tomasza 17 (godz. 17.00)

25 maja: Kraków, EMPIK MEGASTORE, Rynek Główny 5 (g. 12.00)
26 maja: Warszawa, EMPIK MEGASTORE, ul. Nowy Świat 15/17 (godz. 17.00); księg. „Spis treści”, CSW, Al. Ujazdowskie 6 (g. 19.30)

Wydawnictwo Czarne w latach 2000-2002 opublikowało 3 książki Jurija Andruchowycza: *Moscovia-da. Powieść grozy, Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową* (wspólnie z A. Stasiukiem) oraz *Ostatnie terytorium. Eseje o Ukrainie*. W maju ukaże się nakładem W-wa Czarne najnowsza powieść tego pisarza: *Perwersja* (oficjalna strona internetowa książki: www.perwersja.com.pl).

Wszystkie pozycje można zamówić na stronie internetowej www.czarne.com.pl, gdzie również znajduje się spis księgarń, w których można nabyć książki. Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 11, 38-307 Sękowa, tel. (018) 351 00 70, 0502 318 711, e-mail: info@czarne.com.pl

XVII Фестиваль української культури

«Сопот 2003»

відбудеться в Лісовій опері у Сопоті
28-29 червня, м.ін. за участю
художніх колективів з Підляшшия

Українські новини в Інтернеті

Радіослужба Панорама новин почала працювати в березні 2002 р. Випуски новин розміщуються як аудіо файли ефірної якості в Інтернеті (<http://rtp.kiev.ua>), звідки їх можуть взяти для трансляції на своїх частотах місцеві радіостанції або інші користувачі. Щоденно готується вісім 3-хвилинних випусків новин, один 5-хвилинний підсумковий випуск та 3-хвилинну передачу «Подія дня».

В новинах Панорами, присвячених виключно українським подіям, звучать живі голоси політиків, урядовців та експертів з ексклюзивними коментарями.

З часом планується розпочати виробництво цілої низки тематичних програм – від спортивних або дитячих до програм про політичні скандали, моду, автомобілі, здоров’я, та багато іншого.

Folk w Czeremsze

20-21 czerwca w Czeremsze odbędą się VIII Spotkania folkowe „Z wiejskiego podwórza”. W programie koncerty zespołów folkowych z różnych krajów, warsztaty, wystawy, kuchnia regionalna.
Informacja tel. (085) 68-500-84, 0602-739-584, 0605-911-223; e-mail: czeremszna2@wp.pl

Rowerem przez Chełmszczyznę i białostockie Podlasie

W poprzednich numerach opublikowaliśmy w tej rubryce kilka materiałów pokazujących, jak widziany jest z Ukrainy nasz region i jego narodowe problemy. Tym razem chcemy zaprezentować opowieści lwowskiego wielbiciela turystyki rowerowej, który w lipcu 1997 roku pojechał na sysopkę ponadnarodowego „plemienia” fidoszników (użytkowników sieci komputerowej Fidonet, zarządzanej przez SysOp-ów, czyli operatorów systemu), którą urządzono przy okazji białoruskiego festiwalu rockowego w Gródku. A że podróż wiodła przez Chełmszczyznę oraz ukraińsko- i białoruskojęzyczne „Białostocze”, głównie okolice Puszczy Białowieńskiej, jego relacja będzie ciekawa także i dla naszych czytelników. Tekst był opublikowany na rosyjskojęzycznych stronach internetowych poświęconych turystyce rowerowej, więc jego obszerne fragmenty podajemy w tłumaczeniu.

Wreszcie przygotowania zakończone. Przede mną takie nęcące, a jednocześnie wywołujące niepokój w duszy nieznanne. Ten stan duszy sam dla siebie nazywam „entropią”. No cóż... Raz kozie śmierć – w drogę!

Drogi w Polsce są na ogół lepsze niż nasze. Co prawda ich stan w znacznej mierze zależy od województwa. Najlepsze wrażenie pod tym względem zrobiło na mnie województwo zamojskie. Nawet drogi boczne są pokryte dobrym asfaltem, nie mówiąc już o drogach głównych, na których przewidziano nawet odrębny pas dla ruchu pojazdów wolnobieżnych. Jednak jeżdżenie po nich na rowerze jest zajęciem mało przyjemnym: hałas, swąd spalin, ciągle napięcie nerwowe. Przechodzą one w oddali od zabudowań, więc nawet po wodę trzeba niekiedy zjeżdżać na stronę. A i wielbicieli spania w hałasie silników też trudno znaleźć. Dlatego do Chełma zdecydowałem się jechać bocznymi drogami.

Wtedy odczułem prawdziwą rozkosz podróży na rowerze. Jedziesz, a wokół ciebie lasy i ni żywej duszy, co najwyżej

raz na 10-15 minut przemknie jakiś samotny samochód. Gdy kończy się las – zaczynają się pola i wsie, jakbyś jechał po ojczyznej i tak sercu bliskiej Zachodniej Ukrainie. Zresztą, co tu ukrywać – Chełmszczyznę przed wojną w znacznej mierze zaludniali Ukraińcy.

A oto i Chełm – miasto czymś przypominające mi Lwów. Tak samo pagórzasty, z krętymi wąskimi uliczkami. Tutaj bez przewodnika już się nie obejdziesz. Chwała Bogu, nie garząc żadną okazją do pogadania, w jakimś stopniu zdołałem już opanować język polski. A język, jak mówią, Iwana do Kijowa zaprowadzi...

Należy powiedzieć, że Polacy okazali się bardzo uprzejmym i gościnnym narodem – często miałem okazję przekonać się o tym, pomimo ich pewnego strachu przed mieszkańcami krajów postsowieckich. Wystarczy trochę porozmawiać z nowym znajomym, a już cię zapraszają na obiad, tak jak i u nas w dawnych dobrych czasach. W ogóle nie raz przekonałem się o prawdziwości mądrego powiedzenia: „Kto może poprosić o chleb człowieka w jego ojczyznie, ten nigdy z głodu nie umrze”. Z dachem gorzej – ludzie są do tego stopnia nastraszeni wydarzeniami, w które zamieszani byli „ruscy”, że bardzo rzadko przyjmują na nocleg. Zawsze trzymałem się zasady, aby nigdy o nic nie prosić, a gdy dają, brać, ale także z poczuciem miary. Ale dwa razy noc zastała mnie na zamieszkanym terenie i trzeba było próbować prosić o dach nad głową. Należy zauważyć, że pewna nadzwyczaj dobra kobieta użaliła się nade mną i sama zaproponowała, abym przenocowałem na sianie. Gdy się żegnaliśmy przyznała się, że bardzo bała się, iż przyjdę nocą do domu i poderżnę jej gardło.

* * *

Po przyjemnym noclegu na brzegu dużego jeziora koło Tarnopola (nie mylić z miastem Tarnopolem w Ukrainie) ruszyłem w drogę. Pogoda zepsuła się zupełnie, wiał nieprzyjazny przeciwny wiatr, chwilami mżył deszcz. W głowie głębiły się natrętne myśli – Czy będzie sysopka? Może w związku z powodzią na południu Polski festiwal odwołano? Jaka

szkoda, że w ostatnich tygodniach nie mogłem czytać poczty. Ale oto pokonałem ostatnie kilometry i w końcu wita mnie Gródek – cel mojej podróży. Wypytawszy, gdzie powinien odbywać się festiwal „Basowiszcze”, podjeżdżam do lasu. I tutaj zauważyłem drogowskaz na papierze z kluczowym słowem „Basowiszcze”. Podjeżdżam i... Jakaż była moja radość, gdy zauważyłem tam fidosznicze numery – a więc sysopka będzie! Podpisałem się na dole i uskrzydłony jadę do miasteczka namiotowego. Rozpytawszy polską młodzież o fidoszników podjeżdżam do miejsca oznaczonego białoruską flagą. Witają mnie fidosznicy Białorusi. Zaraz też z namiotu wylażą kijowscy fidosznicy. Tak się poznaliśmy.

A narodu wciąż przybywało, przy czym główna masa to byli to różni „nieformalni” w podartych swetrach, z długimi włosami i spodniami z łatami na wszelkich możliwych ciekawych miejscach. Na dziewczyny, jeżeli można je tak nazwać, nie sposób było patrzeć. Ich wygląd wywołał u mnie niesmak – różnokolorowe włosy, buty robocze, w najlepszym wypadku buty typu wojskowego. W rękach papierosy. Ich mowa, mocno ozdobiona wulgarnymi słowami, co rusz przerywana była energicznymi splucnięciami we wszystkie strony. Poznawszy się bliżej odkryłem za tą brudną maską dobre serce. I stosunek do cudzoziemców, to znaczy do nas taki nadzwyczaj dobroduszny. „Ambasada” – tak z sympatią mówili o zajęтым przez nas miejscu i z zapalem bronili go przed różnymi zamachami. Każdy nowo przybyły przychodził osobiście przywitać się z przedstawicielami ambasady. Wyjaśniono mi ten specjalny stosunek do nas.

„Basowiszcze” pochodzi od słowa BAS – Białoruski Związek Studentów. Ten coroczny zjazd już od 10 lat odbywa się na terytorium Polski na byłych ziemiach Białostocza. Ale reprezentacja Białorusinów z różnych przyczyn jest tu bardzo niewielka.

W tym samym dniu do nas podeszli przedstawiciele polskiej telewizji i zrobili wywiad. Przyszło nagać różnych bzdur o wrażeniach z wyprawy po Polsce. Jakież mogą być wrażenia po czterech dniach pobytu w nieznanym kraju?

Po pewnym czasie zacząłem do wielu rzeczy mieć zupełnie odmienny stosunek. Powiem więcej – po półtoramiesięcznym pobycie w Polsce zmieniłem się z liberała w proletariusza, ale że moje okulary zmieniły się z różowych na całkowicie przezryste do dzisiaj powiedzieć nie mogę. Na szczęście.

Wieczorem przyjechał człowiek, który faktycznie był inicjatorem spotkania rosyjskojęzycznych fidoszników z różnych państw Europy. Imię tego człowieka – Aleksy Sotnik. Znałem go ponad rok, ale zaocznie, głównie z opowieści, korespondencji i konferencji w sieci. Spotkanie z Alekssem całkowicie zmieniło wszystkie moje wyobrażenia o nim. To bardzo silny moralnie człowiek, co od razu już wyraziło się w jego mocnym powitalnym uścisku ręki. Nie mogę powiedzieć, że we wszystkim zgadzam się z jego poglądami na życie, ale uważam Aleksa za człowieka godnego wielkiego szacunku.

Jest jedna rzecz w stosunku miejscowych (nawet nie tylko miejscowych) Polaków do Ukraińców, która bardzo pochlebila mojej dumie narodowej. Opisać ją bardzo trudno, ale można porównać z ostrzem noża – z jednej strony bezgraniczne poważanie, z drugiej – bezgraniczna nienawiść. Podczas pobytu w Polsce miałem styczność z oboma przejawami tego stosunku, ale zawsze starałem się znajdować na środku i, dzięki Bogu, udawało mi się to. Często mnie pytano, czy są w Ukrainie Kozacy. Tak się złożyło, że w Polsce, przede wszystkim na Białostoczu, popularne są kluby sportowe z nazwami zawierającymi w sobie słowo „Kozak”. Ćwiczy w nich przede wszystkim młodzież pochodząca z prawosławnych rodzin. Z jednym z takich chłopców – Polakiem z białoruskiego rodu poznałem się na tym festiwalu.

Dwa dni nieustannie lał deszcz. Wszystkie moje rzeczy, w tym i śpiwór przemokły doszczętnie. Dzięki Bogu Aleks zaproponował nocleg w jego samochodzie. Chociaż wyspałem się normalnie. W niedzielę rano deszcz osłabł. Ludzie zaczęli się rozjeżdżać i po 2-3 godzinach polana zawałona stertami śmieci opustoszała.

– No cóż, czas nie czeka – pomyślałem i zacząłem zbierać się w drogę. Ale nie dawała spokoju myśl, że trzeba się jakoś wysuszyć, bo nie miałem żadnego suchego ubrania. Zabawiłem się wczoraj do tego stopnia, że nie zauważyłem jak ktoś otworzył mój polietylenowy rękaw, w którym zazwyczaj spędzałem noce i wszystko przemokło. Deszcz prawie prze-



We wsiach stoją prawosławne cerkwie, ludzie rozmawiają pomiędzy sobą po ukraińsku...

stał padać i ja, rozebrawszy się do sportowych spodenek i koszulki, ruszyłem w drogę.

* * *

Tak to już w życiu jest, że droga do domu wydaje się zawsze o wiele lżejsza od drogi w nieznaną – uczucie entropii jest o wiele mniejsze. Odczuwałem to zwłaszcza tutaj – na Białostoczu. Gdyby nie drogowskazy w języku polskim jechałbym jakby po Ukrainie. We wsiach stoją prawosławne cerkwie, ludzie rozmawiają pomiędzy sobą po ukraińsku albo po białorusku. Często na moje pytania po polsku odpowiadali w swojej ojczystej mowie. Na prawosławnych krzyżach spotykałem napisy nie tylko po cerkiewno-słowiańsku, ale i po ukraińsku.

Był taki wypadek, jeszcze gdy jechałem na sysopkę, że zabłądziłem – postanowiłem skrócić o kilka kilometrów drogę przez malownicze okolice Puszczy Białowieskiej. Na mojej dość szczegółowej mapie drogi gruntowe nie były zaznaczone i przychodziło pytać o drogę miejscową ludność.

Zajeżdżam do jakiejś wsi i widzę mężczyzn pijących piwo pod sklepem. Podjeżdżam, pytam o drogę, a tu jeden z nich odpowiada w najczystszy języku ukraińskim. Pomyślałem, że przyjechał do Polski na zarobek. Ale tu włączyli się inni i wszyscy mówią po ukraińsku. Okazało się, że wieś jest ukraińska, nie wysiedlili po wojnie. Przejechałem parę kilometrów – a tam już wieś białoruska...

Pod wieczór pożegnałem się z Białostoczem i prawie na granicy, na brzegu rzeki Bug postanowiłem zanocewać. Brzeg okazał się rezerwatem z surowym zakazem przebywania na jego terenie.

Zmierchało, innego miejsca na nocleg nie chciało mi się szukać, przyszło więc zakonspirować się i naruszyć zakaz. Przygotowałem stosunkowo wykwintną kolację: do moich produktów dołożyły się świeże kurcze jaja, które dała, pomimo moich oporów gościnna staruszka.

Do świtu deszczowe chmury rozwiały się i po raz pierwszy od trzech dni wyjrzało ciepłe letnie słońce. Zjadłem solidne śniadanie i ruszyłem w drogę. Z tych 33 złotych, które zabrałem ze sobą na drogę, już mało co zostało. A ponieważ chciało się jeszcze trochę pojeździć po Polsce, trzeba było zacząć trochę dorabiać. Na szczęście problemów z językiem nie było, więc szybko znalazłem pracę. Moja dzienna trasa w dni marszowe wynosiła 140-150 kilometrów. A dorabiałem przede wszystkim zajęciami fizycznymi – w charakterze kosiarza, sadownika, tragarza, szofera, pracowałem przy młóccie, w tartaku, zajmowałem się naprawą rowerów.

Nie bardzo chciało się odjeżdżać, ale już sobie wyobrażałem, co przeżywają moi krewni – pojechał człowiek na siedem-dziesięć dni, już mija drugi tydzień a tu ni słuchu, ni ducha. Z takimi myślami opuszczałem gościnnie dom moich nowych przyjaciół. Pani Marysia, gospodyni domu tak mnie wyekwipowała, że ledwie to wszystko mieściło się na rowerze, a nawet, pomimo moich kategoriycznych sprzeciwów, zaopatrzyła w pieniądze na drogę.

– Najszybciej jak możesz jedź do domu, pokaż się ojcu, żeś żywy i zdrowy – napominała mnie przy pożegnaniu.

Lecz takiemu włóczędze, będącemu w dodatku przy groszu, trudno jest wrócić do domu od razu. Pokręciłem się więc jeszcze parę dni po Polsce, szukając przystanków i znajdując nowych przyjaciół, kierując się jednak w strategicznym południowym kierunku. Wytraciwszy w końcu ostatni grosz ruszyłem prostą drogą do granicy. Pogoda bardzo się zepsuła – zaczął padać ulewny deszcz, lecz czym jest deszcz, gdy za godzinę-półtorej będziesz w Ukrainie popijać herbatę u przyjaciół, którzy mieszkają przy samej granicy.

Tak jak i przewidywałem – dostało mi się, co prawda nie od ojca, który ucieszył się z powrotu syna marnotrawnego, a od swoich ciotek, uważających mnie za zaginionego bez wieści, utopionego w powodzi (i po co było pokazywać ten horror w telewizji?) lub zwerbowanego do prac ratunkowych w Polsce.

Roman CHOŁONIWSKI
Lwów, wrzesień 1997 r.

Українці чекають президента-реформатора

В 2004 році закінчується друга президентська каденція Леоніда Кучми, тому вже сьогодні маємо справу з деякими елементами підготовки до передвборчої кампанії. Це тим більш зрозуміле, коли нагадаємо, що осінню минулого року українські міста, зокрема Київ, були місцем численних демонстрацій, яких учасники вимагали відставки Л. Кучми і дострокових президентських виборів.

Наші читачі, сподіваємося, уважно слідкують за новинами з України, які доступні в польській пресі та телебаченні, отже не є для них таємницею, що дії контрольованої теперішнім президентом „партії влади” викликають невдоволення більшості українського суспільства. З другої сторони, не мавши належної підтримки в цьому ж суспільстві, правляча верхівка сконцентрована не на реформах, а передусім на боротьбі за збереження статус кво, яке склалося ще в першій половині 90-х років. Тоді прагматична, пов’язана передусім з промисловим комплексом частина бувшої компартійної номенклатури, перейнявши від Народного Руху України та споріднених з ним партій національні гасла й відмежувавшись від своїх більш ідейних партійних колег, що відродили Комуністичну Партію України, концентрувала в своїх руках як політичну владу так і матеріальні ресурси приватизованої української економіки. І хоч саме ці сили успішно здійснили нелегке діло перетворення фасадної „Радянської України” в справжню, визнану на всіх світових форумах державу, то однак сформована тим способом політично-економічна система, побудова якої завершилася в першій президентській каденції Л. Кучми, хоч і більш „європейська” аніж в Росії, не в силі заспокоїти на пристойному рівні основні потреби широкого загалу українського суспільства.

Тому, хоч в умовах значної розгубленості й суспільної апатії, причини якої ще в минулій епосі, осіння акція „Повстань Україно!” не призвела до „оксамитової революції” то й зараз, коли ситуація стала більш спокійною, 40% українських громадян надалі підтримує ідею дострокових виборів президента, в якого руках фактично сконцетрована реальна влада в державі. З другої сторони така сама кількість вважає, що такої необхідності зараз немає.

Саме такі дані отримали автори соціологічного опитування на тему „Передви-



Президент України Леонід Кучма та Віктор Ющенко, найпопулярніший кандидат на майбутні президентські вибори

борна ситуація в Україні”, проведеного наприкінці березня та на початку квітня 2003 року Центром соціологічних і політичних досліджень. З відповідей на інші запитання виникає, що в умовах загостреного протистояння „партії влади” і опозиції 33,2% висловилися за підтримку опозиції, а за підтримку влади лише 15,9% опитаних (31,4% заявили, що не підтримають жодну зі сторін).

Однак визначальним орієнтаційним чинником при виборі президента для більшості громадян буде не його партійна приналежність, а прагнення кандидата продовжити економічні перетворення в країні, які б в першу чергу призвели б до покращання в соціальній сфері. Згідно з результатами опитування, майбутній президент України, насамперед, повинен звернути увагу на підвищення та своєчасну виплату заробітної плати і пенсій, ліквідацію безробіття і збільшення робочих місць, вирішення проблем зростання цін на продукти харчування і комунальні послуги, усунування нестачі системи охорони здоров’я, забезпечення особистої та екологічної безпеки громадян і ліквідацію злочинності.

З-посеред можливих кандидатів до президентського крісла зараз найбільшу підтримку має лідер блоку „Наша Україна” Віктор Ющенко, який багато з названих потреб українських громадян успішно намагався реалізувати на пості прем’єр-міністра (грудень 1999 – квітень 2001). Відповідаючи на питання за кого віддали б голоси якби вибори президента України

відбулися найближчої неділі, 25,7% опитаних сказали, що проголосували б за Ющенка. Набагато меншою підтримкою користуються інші кандидати, представники „твердої” опозиції, які організували акцію „Повстань Україно!”, адже 13% проголосувало б за лідера Комуністичної партії України Петра Симоненка, 7% віддали б свої голоси за Юлію Тимошенко, а лідера Соціалістичної партії України Олександра Мороза готові підтримати 5% опитуваних. Далеко за Ющенком знайшлися й потенційні кандидати в президенти від „партії влади” – прем’єр-міністр Віктор Янукович (6,2%), голова Адміністрації Президента Віктор Медведчук (4,8%), голова Національного банку Сергій Тігіпко (2,7%) та голова Верховної Ради Володимир Литвин (2%).

Хоч до виборів ще досить далеко то вже й сьогодні видно, що основне протистояння буде відбуватися поміж Ющенком та кандидатом від сьогоднішніх провладних, як політичних так і економічних структур, які в боротьбі з лідером „Нашої України” готові вжити всіх „можливих і неможливих” способів. Тому й не дивно, що більше 50% учасників опитування вважають, що вибори президента України пройдуть недемократично (протилежної думки дотримуються лише близько 20% опитаних). Все ж таки, як показують хоч би результати парламентських виборів 2002 року, українське суспільство щораз краще розбирається в новій політичній ситуації і все наполегливіше вимагає реального впливу на державну владу. (юг)

Niuansy polityki zagranicznej

Wizyty ukraińskich polityków w Polsce w ostatnim czasie sprawiły, że nasza prasa zaczęła częściej poruszać tematy związane ze wschodnim sąsiadem. Dziennik „Rzeczpospolita” uważa nowego premiera Ukrainy Wiktora Janukowycza za najbardziej prorosyjskiego dyplomata ostatnich lat. Ale czy tak jest w rzeczywistości, a jeżeli nie, to skąd bierze się takie odczucie?

Pochodzenie aktualnego premiera nie warunkuje jego orientacji geopolitycznej. To, że Janukowycz jest rodem z Doniecka, który leży we wschodniej części Ukrainy, która była mocno zrusyfikowana, nie świadczy automatycznie o tym, że sam premier ciąży ku Rosji. 12 lat niepodległości zrobiło swoje i wielu ukraińskich polityków odczuwa swoją odrębność i niezależność od byłego ZSRR. Dla interpretacji zachowań ukraińskich decydentów potrzebna jest odpowiednia wiedza i zrozumienie pewnych reguł.

Spójrzmy całościowo na politykę zagraniczną Ukrainy. W ostatnich miesiącach znowu aktywizowała ona swoje stosunki z Zachodem. Zastój był spowodowany przeciągającym się bojkotem osoby obecnego prezydenta Ukrainy Leonida Kuczmy na arenie międzynarodowej. Jednak Zachód zdaje sobie sprawę, że Ukraina w momencie poszerzenia Unii będzie pełnić rolę pewnego bufora pomiędzy Europą a Azją.

W ukraińskiej polityce zagranicznej nastąpił wyraźny podział – premierowi zostały przydzielone kontakty z państwami zachodnimi, a Kuczma, by nie denerwować dygnitarzy w Europie, zajął się kontaktami z państwami WNP i azjatyckimi.

Wiktor Janukowycz w nowej polityce zagranicznej odgrywa obecnie kluczową rolę – ma bowiem przekonać Unię oraz inne kraje wysoko rozwinięte o tym, że Ukraina jest gotowa do integracji z Europą. Głównym motywem polityki zagranicznej rządu na najbliższe lata jest promocja Ukrainy w Europie i ukraińska orientacja na Zachód. Stąd też częste wyjazdy premiera do państw Europy Zachodniej. W ciągu swojej kadencji odbył 4 podróże na Zachód (Davos, Polska, Bruksela, Szwajcaria), a jedynie 2 do Moskwy.

Aby zmienić obraz obecnego premiera Ukrainy w oczach polskiej opinii publicznej jako najbardziej prorosyjskiego polityka ukraińskiego ostatnich lat, należy uwypuklić dwa fakty, które wymownie świadczą raczej o ochronie ukraińskiej racji stanu, niż dążeniu do integracji z „matuszką” Rasiją.

Pierwszy, to odrzucenie rosyjskiej propozycji wprowadzenia wspólnej waluty, i nie miała to być w tym przypadku hrywnia tylko rubel. Drugi, to zmiana układu sił w rosyjsko-

sko-ukraińskim konsorcjum odpowiadającym za tranzyt gazu, w którym dominowały interesy strony rosyjskiej. Dla zrównoważenia zaistniałego układu (spadek po poprzednim premierze Ukrainy Anatoliju Kinachu) zaproponował wprowadzenie kolejnych partnerów – najpierw Niemiec, a następnie Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju.

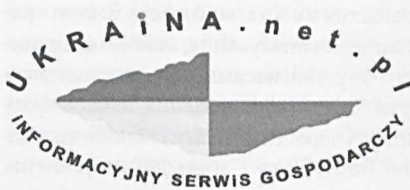
W takim razie, co powoduje, że ukraińscy politycy tak często jeżdżą do Moskwy i chętnie przystają na utopijne koncepcje wspólnego rynku organizowanego na bazie republik postradzieckich?

Jest to pewnego rodzaju gra, którą uprawiają ukraińscy decydenci. Polega ona na tym, że wpiętych udają się oni do Moskwy, gdzie przyjmują wszystkie rosyjskie propozycje, włącznie z daleko posuniętą integracją ekonomiczną. Przyjęte porozumienia są na ogół bardzo zaskakujące dla ukraińskiej opinii publicznej, a sami politycy zdają sobie sprawę, że nie zostaną one ratyfikowane w parlamencie. Ale nie o to przecież chodzi.

Po ustaleniach w Moskwie jadą na Zachód i wykorzystują je w celu wywarcia jak największego nacisku na państwa europejskie i uzyskania w ten sposób maksymalnych korzyści w zamian za obietnice, że nie będą wprowadzać w życie ustaleń z Rosjanami.

Następnie ponownie kierują się do Moskwy demonstrując rosyjskim politykom swoje zbliżenie z Europą i w ten sposób zbijają ceny na surowce energetyczne w zamian za deklaracje pozostania w rosyjskim „teście”. W tym miejscu proces zapętla się i rytuał zaczyna się od początku.

UKRAiNA.net.pl



Internetne інформаційне агентство UKRAiNA.net.pl надає консультаційні послуги з податків, юридичних питань та митної справи. Допомогаємо фірмам з території Польщі входити на український ринок, засновувати спільні підприємства та представництва. Виконуємо на замовлення підбірку інформації, яка знаходиться в медіах, по різних галузях.

До нас можна звертатися по електронній пошті: redakcja@ukraina.net.pl. Запрошуємо користуватися нашим сайтом: www.UKRAiNA.net.pl

«Ще не вмерла України і слава, і воля...»

6 березня Верховна Рада України ухвалила закон про Державний гімн України. Законом як Державний гімн затверджується Національний гімн на музику Михайла Вербицького зі словами першого куплета і приспіву пісні Павла Чубинського *Ще не вмерла Україна*:

*Ще не вмерла України і слава, і воля,
Ще нам, браття молодії, усміхнеться доля.
Згинуть наші вороженьки, як роса на сонці,
Запануєм і ми, браття, у своїй сторонці.*

*Душу й тіло ми положим за нашу свободу,
І покажем, що ми, браття, козацького роду.*

До цього часу офіційно використовувалася лише музика М. Вербицького, яку у 1992 р. затверджено указом Президії Верховної Ради, що узаконила Конституція України 1996 р. На затвердження чекане Великий державний герб. Влітку 2000 року уряд затвердив проект Великого герба України, який являє собою зображення на синьому щиті золотавого знака Володимира Великого (малий державний герб України – тризуб). По боках щита зображені щитотримачі – козак з мушкетом (герб Війська Запорізького) та коронований лев (герб Галицько-Волинської держави). Над щитом – князівський вінець, а під щитом – переплетені з гронам червоної калини золоте колосся пшениці та синьо-жовта стрічка.

П'ять словників в одній кишені

152 тис. слів, близько 3 млн. слівформ, 40 тис. сторінок довідкової інформації з легкістю розмістилися на одному лазерному диску – першому електронному словнику української мови, який презентовано на початку березня 2003 р. Диск «Словники України», виготовлений Українським мовно-інформаційним фондом Національної академії наук являє собою інтегровану лексикографічну систему, в якій об'єднані п'ять різних функцій, по суті, п'ять словників – орфографічний, орфоепічний, фразеологічний, словники синонімів і антонімів. Першим тиражем випущено 30 тис. примірників словника, третину яких передано Міністерству освіти та науки. Зрозуміло, що цього не досить: в Україні 22 тисячі лише шкіл, не кажучи вже про вузи й професійно-технічні училища. На черзі друга, розширена версія системи. ■

Я вибрав українську дорогу життя...

Пам'яті мого Батька присвячую

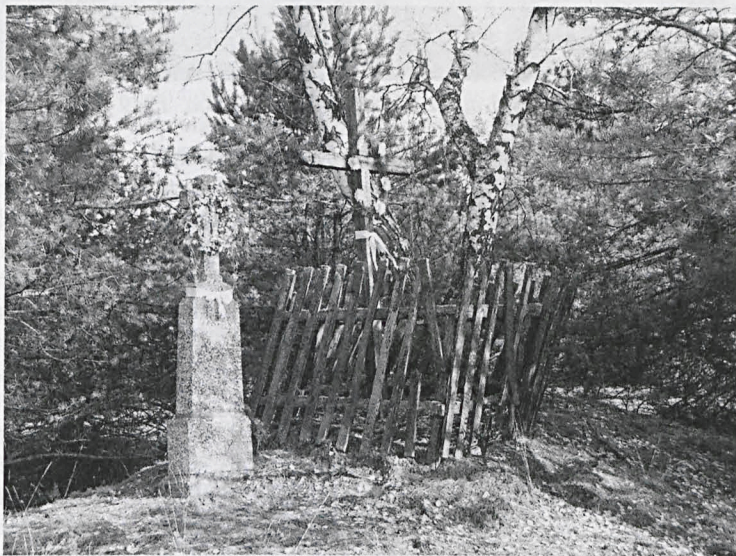
На Північному Підляшші, як всі знаємо, живе сто тисяч українців православного віросповідання. Але, на жаль, не всі признаються до своєї національності (що я є українець/українка). Асиміляція так далеко вже зайшла, що краще звати себе „православним поляком” або ще кимось іншим. Які це назви? Ми всі знаємо і не слід про це розписуватися. Я хочу написати про себе, про те ким я себе почуваю, чому і як це сталося, що я вибрав українську дорогу життя.

На мою думку кожна людина колись мусить зробити підсумок пережитого етапу свого життя. Коли я вже скінчив 25 років то думаю, що це є нагодаю, щоб поставити собі запитання – ким я є, що собою репрезентую та що далі? Вважаюся тепер за „запеклого” українця, якого вже ніхто та ніщо не „перекрутить” на свій бік. Але моя дорога до такого стану речей не була проста та швидка, бо я просто мусив доходити до цього сам.

Мушу почати від своїх дідів, хоч їх взагалі не знав, бо вони помиралі давно. Але що мені Батько говорив та старші люди то постараюся переказати. Мій дід Филімон народився 1890 року в Городниках, в багатодітній сім'ї – мав чотирьох братів та сестру. Коли він народився то в Городниках ще був фільварок (залишки фундаментів господарських будинків ще й досі є біля Буга). Фільварок, якого останнім власником був Всеволод Турчанинов ліквідовано у 1902 році, а землю розпродано селянам. В Городниках, у 1898 році народилася і моя бабуся Тетяна, з дому Кондратюк. Мала вона 7 братів і сестер.

Дід вважав себе малорусом, мабуть тому, що був у царському війську (біля 1909 р.), а як знаємо то москвитини (росіяни) називали наших людей малорусами. Він взагалі не знав польської мови. Бабуся знала багато народних пісень та була побожна, ще за молоду ходила до Почаєва. Весь час діди мали свідомість, що вони не поляки, а нашу мову називали „хахлацькою”. Дід вмер у 1954, а бабуся у 1962 р.

Дід не любив більшовиків і коли прийшли то сміявся, що вони босі і обірвані. Коли у 1939 році на Бугові зробили кордон то він не дався вивестись до Мінська, а тільки до більш віддаленого від ріки Клекотова, бо казав, що трудно йому тинятися по світі з жінкою та дітьми, яких мав тоді четверо. А багато людей, що поїхали, з



Городницька старовина – хрести на окраїні села

Мінська вже не повернулося. Хага моїх дідів, хоча низька та дерев'яна, була величезна за розміром і відбувалися в ній танцювальні забори, весілля, а пізніше була навіть крамниця.

У 1944-51 роках в околиці шаленіли польські підпільні формації. Може це цасливий траф, або й опіка Господня, що в селі ніхто не постраждав, крім одного міліціонера. Тут гуляв „Млог”. У липні 1948 року дійшло навіть в Городниках до битви поміж Корпусом внутрішньої безпеки (КВВ) та „армією” „Млога”.

Діди зі сторони матері походили з території за Дорогичином. Дід Олександр Тиборович походив з української дрібношляхетської родини. Народився він у 1908 році в селі Минчево, 5 кілометрів на північ від Дорогичина. А бабуся Надія, з дому Баран, народилася в 1910 року у Синевичах, в селянській родині. Для цікавості додаю, що з черги її діди прибули сюди у 1870-х роках з села Вілька Суховольська, що біля Дуброви Білостоцької. Тоді в Синевичах парцелювали поміщицький маєток, а що на „Литві” була піщуга, а за Дорогичином гарні землі то вони сюди переселилися. Ці мої пра-прадіди були білорусами, але білоруською мовою

ніколи не говорили, тільки російською. Мої діди зі сторони матері українською говіркою також не говорили, бо просто її не знали, адже жили вже на захід від етнографічного українсько-польського кордону. Як мені говорила бабуся, яка ще живе, то вони мали свідомість передусім православної – православ'я було визначальником нації та віри.

Перед II світовою війною було дуже важко православним в тамтих околицях. Парафію в Дорогичині зліквідували (деякий час церква св. Миколи взагалі була закрита). Парафія була в селі Наройки, а в Дорогичині польська влада хотіла зробити неоунію. На святу Варвару ходили до присвяченої їй дерев'яної церкви. Але апогей зручності принесли 1944-46 роки. Тоді „польські патріоти” очищували тамтешні околиці з „кацапів” (так звали всіх православних). Мій дід вступив до Польського війська, воював на

фронті, був в Будішині на Лужицях. Після повернення додому став солтисом Минчево. Тоді православних в ньому було 70%, тепер всього 10 родин. Польські підпільники вперше його лаякали, пізніше вбили дванадцятирічну доньку Ірину, а на свято Введення в Храм Богородиці вбили і його самого. Це був 1945 рік. Бабуся тоді втекла до своїх батьків. Такий це був час.

Мої батьки – Григорій, народжений 14 серпня 1938 року (як не раз він мені говорив – на 950-річчя Хрещення Русі-України) та Марія, народжена 1940 року в селі Минчево, в гміні Дорогичин. Мене і мої сестри – Дануту та Єву виховували в душі толерантності та пошани для інших людей. Батько мені казав: живи своїм розумом та май пошану для свого, не встидайся своєї віри, мови, традиції, бо як сам себе не будеш шанувати то і тебе не будуть шанувати.

Батько мій говорив українською говіркою, Мати розуміє, але не говорить. Мабусть я добре мову знаю тому, що Батько говорив до нас передовсім говіркою, а не так як інші батьки до своїх дітей – тільки польською мовою. На говірку називав „мова хахалацька”, а народ „руський”

(український, а не російський). Я від малого хлопця цікавився історією. Пам'ятаю, що як був разом з Батьком в Дорогичині то „мордував” його, щоб завіз мене на „Замкову гору” та до музею. Він казав мені, що це є наше – „руське”, „хахляцьке”.

До початкової школи, яка була в Клекотові, пішов я у 1984 році. У школі було десь 85% „наших” учнів, а решта це були католики. Учні були з сіл: Городники, Слохи, Клекотов та Крупиці. Католики найбільше було з Крупиці. Релігія була тоді вчена в приватних хатах у Клекотові, бо то ж була „комуна” й не можна було вчити в школі. Заняття, які відбувалися завжди в середу, вели паприки церкви св. Миколи в Дорогичині, до якої належить Клекотово – о. Григорій Місіюк, а згодом о. Євгеній Забродський.

В школі вчили польської та російської мов. Ця остання знадобилася мені пізніше, як я став цікавитися українством, бо дякуючи тому знав вже кириличні букви. Білоруської мови в нас не було. Як казав мені Батько, коли була школа в Городниках (1945-72 рр.) то білоруської мови також не було – просто не було кому вчити. Тільки був кольпортаж „Ніви” і в 50-60-х роках багато людей оклеїло нею стіни в хатах.

Я в цей час мав різні здогади щодо нашої національності. Думав, що нашою батьківщиною є Радянський Союз, мабуть через те, що у церкві і на телебаченні була російська мова (дуже добре в нас приймали 1-й канал телебачення СРСР, трансльований з Берестя, до якого від Городників 40 км).

Початковий період моєї науки в початковій школі був спокійним. Пізніше учні почали між собою обзиватися „кацапами” і „ляхами”, а часто й билися. Вчителі нас за це карали (посилали по батьків і таке інше). Думаю, що школа у Клекотові проводила колонізаційну політику. Православних вчителів було більше, але мабуть хотіли вони бути „добрими громадянами” Польщі. Бувало так, що як на коридорі хтось з учнів заговорив по-українському то мав неприємності. Пам'ятаю, як раз я щось казав по-нашому то вчителька – також „наша”, яка дуже добре знає нашу мову, накричала на мене, що *po ogrodniczku mozesz gadać w Ogrodnikach, ale nie w szkole.*



Городницькі діти перед своєю школою. 1949 р.

У початковій школі я належав до ЗНР, був „зухом”. У нас в школі у 80-х роках була „складниця гарцерска”, в якій тримали намети, однострої та інші речі. Часто густо приїжджали до нас старійшини „гуфца” в Сім'ятічах. Дирекція школи вирішила, щоб зробити „застемп” „зухів” та „гарцежив”. Цей „застемп” існував з 1987 по 1991 р. „Застемповою” була учителька математики, ревна католичка та польська патріотка Божена Божим. Зі 103 учнів до цієї організації належало десь 35 осіб. Я належав тільки 2 роки, до часу коли у 1989 р. ввели релігію в школі і на „збірці” почав приходити ксьондз – це вже була „кузьня католицизму”. В школі часто робили різні „апелі”, казали вчитися польських патріотичних віршів та ще чогось подібного.

Я від завжди цікавився історією. В Городниках був такий дід Микола Сутинець, найстарший у селі (помер у 1991 р. мавши 97 літ). Це був навіть мій свояк. Я дуже любив з ним говорити й він багато розказував, як колись було в селі та інші цікаві речі. Мене ще дивувало, чому в підручниках нічого немає про Підляшшя, просто про наші землі. І питався не раз вчителів, а вони відповідали, що в нас нічого цікавого не було і тому не дають про Підляшшя у книжки. Тепер знаю, що така мова була чистою брехнею. Було і то багато, але це не польська тобто державна історія, а історія українська.

Найжахливішим проявом колонізації, що буде мені пам'ятатися до кінця життя, була така подія. Це був травень 1991 року. У червні мав приїхати до Польщі папа римський (був в Білостоці) і один з учителів клекотовської школи вирішив удекорувати шкільний будинок. Взяв дві старі таблиці, збив з собою і помалював їх білою фарбою та намалював папу. Цю

конструкцію, розміром 1,5 x 2,5 метра, прикріплено на шкільному дахові. Під зображенням був підпис: *Ojciec Święty witaj w Podlaskiej Ziemi.* На це були різні реакції людей з навколишніх сіл, адже Клекотово, Городники та інші села православні. А це був якраз майже рік від спалення Преображенської церкви на Святій Горі Грабарці. На мою думку було це найменш неприємне.

Батьки у ті часи небагато говорили про Україну, мабуть тому, що самі мало що знали. Тільки Батько казав, що в Україні є найкращі в світі землі, що Україна кормить весь Радянський Союз. А щодо колегів і колежанок то їхня національна відмінність обмежувалася до релігії. Просто православ'я це була і національність та вся відмінність від польських колегів-католиків.

Під кінець початкової школи я все більше й більше здавав собі справу, що я не поляк і почав свої пошуки. Початково це обмежувалося до розпитування членів сім'ї та знайомих, звідки ми тут є. Інколи на лекції релігії священник казав щось на тему релігії, віри – звідки вона до нас прийшла. Навіть було таке, що отець Забродський говорив, що наша мова є українська, походить з Київської Русі і щось понашому сказав. Але релігія переважно була польською мовою.

Думаю, що я в цьому часі мав найбільшу свідомість серед моїх колегів. Ага, ще одне – у 1989-90 роках народжувалася музика диско польо, яку мої друзі дуже любили, я натомість її не переносив і слухав тільки рок, що мені остало донині. А музика диско польо, як один з більших чинників асиміляції дуже багато шкоди наробила.

Мої передумання та розпитування довели до цього, що як була зустріч з учителями то вони казали батькам, щоб пригальмувати мою цікавість.

Моя перша зустріч зі свідомим підляським українством відбулася в липні 1990 року в Городниках. Якраз через село переходили учасники VII рейду „Підляшшя”. Пам'ятаю, що було із 20, а може й більше осіб на цій імпрезі. Вони зупинилися на вогнищі біля річки Буг, при старій вербі, а ми купалися після праці при сінні. Ми до них підійшли – вони нас покли-

калі. З ними була одна дівчина з мого села, Уршуля Сутинець, яка тепер живе в Любліні. Розпитували нас ким себе почуваємо, як говоримо на щодень. Я мав 12 років і ще виробленої opinii про це не мав, але відповів, що ми руські, а говоримо по-нашому, або якось так. Колеги за це до мене мали претензії – що я так „відкриваюся” перед незнайомими.

Мене вразило те, що молоді люди, які були учасниками рейду, говорять нашою мовою, бо вже й по селах молодь 15-25 років говорила передусім польською. Українство набрало для мене кольорів, бо до цього часу було чорне – просто всі кругом говорили, що українці це бандити, в них чорні піднебіння та ще іншу брехню. А я побачив, що це такі самі люди як я.

Після хвороби та смерті Батька, яка сталася у 1992 році, я вже мусив думати майже як дорослий, хоч мав всього 14 років. Думати про школу та своє сільське господарство, бо саме цим треба було мені займатися.

Десь від початку 90-х років став я слухати Радіо Білосток, в тому й передача для національних меншин, хоч спочатку це була для мене екзотика. Як пішов до школи до Сім'ятич то вже мав не тільки свідомість православного, але і яке таке національне почуття. Спочатку, в 1993 році „став білорусом”. До школи ходило декількох хлопців з-під Нурця-Станції – з Семихочів, Клюковичів. Я дружив з таким Віктором Кирисюком, ми завжди говорили між собою говіркою, робили різні висновки на тему нашого „я”. Нас у класі було 30 учнів, з чого 7 православних. Був один такий наш поляк (перекинчик). Завжди допікав нам, що ми „кацапи”. Він щось мав недобре з головою, бо такі тексти сипав, що не варто про це й писати – завжди була якась кумедія.

Але повернувся до свого гаданого білорусинства – чому я так думав? Я так докладно не був переконаний у тому, мав сумніви як слухав радіо. Але батюшко Яким'юк з Сім'ятич не раз казав, що ми білоруси. Навіть моя тітка, яка живе в Мінську на Білорусі, як приїжджала то говорила так як вона білорусинка то і ми мусимо бути білорусами (її батьки не повернули з Мінська у 1941 році). Ну так, думав я, Підляшшя межує з Білоруссю то так є, і приїжджали до нас гендлювати

„білоруси” з Берестейщини. Але я не був впевнений і робив ще дальші пошуки.

Вирішувальним був злам 1994/1995 років. Я поїхав на курс до Нідзці біля Ольштина і там нас було з Сім'ятич тільки трьох. Було багато часу (це був грудень-січень) й ми багато дискутували. Учасники курсу були з різних сторін Польщі. Колеги-поляки зразу впізнали по моєму акценті, що я не поляк. З цього приводу жодних проти мене жорстких становищ не було. Навпаки – вони були цікаві, як в нас Православ'я, як ми ставимося до поляків на Білосточині і таке інше. Це мене ще більше змобілізувало до того, щоб взятися до пошуків. Так поляки з Варшави відкрили мені очі, щоб я не був більше пасивний та зовсім перестав ховатися зі своїм „я”. Бо і так, навіть як буду це приховувати, правда вийде наверх.

Повернувшись з курсу я став купувати видання національних меншин тобто білоруськомовну „Ніву”, „Zsapis”, польськомовний „Przegląd Prawosławny” та „Над Бугом і Нарвою”. І я пережив шок, бо усвідомив собі, що слабкий з мене білорус. Читаючи „Ніву” я дуже мучився, щоб щось прочитати, „дукав” буква по букві і мало що з цього розумів. А як став читати „Над Бугом і Нарвою” то розумів все. Справи там обговорювані були близькі моїм сторонам, мені. Я побачив, що ця мова така сама як наша. В першому номері „Над Бугом і Нарво” якого я купив була фотографія церкви св. Варвари в Дорогичині, про яку так багато розповідала мені бабуся і я зрозумів, що це є мій часопис! Тоді я став слухати також „Українську думку” в Радіо Білосток, звідки також довідався правди. Від того моменту моя „білоруськість” вже не мала права на існування.

Але ще щось було таке, що „поставило печатку”. Я у о. Миколи Мельничука, який вчив релігії у школі в Сім'ятичах, купив

книжку Юрія Гаврилюка *Z dziejów Cerkwii prawosławnej na Podlasiu w X-XVII wieku*, яку прочитав за два дні. Вона була „двяхом до труни” мого білоруського почуття. Без пересади, але ця книжка була тоді для мене як Біблія і, як ніхто перед тим, дала мені відповідь на запитання ким я є.

Вже я знав ким є і було лише справою часу, щоб приєднатися до української громади на Підляшші. Пізніше, на Спасу у 1995 році я зустрівся з автором згаданої книжки та редактором „Над Бугом і Нарвою”. Ми собі поговорили і він сказав, що можу написати листа до Редакції. Я не зразу це зробив. Мусив передумати та відчекати декілька тижнів, щоб набратися певності та відваги. Посто мусив дозріти до цього. Пам'ятаю, був дощовий день, неділя, і я написав цього листа та ще й прохання, щоб мене прийняли до Союзу українців Підляшшя.

Який я був заскочений, що відгук прийшов так швидко, через 3 дні, бо правду кажучи я мав сумніви чи хтось мені відпише. Отримав тоді багато літератури та декларацію вступу до СУП. Таким способом я став членом цієї організації. Пізніше я був запрошений до Більська на IV Фестиваль української культури „Підляська осінь”. Там познайомився з чудовими людьми, які мені заімпонували тим, що роблять таку важливу справу, як побудова від основ свідомого національного українства на Підляшші.

На мою думку така найважливіша справа в тамтому часі то початок навчання української мови в школі. Добре сталося, що підляські діти мають змогу учитись української мови, літератури, культури та історії. Мое покоління такого шансу не мало! Наслідки цього добре видно – як хтось хотів чогось навчитися то мусив це робити на власну руку, як це робив і я.

У 1996 році став я членом Головної Ради СУП. Думаю, що це було велике вирішення для мене, вотум довіри до моєї особи. В 1998 році нав'язав я контакт з патріотичною організацією в Україні й досьгодні отримую від них тижневик „Шлях Перемоги”. Завдяки цій газеті я навчився добре читати та вміру добре писати українською мовою, навіть дещо писав до неї про Підляшшя. Довідався також правди про історію УПА та



І „пудстайкві” в Клекотіві не минула сумна доля сільських шкіл – тепер це lokal do wynajęcia

української Церкви, маю вміру свіжу інформацію про суспільно-політичні події в Україні. Бо українського телебачення та радіо у нас не видно і не чути, через велику відстань. А інформація є дуже потрібна, бо ми ж повинні як найбільше знати про все, що відбувається в Україні.

Мені здається, що 1995 рік був зламним в моєму житті з двох причин. Перша це та, що я формально увійшов в доросле життя, бо саме тоді виповнилося мені 18 років. А друга така, що я врешті упорядкував своє духовно-національне „я”. Комусь може здаватися, що це якась моя дивна думка або фанаберія – але само почуття православ'я не хватає. Очевидно, віра є важлива, навіть найважливіша. Але крім віри є ще щось, без чого людина має велику пустку в собі. Ця річ, у мойому випадку, це українська національна свідомість.

Хтось може сказати: „В Польщі живу то я поляк”. Це не так. Не треба громадянство плутати з національністю, як це роблять наші люди. Громадянств можна мати і десять, але національність є тільки одна. Нею не можна ні торгувати, ні „вирити”. Бо ми нікого таким способом не опукаємо – ми опукаємо передусім самі себе. Людина, яка торгує своїм „я” є хитка, їй не довіряють ні українці, ні поляки бо вони знають, що як така особа зрадила своїх то тим більше зрадить їх.

Я не шкодую, що так поступив, бо маю чисту совість перед людьми і перед собою. Буду розвивати своє знання про Україну та український народ, бо ми є його частиною. Деякі сили в Україні та Польщі і Росії хочуть робити поділ на українців східних і західних. На мою думку це є не так, немає такого чогось як українець східний чи західний, це є один народ. Але є і такі українці, які підпорядковуються волі інших, що торкається також і Підляшшя. Це люди, які собі готовлять національне самогубство, приймаючи чуже за своє. Можу подати для прикладу наші весілля – польська музика, „сто лят” замість нашого „Многая літа” та багато іншого. Масова культура – латиноські та англосакські артисти, при повній блокаді всього східного (крім „Тату”, але не можна сказати, що воно культурно якісне). Можу подати приклад – кілька місяці тому Universal Music Polska випустив платівку української зірки Ірини Білик, але ніде не можна її купити.

Польське телебачення подає нам негативний образ українців та України. Отже важко дивувати нашим людям, що вони не дуже хочуть ототожнюватись з україн-

ством, адже коли увімкнуть телевізор бачать, що там українець це злочинець, а українка це проститутка. Думаю що нам, свідомому українству, треба з цим боротися наскільки тільки можливо, треба усвідомлювати наших людей, що це зовсім не так, що таке ставлення засобів масової інформації у Польщі це наслідок комплексу меншевартості перед Заходом. Це мабуть острі слова, але треба про це писати та говорити, бо інакш заліє нас брехня.

Незадовго Польща увійде до Євросоюзу, Ми, як українське середовище, а також громадяни, мусимо пробудитися зі сплячки та зайняти становище у своїх справах, бо ніхто нам нічого не дасть, про все треба подбати самому.

Як вийде Закон про національні меншини, а вийти мусить, бо це один з вимогів Євросоюзу, то мови національних меншин стануть допоміжними у державних та самоврядних установах локального рівня. Це для нас найважливіша справа – двомовні назви місцевостей (таблиці). Ми віднині мусимо показати, що є у себе як українці, а не якісь там тутешні, білоруси, прости чи православні поляки.

Бо може бути смішно коли, наприклад, в мойому селі, крім польськомовної таблиці з назвою „Ogrodniki”, додадуть ще білоруську „Агароднікі” – замість справжньої назви „Городники” (місцева вимова *Городни́ки*), якою від поколінь користуються його мешканці. Не треба більше бути байдужим, казати що „якось то буде”. Ні, не буде!

Це мої теперішні думки, але не всі так розуміють ці справи. Старше покоління вже зовсім байдуже. Вони тільки чекають на пенсію та, як кажуть, воліють не вихлятися, хочуть в спокою дожити віку. А молодші передусім гаються за „касою” та мають все „в носі” – аби „добре жилося” нині, а що буде за рік чи 10 років то вже не важливе. А це велика шкода, бо за тих 10 років може бути пізно, щоб повернутись до свого, до своїх коренів. А як знаємо, кожне, навіть найздоровіше, дерево без коренів всохне.

Ось така була моя дорога до національного самоокреслення. Думаю, що я кращої дороги в свойому житті не міг вибрати. Свідоме українство це у нашому випадку найкраще забезпечення від загиби. Бо, як знаємо, в історії з людьми без національного визначення робили, що хотіли.

Павло ПИТЕЛЬ

Городники біля Сім'ятич

«Україна є там, де живе український дух»

На запрошення Української Всесвітньої Координаційної Ради (УВКР) в квітні перебували у Києві колективи Українського центру культури й мистецтв Краснодарського краю Російської Федерації.

Голова УВКР Михайло Горинь зазначив, що *Україна є там, де живе український дух*. Тому, підкреслив він, УВКР робитиме все можливе для підтримки Українського центру культури й мистецтв на Кубані, оскільки за сотні кілометрів від України важко плекати рідне слово і звичаї.

Відомо, що на початку ХХ ст. в Кубанській області за офіційними даними проживало 1,5 млн. українців (*малоросов*). А ось як описує сьогодишню ситуацію українців киянка журналістка.

Українці були одними з перших, хто заселяв Кубань, – пише Леся Сакада з телеканалу «1+1». – Ці землі у винагороду за віддану службу імператриці Катерина Друга дарувала запорізьким козакам, тому історики західну Кубань вважають етнічними українськими землями. Зараз про присутність українців в Краснодарському краї – особливо нічого не нагадує: ні газети української, ні школи, навіть класу, а тамтешнє українське товариство – навіть малесенької кімнатки не має.

Не природні, а політичні процеси впливали на свідомість українських нащадків. Тепер вони з гордістю зазначають, що вони – кубанці, а не українці! І суто українські прізвища, на зразок „Харченко, Столяренко” для тутешніх козаків не українські, а кубанські! І пісні українські вважають кубанськими.

Ще в 30-х роках на Кубані і Воронезьчині були десятки українських шкіл, були українські наукові інституції, преса. В результаті сталінського режиму – все це було тотально ліквідовано. На сьогодишній день не залишилося нічого.

Навіть в 60-тих роках, зазначають мовознавці, в сільських школах Кубані на перервах розмовляли тільки українською, а російську – вчили на уроках. Нині українську вивчають – експериментально – як кубанську говірку. Викладачка предмету „Кубанське наріччя” і досі не збагне, чому в цьому краї так називають українську: *Я не знаю, може просто так назвали! Кубанський діалект української мови? Справа в тому, що тут на чистій українській літературній мові все написано.*

За попередніми результатами минулорічного перепису населення в Російській Федерації, на 5-мільйонній Кубані українців – офіційно – 193 тисячі.

Прочитав це все й очі протер – звідки я таке щось знаю?..

Редактор

Зустріч з проф. Василем Білокозовичем

Представив знаних більщан

У четвер, 27 березня в Більському будинку культури, в рамках циклу «Обличчя відомі й невідомі», відбулась зустріч з уродженцем села Відово проф. Василем Білокозовичем. На зустрічі проф. Білокозович представив реферат, у якому ознайомив прибулих зі знаними постаннями з більщини та самого Більська, які у XIX столітті внесли значущий вклад у розвиток сучасної науки.

— В час, коли я вчився в Гімназії ім. Т. Костюшка в Більську, про історію міста знали дуже мало, а слов'янські ідеї які пропонували вихідці з Більська могли народжуватись лише тут, на межі двох культур, західної і східної— говорить проф. Білокозович.

Пропагаторами тих ідей були Михайло Бобровський, Ігнатій Данилович, Йосип Ярошевич, Антон Сосновський та його син Платон, обоє з Кліщель. В більшості вони або були священиками або виводились із священницьких сімей. Єднало їх ще одне. Всі вчилися у Віленському університеті, бо в ті часи в основному до цього учбового закладу хилилась тушешня молодь.

Внесок більщан у розвиток тодішньої науки непер-

оцінений. Михайло Бобровський був відкривачем т. зв. Супраського кодексу, яким і дотепер користуються всі славісти цілого світу, історик та етнограф Йосип Ярошевич, що займався звичаями Підляшшя, дещо пізніший за часом життя Йосип Токаревич був учасником Паризької комуни і в Парижі видавав еміграційну газету «Гміна».

Проф. Василь Білокозович народився у Відові, що неподалік Більська. Вчився на Варшавському університеті, пізніше в Ніжному Новгороді і Ленінграді. Тепер є керівником кафедри історії і східнослов'янської культури на Вармінсько-Мазурському університеті в Ольштині. Його наукова спадщина то понад 600 публікацій, в тому 9 книжкових. (бі)

«Підляшшя – наша мала батьківщина»

З квітня в Молодіжньому будинку культури в Білостоці відбулася третя едіція міжкультурного конкурсу «Підляшшя – наша мала батьківщина», організував білостоцький Дитячий садок № 26. Взяти в ньому участь діти з садочків з підляського воевідства, які проспівали не лише польською, але так само литовською та білоруською мовами.

Конкурс завершив гала-концерт, на якому крім лавреатів запрезентувалися гості, в тому між іншим діти з Садочка № 9 «Лісова Поля-

на» в Більську, і якому ведеться навчання української мови.

З-посеред українських дітей, виступило лише шестеро дівчат, які заспівали дві українські пісні, що їх вивчили на заняттях в садочку. Був це перший виступ дітей з українських груп на білостоцькому конкурсі, однак без сумніву не останній. Єлизавета Томчук, яка вчить української мови, надіється, що наступного року діти візьмуть участь не лише в гала-концерті, але так само в конкурсній частині. Л. Ф.

Powiatowy budżet

W poniedziałek 31 marca, na cztery godziny przed północą, Rada Powiatu w Bielsku Podlaskim przyjęła budżet. Za głosowało 12 radnych, pięciu było przeciw, a jeden wstrzymał się od głosu.

Budżet powiatu przewiduje wpływy o wysokości 32 mln 870 tys. zł, zaś wydatki w wysokości 34 mln 535 tysięcy zł. Najważniejsze inwestycje realizowane przez powiat w mieście w tym roku to m.in. dokończenie budowy sali gimnastycznej w Zespole Szkół nr 2 im. Konstytucji 3 Maja przy ul. Dubiażyńskiej oraz modernizacja odcinka ul. Mickiewicza między ul. Kleeberga a Widowską. Natomiast w gminach wiejskich powiat planuje w tym roku m.in. modernizację ulicy w miejscowości Pasyunki oraz opracowanie dokumentacji na przebudowę

drogi powiatowej Spiczki-Orla, która ma zostać zmodernizowana w latach 2004-2006.

Większą część sesji zajęła jednak burzliwa dyskusja na temat ciężkiej sytuacji finansowej bielskiego SP ZOZ, który w marcu br. miał prawie 7,5 mln zł długu. Rada Powiatu przyznała szpitalowi kolejną pożyczkę w wysokości 300 tys. zł, tym razem na wyrównanie zaległości płacowych wobec pracowników (w lutym zamiast poborów wypłacono im jedynie zaliczkę w wysokości 300 zł) oraz zobowiązała dyrektora szpitala do opracowania projektu naprawczego. W najbliższym czasie SP ZOZ planuje zwolnienie 40 pracowników, co stanowi o ok. 10 proc. dotychczasowej załogi.

JP

„Tolhaje” – перлина фольк-сцени з українським забарвленням

У Варшаві з великим успіхом відбулася прем'єра нової концертної програми молодечого фольк-джазового гурту з лемківського містечка Сянік „Товгаї” („Tolhaje” – одна з назв легендарних бескидських розбійників). Наймолодша його учасниця – вокалістка Марійка Юрчишин (на фото) – цього року закінчує український лицей в Перемишлі.

Рік тому до трирічного чоловічого джазового гурту польських музикантів „Товгаї” долучилася школярка бойківсько-лемківського походження з містечка Сянік, учасниця відомого в Польщі аматорського лемківського колективу „Ослав'яни” Марійка Юрчишин. І з того часу „Товгаї” „переслідує” успіх – вдалі виступи на кількох міжнародних музичних форумах, перша платівка, яка відразу ж стала у Варшаві Фольковою Фоногра-



мою 2002 Року. Прослухавши виступ „Товгаї” у stolичному Малому театрі, зачарувались міцним, білим делікатним голосом Марійки та філігранною грою її колег-музикантів, можна зробити висновок – на фольк-сцені народжується чергова перлина з популярним у Польщі українським музичним забарвленням.

Володимир ПРЯДКО
Фото В. Самоцюка

Уряд України та закордонне українсьтво

З відповіді Кабінету Міністрів України на депутатський запит Андрія Шкіля (Блок Юлії Тимошенко) щодо виконання заходів Національної програми „Закордонне українсьтво” на період до 2005 року

На виконання зазначених заходів проводиться планомірна робота, спрямована на підтримку культурних зв'язків із закордонним українством.

У м. Києві 24-26 квітня 2002 р. проведено семінар з питань програми розвитку культурного партнерства державних закладів культури з недержавними організаціями в контексті „Культура етносів України та української діаспори, як складова української культури”.

Управліннями культури державних адміністрацій розроблено та затверджено відповідні регіональні програми. Завдяки цьому проводиться

постійний обмін виступів мистецьких колективів та колективів художньої самодіяльності, виставок майстрів декоративно-ужиткового мистецтва областей України з національно-культурними товариствами закордонних українців. Нині розробляється проект програми „Українська діаспора: шлях до створення цілісного простору української культури”, завданням та метою якої є створення єдиного українського культурно-мистецького простору як головної передумови розвитку української культури і духовності.

Протягом 2003 року планується:

Передплатити друковані засоби масової інформації для українських громад зарубіжжя на 2003 рік;

Надати фінансову допомогу українським громадським організаціям за кордоном на проведення культурно-мистецьких заходів;

Придбати друковану та фото-, аудіо-, відеопродукцію, предмети національної атрибутики для забезпечення культурно-освітніх центрів та українських громад зарубіжжя;

Здійснити фінансову підтримку українських видань діаспори;

Взяти участь в організації та функціонуванні літнього табору в Україні для дітей українців, які проживають за кордоном;

Здійснити роботу із створення в міжнародній інформаційній мережі Internet офіційної веб-сторінки про українську діаспору; надати допомогу українським навчальним закладам за кордоном, зокрема придбати для них українознавчу, навчальну літературу, наочні посібники тощо.

Віце-прем'єр-міністр
України

Дмитро ТАБАЧНИК

м. Київ, 13 березня 2003 року

Radio

ORTHODOXIA prosi o wsparcie

Jak już pisaliśmy na naszych łamach Radio Orthodoxyia, rozgłośnia Prawosławnej Diecezji Białostocka-Gdańskiej już od ponad roku dociera do domów białostoczan ze swoimi audycjami, a w dwugodzinnym codziennym programie znalazło się też miejsce dla prezentacji naszego pisma. Niestety, niedawno zaistniały wydarzenia, które zakłóciły spokojny tok pracy rozgłośni, o czym w swoim liście pisze jej dyrektor ks. Jan Kojło.

Otóż sama Diecezja Białostocka-Gdańska nie była w stanie podolać wydatkom na zakup sprzętu studyjnego i nadawczego więc nawiązała współpracę z Radiem CCM, rozgłośnią związaną z Kościołem Ewangelickim. Jednak Radio CCM zerwało współpracę, co stawia prawosławną rozgłośnię przed koniecznością zakupu własnego sprzętu, zwłaszcza zaś nadajnika, który kosztuje kilkadziesiąt tysięcy złotych

Jeśli nie znajdziemy funduszy i nie zakupimy własnego sprzętu Radio ORTHODOXIA przestanie nadawać – alarmuje ks. J. Kojło. – Zniknie nasz niezależny, prawosławny głos w mediach. Dlatego zwracam się do Was, Bracia i Siostry, wierni naszej Cerkwi z prośbą o pomoc. Nie dopuścimy by zamilkło Radio ORTHODOXIA, nie dopuścimy by zamilkło nasze radio!!! Spróbujmy raz jeszcze stworzyć świątynię słowa, z której korzystać będą dziesiątki tysięcy osób naraz!

Dołączając się do tego apelu informujemy, iż po wszelkie informacje można zwracać się pod nr telefonu: (085) 653-18-73. Pieniądze na zakup sprzętu prosimy wpłacać na konto: Radio Orthodoxyia, ul. Antoniuk Fabryczny 13, 15-762 Białystok, PKO BP S.A. I/O Białystok, nr 29 10201332 100023271.

Audycje Radia ORTHODOXIA nadawane są na fali 102,7 FM w godz. 16.00-18.00.

(sas)

Przedstawiciele ukraińskiego trzeciego sektora na Podlasiu

Wymiana doświadczeń oraz zbadanie możliwości współpracy to główny cel wizyty, którą w Białymstoku w dniach 17-18 kwietnia złożyło 10 przedstawicieli organizacji pozarządowych z Czernihowa w Ukrainie.

Tygodniowy pobyt przedstawicieli ukraińskiego trzeciego sektora w Polsce zorganizowało biuro prezidenta miasta Białegostoku wspólnie ze stowarzyszeniem Centrum Aktywności Lokalnej z Warszawy w ramach projektu RITA.

Młodych działaczy organizacji pozarządowych interesowała w Polsce przede wszystkim praca w społecznościach lokalnych. Odwiedzili oni m.in. Warszawę, Radom i Łódź oraz miejscowości na Mazowszu. Podczas objazdu spotykali się nie tylko z przedstawicielami organizacji pozarządowych, ale także samorządu lokalnego. W woje-

wództwie podlaskim zawitali do Czarnej Białostockiej, gdzie spotkali się z miejscowymi władzami oraz działaczami organizacji pracujących na terenie miasta.

W Podlaskim Centrum Edukacji Europejskiej w Białymstoku mieli możliwość zapoznania się z jego pracą oraz zdobycia wiedzy na temat działalności i problemów organizacji pozarządowych działających w stolicy województwa.

Zdaniem koordynatora projektu – Macieja Żywno z biura prezidenta Białegostoku – wspólnym problemem polskich i ukraińskich organizacji działających w trzecim sek-

torze jest brak wystarczających środków finansowych na realizowanie postawionych zadań, jednak w Polsce organizacje mają lepiej rozwinięte umiejętności ich pozyskiwania oraz tworzenia zespołów koordynujących dane projekty.

Oleksandr Pidhornyj – lider czernihowskiego stowarzyszenia „Dobroczyn” uważa, iż w barierą w rozwoju trzeciego sektora na Ukrainie jest często niesprzyjająca postawa władz lokalnych.

Na zakończenie wizyty w Polsce ukraińscy działacze organizacji pozarządowych spotkali się z wiceprezydentem Białegostoku Marianem Blecharczykiem i podsumowali przebieg pobytu oraz omówili plany dalszej współpracy.

Obcy, goście, sąsiedzi? – o narodowych sprawach w Toruniu

Obcy, goście czy sąsiedzi – kim są cudzoziemcy, uchodźcy i mniejszości narodowe we współczesnej Polsce? Jak pielęgnują swój język, kulturę, religię zamieszkujący nasz kraj cudzoziemcy? Czy Polskę można nazwać społeczeństwem wieloetnicznym? Te oraz inne pytania zadawali sobie uczestnicy ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. „Obcy, goście, sąsiedzi? Cudzoziemcy, uchodźcy i mniejszości narodowe we współczesnej Polsce”, zorganizowanej w dniach 4-5 kwietnia br. w Toruniu przez Koło Naukowe Studentów Socjologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Pomysł zorganizowania konferencji poświęconej problematyce narodowościowej można uznać za kontynuację wcześniejszych projektów KNSS UMK. W roku akademickim 2000/2001 młodzi socjologowie zorganizowali cykl spotkań z przedstawicielami mniejszości narodowych pt. „Wspólne niebo”. Ostatnie dwa lata akademickie zaowocowały wyprawami członków Koła do Armenii, połączone z projektem badawczym „Armenia – mity i realia kraju emigracji”. Problematyka etniczna i migracyjna znajduje się również w centrum zainteresowań naukowych dr. Tomasza Marciniaka – opiekuna KNSS, który czuwał nad merytoryczną stroną imprezy. Warto dodać, iż „Obcy, goście, sąsiedzi...” to trzecia już ogólnopolska konferencja naukowa, którą zorganizowało Koło Naukowe Studentów Socjologii UMK. Patronat honorowy nad imprezą objęło Biuro Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców w Polsce. Wsparcia finansowego udzieliły władze UMK oraz Urząd Miasta Torunia.

W imprezie wzięło udział około 50 naukowców i studentów z ośrodków akademickich całej Polski (Toruń, Poznań, Olsztyn, Wrocław), którzy nie tylko zajmują się tematyką narodowościową, ale i nierzadko są przedstawicielami mniejszości. Sporą część uczestników imprezy stanowili członkowie organizacji, skupiających mniejszości narodowe, takich jak Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne, Związek Ukraińców Podlasia czy Rosyjskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe. Wśród licznie przybyłej publiczności znalazło się wielu studentów i pracowników naukowych UMK.

Formuła konferencji nie ograniczała się do wykładów, odczytów i sesji tematycznych. Uczest-

nicy mieli okazję wziąć udział w dyskusji panelowej pt. „Czy w Polsce możliwe jest wielokulturowe/wieloetniczne społeczeństwo?” oraz obejrzeć filmy dokumentalne Andrzeja Romańczuka (TVP Białystok), ukazujące wielokulturową specyfikę Podlasia i Suwalszczyzny. Imprezę zakończyło spotkanie z uczestnikami wspomnianych wypraw do Armenii, połączone z pokazem slajdów i prezentacją wyników badań socjologicznych.

Konferencję z całą pewnością uznać można za przedsięwzięcie udane pod względem naukowym. Zaprezentowane referaty poruszały różnorodne problemy związane z życiem cudzoziemców, uchodźców i mniejszości narodowych w naszym kraju. Sesja inauguracyjna konferencji w całości poświęcona była zagadnieniom teoretycznym. Yoriko Terada z UAM i Paweł Hut (UW) mocno akcentowali rolę kapitału kulturowego (szczególnie wykształcenia i znajomości języka) jako czynnika sprzyjającego adaptacji cudzoziemców i repatriantów w Polsce. Barbara Cieślińska, socjolog z UwB, porównywała teoretyczne spojrzenia na migrację – zarówno jako na decyzję indywidualną, jak też i proces społeczny. Na konferencji nie zabrakło jednak raportów z badań empirycznych. Prezentowali je głównie studenci: Szymon Araszkiewicz i Michał Patyna z UW przybliżyli gościom konferencji sytuację ukraińskich robotników na Dolnym Śląsku, zaś Agnieszka Gentsch z UMK nakreśliła obraz tożsamości etnicznej Kaszubów. Znakomitym dopełnieniem głosu naukowców i studentów były wystąpienia działaczy polskich organizacji, zrzeszających mniejszości narodowe. Jerzy Hawryluk, redaktor naczelny pisma *Nad Buhom i Narwoju* ukazywał ewolucję po-



Uczestnicy dyskusji panelowej „Czy w Polsce możliwe jest wielokulturowe/wieloetniczne społeczeństwo?”. Głos zabiera dr Tomasz Marciniak (fot. B. Chruścielski)

staw społecznych ukraińskiej mniejszości na Podlasiu – od sytuacji politycznej konieczności do wolnego wyboru. Interesującą historię polskich Tatarów, wiernych własnym tradycjom, a jednocześnie lojalnych obywateli Rzeczypospolitej przedstawił Selim Chazbijewicz, politolog z UWM i jeden z liderów społeczności tatarskiej w Polsce.

Przełamywanie stereotypów etnicznych jest tym łatwiejsze, im więcej wiemy o przedstawicielach danego narodu. Cieszymy się, że mogliśmy gościć w In-

stytucie Socjologii UMK ludzi, którzy mogą potwierdzić te słowa nie tylko wynikami badań naukowych, ale także – po prostu – własnymi doświadczeniami. O tym, że jest to radość odwzajemniona najlepiej świadczą słowa jednego z uczestników, który w ten sposób zadedykował organizatorom swoją książkę: *Socjologom sławnoho miesta Torunia, szczo w niomu narod swita cikawjy...*

Magdalena BERGMANN
Paweł SZAREK

Щоб більше знали про Підляшшя

Саме таку мету має співпраця редакції „Над Бугом і Нарвою” з українськими науковцями та кореспондентами українських мас-медій, які працюють у Польщі. Одним з них є Ростислав Крамар, доцент Тернопільського інституту соціально-інформаційних технологій, який перебуває зараз у Варшаві як стипендіст польсько-американського Фонду Свободи (Полско-Аме-рыkańська Fundacja Wolności). Окрім занять на факультеті журналістики Варшавського університету, де підготує наукове дослідження *Prasa lokalna a wiadza lokalna w Polsce okresu transformacji ustrojowej lat 1990*, працює він також як кореспондент львівської щоденної газети „Високий Замок”.

20-21 квітня Ростислав Крамар перебував на запрошення нашої Редакції на Підляшші. Шлях його мандрівки, під час якої цікавився як щод-



денним життям так і культурними надбаннями й політичними поглядами (питання приєднання Польщі до Європейської унії) жителів нашого регіону, вів із Білостоку по через Нарву, Гайнівку, Більськ, Ботьки, Святу Гору Грабарку та завершився в Дорогичині (див. фото). Про враження з цієї подорожі наш гість обіцяв розповісти в черговому числі нашого часопису. (ред.)

Remonty podkarpackich cerkwi *Solidna praca nagrodzona*

Trwają prace konserwatorskie przy unikatowym ikonostasie w zabytkowej XVIII-wiecznej cerkwi w Młynach na Podkarpaciu (na zdjęciu), użytkowanej obecnie przez rzymskich katolików. Ikonostas pochodzi z XVII w., ze zbudowanej tam wcześniej (jeszcze w XVI w.) nieistniejącej już cerkwi. Wielokrotnie był przerabiany i przemaalowywany, teraz przywraca mu się pierwotny wygląd. Udało się odsłonić oryginalne warstwy malarskie, w tym złocenia i srebrzenia, dzięki czemu wyłonił się dawny walor plastyczny, będący prawdziwą rewelacją. Prace są niezwykle żmudne i mogą potrwać nawet jeszcze dwa lata.



Cerkiew w Młynach położona jest w sąsiedztwie granicy polsko-ukraińskiej, w pobliżu przejścia w Korczowej, często odwiedzają ją więc turyści z Ukrainy, a także przedstawiciele świata polityki, nauki i kultury, co jest związane głównie z tym, że proboszczem parafii w Młynach był przez wiele lat ks. Mychajło Werbycki (1815-1870), artysta i kompozytor, twórca melodii ukraińskiego hymnu. Książka Werbyckij został pochowany tuż obok cerkwi, gdzie jego szczątki spoczywają do dzisiaj.

Jak stwierdził wojewódzki konserwator zabytków, cerkiew w Młynach może służyć za przykład polsko-ukraińskiego pojednania, gdyż jej obecni użytkownicy wielce szanują jego historyczne dziedzictwo. Godny od-

notowania jest fakt, że roboty przy konserwacji substancji architektonicznej (m.in. wymianie ścian i elementów konstrukcyjnych) zostały sfinansowane z pieniędzy samorządu gminy Radymno. Rzadko się zdarza, by władze gminne przeznaczały swoje z reguły skromne fundusze na odnowę obiektów sakralnych, w tym cerkwi.

Natomiast na włosku wisił konflikt między w podprzemyskich Prątkowicach, gdzie trwa remont cerkwi z 1842 r., również służącej dzisiaj katolikom. Ponieważ obiekt nie jest wpisany do rejestru zabytków, prace odbywały się bez nadzoru konserwatorskiego. Sprzeciw członków

przemyskiego oddziału Związku Ukraińców w Polsce wywołało zdemontowanie przez ekipę remontową kopuły na dachu, mającej kształt charakterystyczny dla architektury cerkiewnej i zamiar zastąpienia jej sygnaturką typową dla kościołów łacińskich.

Po proteście ukraińskich działaczy, którzy zwrócili się do wojewódzkiego konserwatora zabytków, twierdząc, że cerkiew jest dobrem kulturowym społeczności ukraińskiej i powinna wrócić do poprzedniego wyglądu, zaalarmowani pracownicy Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego stwierdzili, że rozbiórka cerkiewnej kopuły była samowolą budowlaną. Polecili oni odtworzyć jej pierwotny wygląd. (res)

18 kwietnia w Pałacu Wilanowskim w Warszawie o. Witalis Gawryluk odebrał z rąk ministra kultury Waldemara Dąbrowskiego dyplom dla parafii prawosławnej p.w. Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny w Boćkach, laureata Konkursu Generalnego Konserwatora Zabytków „Zabytek Zadbany A.D. 2003” za wzorowo przeprowadzone prace remontowo-konserwatorskie cerkwi parafialnej. W czasie trwających od 1999 r. prac remontowych nie tylko usunięto stan awaryjny, zagrażający dalszemu istnieniu zabytkowej świątyni, ale też przywrócono jej dawny XIX-wieczny kształt architektoniczny, naruszony przez zniszczenia w czasie obu wojen światowych. Wśród osób, które szczególnie przyczynił się do przeprowadzenia remontu cerkwi i urzędzenia jej wnętrza znaleźli się m.in. ks. mitrat Anatol



Ks. prot. W. Gawryluk z pamiątkowym emblematem, który zostanie umieszczony na ścianie cerkwi w Boćkach

Siegień, Jerzy i Jan Żegunia, Niedzieja i Włodzimierz Turkowicz, inż. Roman Wróblewski, który społecznie sprawował nadzór budowlany oraz podlaski konserwator wojewódzki mgr Dariusz Stankiewicz i inż. Łucja Włoch. (res)

ЛИСТ З УКРАЇНИ

Шановні Земляки!

На веб-сайті Міністерства культури і мистецтв України (www.mincult.gov.ua) найближчим часом відкривається великий розділ „Культура України” (неофіційний додаток до сайту), у якому передбачено й висвітлення культурного життя українських громад в країнах світу.

Ми будемо вдячні, якщо Ви знайдете можливість інформувати нас про події культурного життя українців у Вашому регіоні. Ми розмістимо також на сторінках сайту й адресну інформацію щодо інфраструктури культурних центрів, навчальних закладів, громадських об'єднань тощо. Також ми надаємо можливість розміщення анонсів і прес-релізів культурних заходів (розділ „Прес-сервіс”).

У наступному році в розділі „Культура України” ми плануємо публікацію електронного довідника „Діячі української культури”. Тому будемо вдячні

і за матеріали стосовно діячів української культури української діаспори.

Всі надані нам матеріали при публікації на сайті супроводжуються посиланнями на джерела інформації.

Сподіваємося, що результати можливої нашої співпраці стануть добрим прикладом об'єднання зусиль державних органів і недержавних організацій у справі створення глобальної інформаційної мережі „Цілісний простір української культури”

Вітаємо з Великоднем!
Хай Вам щастить!

З повагою

Олексій Смірнов

Головний спеціаліст відділу взаємодії з засобами масової інформації і зв'язків з громадськістю, Креативний директор веб-сайту Міністерства

Вул. Івана Франка, 19
01601 Київ
тел.-факс (+380 44) 235 22 33
e-mail: press@mincult.gov.ua

FILOLOGIA UKRAIŃSKA

Jak co roku przed kolejnymi maturzystami staje problem wyboru kierunku i miejsca dalszej nauki. Jedną z możliwości jest filologia ukraińska, oferowana przez kilka największych uniwersytetów, których adresy tutaj podajemy – dokładniejsze informacje można zaczerpnąć z podanych tu stron internetowych lub telefonicznie.

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

<http://www.umcs.lublin.pl>

Filologia ukraińska – 5-letnie magisterskie studia stacjonarne. Postępowanie kwalifikacyjne obejmuje rozmowę kwalifikacyjną w języku polskim na temat Ukrainy, jego literatury i współczesności oraz współpracy z Polską, a także krótką rozmowę na tematy życia codziennego w języku ukraińskim lub rosyjskim.

Informacje: Instytut Filologii Słowiańskiej, Pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4, tel. (081) 537 53 78, Sekretariat Instytutu: pok. 333, e-mail: slowian@klio.umcs.lublin.pl

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

<http://www2.uj.edu.pl/dydaktyka/kandydaci/rekrutacja.htm>

Filologia ukraińska – 5-letnie magisterskie studia stacjonarne. Część pierwsza rozmowy dotyczy motywacji wyboru kierunku i obejmuje zakres wiadomości na poziomie szkoły średniej z literatury polskiej z elementami historii i gramatyki polskiej. Część druga dotyczy zainteresowań filologicznych kandydata, lektur wykraczających poza kanon obowiązkowej lektury szkolnej, ogólnej znajomości historii i kultury Ukrainy czasów nowożytnych – XIX, XX w. (tradycje narodowe, wybitne postaci historyczne, muzyka, główne muzea).

Wydział filologiczny. Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej, Al. Mickiewicza 11, 31-120 Kraków, tel. 421-48-76, 633-63-77 wewn. 25-09, <http://www.filg.uj.edu.pl/ifw/nowa/studia.htm>

Katedra Ukrainistyki, ul. Krupnicza 35, 31-120 Kraków, tel. (+48 12) 422-10-33 w. 1418, e-mail: AFAL@vela.filg.uj.edu.pl

<http://www2.uj.edu.pl/ects/pl/wydzialy/filologia/ukraina.html>

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn

<http://www.uwm.edu.pl/pl/>

Filologia ukraińsko-polska (studia dzienne magisterskie) i filologia ukraińska (studia zaoczne magisterskie). Warunkiem przyjęcia na studia jest pozytywny wynik rozmowy kwalifikacyjnej.

Instytut Słowiańszczyzny Wschodniej, ul. Feliksa Szejbera 11, pok. 231, 10-007 Olsztyn, tel./fax (0 89) 527 58 47, e-mail: rus@human.uwm.edu.pl, <http://human.uwm.edu.pl/slowianie/index.htm>

Uniwersytet Warszawski, Warszawa

http://www.uw.edu.pl/uw_new/studia/rekrutacja/zasady/kierunki.shtml

Filologia ukraińska. Stacjonarne magisterskie studia dzienne. Forma i warunki rekrutacji: konkurs świadectw dojrzałości; rozmowa kwalifikacyjna w języku polskim sprawdzająca zainteresowania humanistyczne kandydata; wiedzę z zakresu szkoły średniej z literatury polskiej (ukraińskiej) i obcej oraz z gramatyki języka polskiego (ukraińskiego), wiedzę na temat Ukrainy (kultury i literatury) oraz motywację wyboru kierunku. Filologia ukraińska. Zaoczne studia magisterskie. Forma i warunki rekrutacji: konkurs świadectw dojrzałości - z uwzględnieniem ocen z języka polskiego i z języków obcych oraz historii. http://www.uw.edu.pl/uw_new/studia/rekrutacja/zasady/filukr.shtml. Wydział Lingwistyki Stosowanej i Filologii Wschodniosłowiańskich. Katedra Filologii Ukraińskiej, ul. Szturmowa 4, 02-678 Warszawa, tel./fax: (+48-22) 553-42-04; 553-42-05; 553-42-89, <http://www.wlsifw.uw.edu.pl/wlsifw/pl/kfu.htm>

Studia ukrainistyczne oferują także Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (<http://www.amu.edu.pl/studia>); <http://main.amu.edu.pl/~ifros>), Uniwersytet Szczeciński (<http://univ.terminal.pl/informator>); <http://sus.univ.szczecin.pl/~slavista/formy.htm>) i Uniwersytet Wrocławski (<http://www.uni.wroc.pl/STUDIA/homepage.htm>); <http://www.uni.wroc.pl/STUDIA/2003/dzienne/filologia.htm#fs>).

UKRAINOZNAWSTWO

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ
Instytut Studiów Regionalnych

3-letnie dzienne studia licencjackie – kierunek: kulturoznawstwo, specjalność: ukainoznawstwo

Ukainoznawcze studia interdyscyplinarne łączą problematykę kulturoznawczą z wiedzą z zakresu duchowości, mentalności, świata idei, realiów życia współczesnego, gospodarki, systemu politycznego, współczesnego życia kulturalnego w niezależnej Ukrainie. Studia zapewniają wiedzę z historii Ukrainy, jej miejsca w Europie i świecie, a zwłaszcza z dziejów jej stosunków z Polską, krajami Europy Zachodniej, a także Ameryki.

Zdobywając umiejętność biegłego posługiwania się językiem ukraińskim, a także wybranym językiem zachodnim student osiągający wysokie wyniki w nauce będzie mógł się starać o odpowiednie stypendium na semestralne studia ukainoznawcze zarówno w uniwersyteckich ośrodkach Ukrainy – Kijów, Charków, Lwów itp., jak i w Instytucie Ukraińskim Harvarda, w Uniwersytecie w Toronto, Edmonton, Monachium.

Absolwenci ukainoznawstwa będą mogli znaleźć zatrudnienie jako coraz bardziej potrzebni analitycy i komentatorzy życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego, stosunków polsko-ukraińskich w różnych dziedzinach, a także jako dziennikarze, tłumacze firm polskich współpracujących ze swym strategicznym partnerem Ukrainą, przygotowującą się do wstąpienia do Unii Europejskiej i NATO. Ukończenie studiów licencjackich daje ponadto mocną podstawę i uprawnienia do ukończenia bądź planowanych w najbliższym czasie ukainoznawczych studiów magisterskich, bądź studiów magisterskich na innych specjalnościach oferowanych w Instytucie Studiów Regionalnych oraz innych Instytutach Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych.

Kryteria kwalifikacji: rozmowa kwalifikacyjna dotycząca wiedzy z zakresu historii Polski z elementami literatury polskiej i geografii Europy Środkowo-Wschodniej oraz motywacji wyboru kierunku. Nie jest wymagana znajomość języka ukraińskiego.

Miejsce składania dokumentów: Sekretariat Instytutu Studiów Regionalnych UJ, Al. Mickiewicza 3 (pok. 129), 31-120 Kraków

Tel. (022) 634-24-81, 634-13-55, w. 232, faks: 634-24-81

E-mail: sekretariat@sigma.wsmip.uj.edu.pl

internet: <http://www3.uj.edu.pl/ISR/ukrainoznawstwo>

http://www.uj.edu.pl/ISR/kulturoznawstwo_miedzynarodowe

Termin składania dokumentów: maturzyści z lat ubiegłych: od 15 kwietnia 2003 roku do 30 maja 2003 roku; tegoroczni maturzyści: do 16 czerwca 2003 roku.

Будьте читачами українського тижневика

Наше Слово

„Наше слово” – єдиний український тижневик у Польщі, що своєю тематикою охоплює як питання української громади в Польщі, що живе в розпорошенні, так і справи України. Щораз частіше появляються в ньому статті про життя українців на Підляшші (історія та сьогоднішня).

Передплату „Нашого слова” на III квартал 2003 р. можна оформити у підприємствах: – „Ruch” S.A. – до 5 липня – „Poczta Polska” S.A. – до 30 червня

– в редакції – безтерміново на рахунок:

Redakcja „Nasze Slovo” Millennium BIG Bank Gdański S.A. IV o/Warszawa Nr 47-11602202-000000055156292
Кошт передплати в редакції у I кв. 2003 р. 48,50 зл. (32,50 зл. кошт газети + 16 зл. поштові оплати).

Докладні інформації в редакції: ul. Kościeliska 7A, 03-614 Warszawa, тел. (022) 679-91-93
<http://free.ngo.pl/nslowo>;
nslowo@free.ngo.pl

Видавець і редакція

Жива традиція нашої землі

З сивої давнини ведеться на Підляшші, як і по всіх землях, де живе український народ, традиція виготовлення великодніх писанок. Передавалася вона з роду в рід, об'єднуючи всі покоління в духовному і естетичному переживанні свята Воскресіння Христового. Зараз продовжують її діти, які в Більську вивчають українську мову в Дитячому садочку «Лісова поляна», Початковій школі № 4 та Гімназії № 2.

